

Długość transkrybowanego pliku w minutach	246	1
		2
Data wykonania transkrypcji	04.05.2022	3
Liczba znaków ze spacjami	258 457	4
		5

6 **BNI_06_E_Agnieszka_nagranie**

7 **Alicja Pałęcka:** Też nawet można by nagrać, więc ja już nagrywam. Tak, jeżeli tylko
8 masz na to ochotę i potrafisz, to tak jak powiedziałaś. Właśnie ciągiem, bez przerwy. Ja
9 nie będę ci przerywać, dopóki nie poczujesz, że skończyłaś.

10 **Agnieszka:** Dobra.

11 **AP:** I potem jeszcze będę zadawała takich kilka pytań o tym, co jest dla mnie niejasne,
12 żeby sobie poukładać wszystko też jakoś i chronologicznie, i żeby zrozumieć, żeby się
13 upewnić, że na pewno wszystko mi się układa. I na sam koniec jeszcze dojdziemy do tego
14 głównego tematu naszych zainteresowań, czyli pracy w pandemii, ale to do tej części
15 mam przygotowane pytania, więc tym się nie przejmuj...

16 **Agnieszka:** Okej.

17 **AP:** ...w czasie tej głównej opowieści. Ja sobie będę notować rzeczy. Nie zrażaj się tym,
18 ale to właśnie po to, żeby móc do nich potem wrócić. Nie miej takiego poczucia, że ja coś
19 tu notuje, [śmiech] a wiesz, że to jest takie podejrzone.

20 **Agnieszka:** Wszystkie błędy językowe, nie? [śmiech]

21 **AP:** Właśnie. [śmiech] Coś takiego. No i tak. I chciałabym, żebyś opowiedziała mi swoje
22 życie, tak jak to zapowiadałam, od momentu, który pamiętasz, od którego chciałabyś
23 zacząć, aż do dzisiaj, więc zapraszam.

24 **Agnieszka:** Okej, dobra, czyli to jest naprawdę taka historia życia życia.

25 **AP:** Mhm.

26 **Agnieszka:** Dobra. Od momentu, który pamiętam?

27 **AP: Tak.**

28 **Agnieszka:** Czyli idziemy przez dzieciństwo i takie...

29 **AP: Tak, tak.**

30 **Agnieszka:** Dobra, w porządku. Bo ja nigdy nie byłam na... Jakby nie rozmawiałam nigdy w
31 ten sposób, więc nie wiedziałam do końca, czy to wszystko będzie związane z pracą. W
32 zasadzie wiesz, trochę sobie patrzyłam, ale nie wiedziałam w sumie do końca, czego się
33 spodziewać. To pamiętam przedszkole [śmiech] na pewno. Bo chodziłam do przedszkola i nie
34 pamiętam czasów przed moją siostrą, a moja siostra się urodziła, jak miałam dwa lata,
35 dziewięć miesięcy i cztery dni, więc momentu jej urodzenia nie pamiętam. Na szczęście mam
36 to nagrane. W sensie mam nagrane, jak przynoszą mi rodzice Basię do domu i stwierdziłam
37 na początku, że ona nie ma rączek, ponieważ miała je zapakowane w śpioszki. No, ale byłam
38 taka zachwycona i przyniosłam jej swoją zabawkę i w ogóle uważałam, że będziemy się
39 bawić. Okazało się, że trochę nie działa, ale dałyśmy radę jakoś. Więc tak, więc kojarzę
40 przede wszystkim przedszkole, które lubiłam. Dobrze się tam bawiłam, miałam swoją
41 przyjaciółkę i potem pamiętam taki też dzień, w którym tata zabrał mnie do lasu i pokazał mi,
42 gdzie będzie moja szkoła. I byłam tak podekscytowana, bo tam było boisko do koszykówki, a
43 ja lubiłam grać w koszykówkę właśnie z tatą i z siostrą. I byłam ciekawa bardzo tego, jak
44 będzie w szkole. Dlatego, że już wtedy zaczynałam mieć jakieś takie poczucie, chociaż
45 właśnie nie jestem pewna, czy wtedy, bo w przedszkolu to wiadomo, było marzenie o
46 zostaniu piosenkarką, ale już bardzo szybko wiedziałam też, że chcę uczyć w szkole, zresztą
47 moi rodzice oboje byli nauczycielami. Mama nauczycielką. Więc to był jakiś taki mój plan i
48 bardzo lubiłam też szkołę. Ja zawsze miałam jakoś właśnie tak, że jak ludziom często się
49 szkoła źle kojarzy i pragną z niej szybko uciec, to mi było dobrze w sumie w każdej. W
50 klasach 1-3 byłam w klasie z osobami, z którymi chodziłam do przedszkola, więc czułam się
51 tam bezpiecznie. Przeszłam ze swoim przedszkolnym chłopakiem tam i ze swoją
52 przyjaciółką. Moja przyjaciółka niestety, no cóż, jej chłopak nie poszedł do tej samej szkoły,
53 w związku z tym po prostu ustaliliśmy, że będziemy razem z tym moim chłopakiem. I tak,
54 jak były walentynki, to ja dostawałam po prostu czerwony długopis, a ona dostawała różowy
55 długopis od tego samego chłopaka, więc tak sobie żyłyśmy. Bardzo to było sympatyczne.

56 Potem ona niestety zmieniła szkołę, więc w klasach 4-6 było już trudniej, dlatego że ja
57 zawsze miałam dobre oceny i wyniki w ogóle w nauce, w związku z tym, w podstawówce to
58 nie jest mile widziane już na pewnym etapie i było trudniej, więc bardzo się cieszyłam z tego,
59 że jest coś takiego jak gimnazjum, którego w tym momencie już nie ma. Dlatego że po prostu
60 czułam, że to będzie takie odcięcie od osób, które, no które w jakiś sposób sprawiały mi
61 trudności w życiu i poszłam do tego gimnazjum, nie znając tam nikogo. To było gimnazjum,
62 w którym pracowała moja mama, co stanowiło jakieś utrudnienie. Natomiast zdecydowałam
63 się na to, bo to była klasa teatralna, a ja chciałam się realizować właśnie w ten sposób, bo nie
64 wiedziałam, czy wolę polski, czy matematykę jeszcze wtedy za bardzo, byłam taka, że
65 uwielbiałam jeden i drugi przedmiot, i irytowała mi opinia, że humanistka to jest osoba, która
66 nie umie matematyki, bo u mnie w ogóle tak nie było i bardzo chciałam się jej uczyć. W
67 sensie właśnie nie uczyć. To było takie wspaniałe w języku polskim i matematyce, że tam,
68 tam po prostu się tak wszystko albo czytało, czego ja nie zaliczałam do nauki, a wtedy jeszcze
69 wydawało mi się, że nauka jest czymś trochę w sumie złym, bo przecież jakby myślał, że się
70 uczę i dlatego mi dokuczają, więc lepiej się nie uczyć, prawda? No, to polski to nie była
71 nauka, bo to było czytanie i pisanie, więc po prostu sama przyjemność, natomiast, natomiast
72 matematyka to z kolei było myślenie, więc równie dobrze. A nie było żadnego takiego
73 wkuwania teorii i to mnie w tym jakoś tak pociągało. A teatralnie bardzo lubiłam się
74 realizować i... O, takie, to nie jest moje wspomnienie, natomiast to jest jakieś moje pierwsze
75 wystąpienie na scenie. Płynęłam z rodzicami, jak miałam dwa lata, promem do Szwecji i w
76 pewnym momencie im zniknęłam, co nie świadczy jakoś o nich dobrze. [śmiech] Natomiast
77 przez chwilę byli tacy: "Hm, jesteśmy na promie, a nasze dwuletnie dziecko też powinno tu
78 być, ale nie do końca wiemy gdzie". I okazało się, że w pewnym momencie jakby zobaczyli, a
79 właściwie bardziej chyba usłyszeli mnie na scenie, bo był jakiś konkurs dla takich dzieci z
80 klas 1-3 właśnie, no i ja zobaczyłam, że tam mówią jakieś wierszyki, śpiewają i coś, i też tam
81 poszłam, i powiedziałam wierszyk, nie wiem, czy go kojarzysz, ale "W pokoiku na stoliku,
82 stało mleczko i jajeczko", jest taki bardzo króciutki. No i wtedy mnie znaleźli, bo byłam na
83 scenie. No i w ogóle podobno było, w sensie ludzi się zachwycali, bo wiadomo, że takie
84 maleństwo i w ogóle, to bardzo rozculające. I to się za mną ciągnęło, w sensie i w
85 przedszkolu właśnie występowałam sobie we wszystkich przedstawieniach, w których
86 mogłam. Ja zawsze znałam cały scenariusz na pamięć i mogłam zastępować każdą osobę, i
87 potem też sobie w klasach 1-3 też brałam udział w różnych przedstawieniach. Byłam jakąś

księżniczką, taką, która rapowała, byłam plastusiem z takim śmiesznym nosem, albo pamiętam też, że brałam udział w jakimś takim o ruchu drogowym, czy coś, bo moja wychowawczyni, bardzo jakoś dla niej ważne były te kwestie bezpieczeństwa i ja przez jakieś 25 lat życia, a mam 26, więc to się niedawno zmieniło, ale to już w bardzo nieznacznym stopniu, ale było tak, że ja w ogóle nie przechodziłam na czerwonym świetle. W sensie przez wgląd na tę właśnie moją panią Basię, która po prostu bardzo dużą uwagę do tego przywiązywała i jakoś tak, no, jakoś tak było to dla mnie ważne. Potem się trochę zmieniło, bo jak były te protesty i tak się chodziło po ulicach, to już, jakie to było światło, to było wszystko jedno, ale nadal jest tak, że właściwie zawsze zielone. Chyba że już jest ciemna noc i nie ma żadnych aut nigdzie. Zrobiłam też sobie sama przedstawienie, bo denerwowa- w pewnym momencie zaczęło mnie denerwować to, że zawsze dostaje rolę księżniczek. Wynikało to po prostu z tego, że miałam jasne włosy i księżniczki często miały dużo tekstu, a ja potrafiłam się go nauczyć, ale już byłam taka, że jej, ja byłam chciała jakąś inną rolę w końcu, nie? A nikt mi nie chciał jej dać, bo było takie, że "Nie, no, Agnieszka, bo ty tutaj ten, to dobra, to będziesz". Więc musiałam sama napisać scenariusz. Sama napisałam scenariusz, sama zebrałam ekipę, która składała się zresztą z tych dzieci, które mi dokuczały, bo stwierdziłam, że to będzie dobry pomysł, bo ja w ogóle miałam jakieś takie metody radzenia sobie z tymi ludźmi w taki sposób, że na przykład jak w klasie piątej nie było środków na wyrównawcze z matematyki dla tych osób, które mi dokuczały, to ja wtedy powiedziałam: "Wiecie co, ja mogę dla was poprowadzić" i po prostu zebrałam dzieciaki w bibliotece i tam się z nimi spotykałam. Więc potem było trochę im trudniej być na mnie niemiłymi, no bo "Ej, no, ona nas uczy matmy, to tak trochę słabo, że my teraz będziemy jej dokuczać". Trochę to robiły, ale [śmiej], ale, ale już w mniejszym stopniu, a z kolei w klasie szóstej właśnie napisałam sobie scenariusz, to akurat były Jasełka, i obsadziłam się w roli Heroda, a moją najmniej taką ulubioną koleżankę obsadziłam w roli Maryi, więc ona była szczęśliwa i się między nami poprawiło, nie, no bo wiedziała, że musi. No, halo, ja tu reżyseruję, to jakby ona wyleci po prostu z tego spektaklu. Trochę szantażem, ale jednak. No i się udało, i było bardzo, bardzo fajnie. Nasza wychowawczyni też, no, podobało jej się i to było jakieś takie kroki na scenie. [westchnięcie]. No, miło wspominać tę podstawówkę, ale bardzo cieszyłam się, że ją skończyłam, bo chciałam coś nowego. Chciałam poznawać nowych ludzi. Ja w ogóle tak mam, że bardzo lubię poznawać nowych ludzi i tam nie znałam nikogo, poza moją mamą, co było w jakimś tam sensie trudne, bo ja zawsze z tego polskiego sobie dobrze

120 radziłam. I w momencie, w którym były jakieś konkursy czy cokolwiek, no i osiągałam jakieś
121 sukcesy, to niektóre osoby mówiły, że to wynika z tego, że moja mama i ja się z tym
122 absolutnie zgadzam. Po prostu ona dała mi te geny. To jest totalnie jej zasługa. W sensie ja
123 wiem, że byłam bardzo uprzywilejowana chociażby z tego względu, że jeżeli dostałam
124 określony zestaw jakby po prostu przy urodzeniu, ale po drugie, no, u mnie w domu po prostu
125 się dużo, na przykład nie wiem, poprawnie się mówiło, więc ja się nie musiałam tego uczyć,
126 bo to było tam. Czy nie wiem, czytano mi wieczorami, bo miałyśmy tak, miałyśmy i mieliśmy
127 tak rytuał, że przed snem mama przychodziła i nam czytała, więc no jakby czuję swój
128 przywilej, więc rozumiem, ale to nie było ewidentnie tak, że mama poprawiała mi coś na
129 konkursach, podpowiadała, czy ja znałam odpowiedzi, czy coś w tym stylu. Zwłaszcza kiedy
130 wychodziło to już poza szkołę, no to to nawet by nie było możliwe. Ale tak to też, znowu
131 gimnazjum było dla mnie takim bardzo intensywnym okresem, bo byłam w tej klasie
132 teatralnej, mieliśmy zajęcia z aktorem z Teatru Miejskiego w B., bo jestem z [dużego miasta
133 na północy] B. w ogóle, znad morza. I tam znowu się spełniałam. I znowu mogłam trochę
134 powalczyć o te role, bo pamiętam, że nasz aktor... Mieliśmy przygotować taki jeden z
135 pierwszych takich poważnych naszych spektakli i tam główną rolę miał grać chłopak, bo to
136 była, to było Ferdynand. I tam jest ten nauczyciel polskiego. Ten, który mówi o tym, że
137 Słowacki wielkim poetą i tak dalej, i koniecznie, według mojego aktora, to miał być chłopak.
138 Natomiast u nas w klasie było czterech chłopaków, z czego jeden tylko, dlatego że on chciał
139 teatralne rzeczy robić, a trzech dlatego, że myśleli, że w klasie teatralnej to nie będzie
140 żadnego rozszerzenia i że nie będą musieli się uczyć niczego. I potem mieli trochę problem,
141 bo się okazało, że my mamy najwięcej w ogóle lekcji ze wszystkich, bo te zajęcia teatralne
142 były bardzo intensywne. I się okazało, że trochę jest problem z tymi chłopakami, że nie ma
143 kto grać, a ja od samego początku mówiłam, że "Ej, jakby tak mi się podoba to rola, jej, mogę
144 mówić jakieś takie głupoty i będzie rola nauczycielki". Super. Jakby bardzo chciałam, ale
145 oczywiście on mówił, że nie. Zresztą on miał takie tradycyjne podejście, że w ogóle uważał,
146 że... Pamiętam, że mieliśmy kiedyś ćwiczenie z chodzenia, to znaczy on kazał nam chodzić
147 naturalnie czy coś takiego. Po prostu pod jego obserwacją. I pamiętam, że on mi powiedział,
148 że "Agnieszka, dobrze ci poszło", że jakby dobrze chodzę, w sensie, że nie czułam tej presji,
149 jakby ktoś mnie pochwalił za chodzenie, więc po prostu super, "Natomiast chodzisz bardzo
150 brzydko, jak na kobietę", czy coś w tym stylu. I byłam taka... w ogóle, o co chodzi, nie? No,
151 dobra, jakby chodzę bardzo brzydko, ale z drugiej strony no nie wiem. Więc jakby nie

152 wiedziałam, czy to odbierać jako... W sensie wiedziałam, że on ma zupełnie jakieś takie,
153 hm... inne podejście do życia niż ja, ponieważ ja od zawsze miałam jakieś takie
154 feministyczne zacięcie, z tego względu, że moi rodzice mieli. Tylko oczywiście mój feminizm
155 na przykład podstawówkowy polegał na tym... Może bardziej gimnazjalny, polegał na tym,
156 że nie lubiłam chłopców, ale to po prostu zła, zła, złe rozumienie, wynikające z wieku.
157 Natomiast feministyczne zacięcie miałam od zawsze i jakby zawsze mnie uderzały jakieś
158 takie ograniczania, bo u mnie w domu po prostu było bardzo, bardzo takie równościowe
159 podejście i oboje, w sensie mama i tata się zajmowali i mieszkaniem, zajmowali się nami, był
160 okres właśnie, w którym tata dużo więcej się nami zajmował niż mama, bo mama wtedy
161 pracowała w szkole bardzo intensywnie, robiła awans zawodowy i wszystko, natomiast tata
162 wtedy akurat pracował na popołudnia w szkole jakiejś takiej zresztą też fajnej, ja do końca nie
163 wiem, bo nie pamiętam, bo byłam wtedy mała, a teraz nie mam z tatą kontaktu, natomiast
164 było tak, że on pracował w jakimś takim miejscu, w którym, informatycznym, bo był
165 informatykiem, w którym to była taka szkoła tylko dla kobiet. W sensie, żeby kobiety
166 aktywizować właśnie tak informatycznie. Więc jakby też jakieś takie fajne rzeczy robił
167 bardzo, jeżeli o to chodzi. Tylko mówię, wtedy jeszcze nie wiedziałam do końca o co chodzi,
168 ale pamiętam też, że to było na tyle super, że jak sobie patrzyłam na tatusiów moich
169 koleżanek czy kolegów, to widziałam często niestety takich ojców, których nie chciałabym...
170 Jakby z którymi nie chciałabym jakoś bardzo przebywać, bo oni siedzieli przed tymi
171 telewizorami z tymi swoimi piwami i tak dalej, i jakby w ogóle z nimi nie rozmawiali. A u
172 mnie było inaczej. To znaczy jak na przykład pamiętam, że czy miałam jakiś problem, czy
173 cokolwiek, to szłam albo do mamy, albo do taty. Nawet często zdarzało się, że do taty, bo on
174 był spokojniejszą osobą. Mama jest bardzo podobna do mnie [uśmiech], czyli taka trochę
175 wybuchowa, więc wiedziałam, że z tatą może być czasami łatwiej i też pamiętam, że
176 mieliśmy taki dobry kontakt, jeżeli chodzi o... Pamiętam, że po prostu kiedy byłam na
177 basenie i u nas w ogóle była jakaś taka okropna zasada, że jak się chodziło na basen, a miałam
178 wtedy lat, nie wiem, 11 czy 12, to tam trzeba było się całkiem rozebrać i się myć zupełnie
179 nago pod prysznicem, nie? Co dla mnie jako dziewczynki, w ogóle dla nas jako dorastających
180 dziewczynek to było bardzo trudne, bo my byłyśmy już na tym etapie, kiedy już nie
181 rozbierałyśmy się przy swoich rodzinach, na przykład, więc nie rozbierałyśmy się też przed
182 sobą i nagle musisz się całkowicie rozebrać. I ciągle próbowałyśmy kombinować, żeby tego
183 nie robić po prostu. I pamiętam, że to było dla mnie takie porażające, jak właśnie na początku

184 tak się okazało, zwłaszcza że te panie strasznie nas pilnowały, one przychodziły, sprawdzały
185 za tymi zasłonami, czy na pewno jesteśmy rozebrane. W ogóle paskudne zupełnie. I właśnie
186 pamiętam, że szłam z tym do taty. No nie? Że właśnie to było takie, że "Ej, tato, bo to takie
187 głupie jest, no, ale tato...". [śmiech] I on był taki bardzo też tutaj empatyczny, w sensie, no,
188 na ile oczywiście potrafił się wczuć w to wszystko, ale tak, ale to jakieś takie dla mnie. Potem
189 po prostu jak rozmawiałam o tym z moimi znajomymi, to dla nich to było dziwne, no nie? Że
190 tak sobie z tym poszłam i że u nas była taka otwartość jakaś na mówienie o emocjach. Nie
191 wiem, ja bardzo często słyszałam, że ktoś mnie kocha. W sensie, że mama, tata mnie kochają.
192 Więc to było takie... Bardzo, bardzo dobrze to wspominam po prostu. W gimnazjum już było
193 trudniej, bo u mojego taty... W sensie, on nigdy nie został zdiagnozowany, natomiast my
194 mamy takie przypuszczenia, wydaje mi się, że mocno potwierdzone, w sensie, że po prostu
195 zachorował na dwubiegunówkę i wtedy zaczęło być strasznie. W sensie to cztery lata
196 przemocy i jakichś takich rzeczy, więc to jest coś, czego ja się teraz mocno boję. To znaczy,
197 boję się różnych... W sensie, ja wiem, że wszyscy mają ogólnie... W sensie, wszyscy, no,
198 większość ludzi ma zaburzenia jakieś psychiczne w tym momencie i jakby staram się jakoś z
199 tym oswajać, natomiast jest to po prostu właśnie ten okres gimnazjum i pierwszej klasy
200 liceum był bardzo trudny pod tym względem, bo nagle w tym momencie, w którym
201 powinienam przechodzić jakiś nastoletni bunt czy cokolwiek, to ja musiałam stać się tym
202 dzieckiem bohaterem. No, u mnie alkoholu nie było, natomiast schemat był ten sam, więc po
203 prostu nie... No, tak trochę nie mogłam nic zrobić, [śmiech] tylko musiałam się dostosować
204 do sytuacji, w której się znajdowałam, więc... No i jakoś wspierać moją mamę, i moją siostrę
205 w tym wszystkim, bo to było dla nich też bardzo trudne przeżycie i cztery lata tak
206 wytrzymałyśmy. Ja już myślałam, że tak będzie zawsze, natomiast okazało się, że po czterech
207 latach po prostu, no... Można to nazwać, że uciekłyśmy z domu, nie? W ten sposób. I wtedy
208 przeniosłam się tutaj do... Bo chodziłam tam do liceum jeszcze w B., bardzo mi się tam
209 podobało, bo w ogóle nagle w liceum się okazało, że można po pierwsze, hm, że to w sumie
210 fajnie, jak coś wiesz, że to dobrze, że coś ci wychodzi, że można czytać książki i to nie jest
211 nic złego. Eee. No, tak. I też, że nie trzeba się malować, bo w gimnazjum to pamiętam, że
212 było tak, że trzeba, było strasznie. I... No, ja tego nigdy nie umiałam robić i nigdy nie lubiłam
213 tego robić. W sensie robiłam to trochę dlatego, że miałam duże problemy z cerą, więc jakby
214 starałam się jakoś to ukryć, ale tak poza tym to w ogóle nie i nie potrafiłam się w tym
215 odnaleźć. Poza tym też u mnie... Jakoś całe szczęście mam tak, że dla mnie pieniądze nie

216 mają jakiegoś dużego znaczenia, w sensie pod warunkiem, że czuję się bezpiecznie i jakby
217 zabezpieczona właśnie finansowo. Natomiast tak to nie. Bo u mnie w domu z racji tego, że
218 najpierw rodzice oboje nauczyciele, potem tata nie pracował, to było strasznie krucho z kasą.
219 W sensie ja w każdym tygodniu wiedziałam, co będzie na obiad, bo to po prostu... W sensie
220 każdego dnia, bo to było to, co było w promocji w Biedronce, [śmiej], no, jakby tyle. Ja
221 wiedziałam, czego się spodziewać. I w związku z tym też byłam przyzwyczajona do tego, że
222 ja nie miałam jakich takich, w sensie dla mnie poziom dzisiejszych sieciówek to był zbyt
223 wysoki poziom wtedy. To było takie, że, no, że nie. Że my chodziłyśmy gdzieś tam i
224 szukałyśmy tych ubrań w jakichś takich sklepach jeszcze mniej niż sieciówki. Ale nie był to
225 dla mnie jakiś duży problem. Natomiast duży problem był to dla mojego otoczenia w pewnym
226 momencie. Bo wtedy to się liczyło trochę. I całe szczęście, cieszę się, że... Wydaje mi się, że
227 ja byłam dosyć mocno zarozumiała, jako dziecko, co też na pewno nie ułatwiało jakichś
228 relacji, chociaż ja na nie nie narzekam, ale po prostu tak sobie myślę, że mogłam być irytująca
229 trochę dla ludzi niektórych, bo po prostu moi rodzice zapewniali mnie cały czas o tym, jaka
230 jestem wspaniała, tak było. Bardzo jestem wdzięczna, bo w momencie, w którym pojawił się
231 ten nastoletni kryzys, to ja miałam z czego zjeżdżać. W sensie moja samoocena była taka
232 wysoka, w związku z tym jak już byłam taka: "O nie, jestem jednak beznadziejna", to mi nie
233 spadło gdzieś tam, wiesz, do piwnicy, tylko byłam na parterze po prostu i takie, no, dobra,
234 no... trochę beznadziejna, ale jednak damy radę. [śmiej] Więc to fajne w sumie było, ale
235 pewnie utrudniało, bo jak sobie pomyślę, nie wiem, jak poszłam po maturze do mojej
236 polonistki, to ją po prostu przepraszałam strasznie. Ona w ogóle nie pamiętała tego, natomiast
237 ja byłam tym dzieckiem trochę, które jak pani się pomyliła na tablicy, to byłam taka: "Prze
238 pani" [śmiej], a teraz sama mam te dzieci, nie, więc jakby jestem taka: "Dobra, Agnieszka,
239 to jest twoja pokuta za to wszystko, co robiłaś", więc byłam u pani właśnie i powiedziałam jej
240 o tym. Ona była taka: "Nie, Agnieszka, nie pamiętam w ogóle" jakby luz, spokojnie. Bo też
241 byłam tym dzieckiem, które pisało na przykład jej wierszyki, że bardzo ją lubi, ale tak, trochę
242 byłam taka, że się czepiałam i teraz bardzo też zwracam uwagę w związku z tym na to, żeby
243 dzieciaki, nie wiem, kiedy ktoś ci napisze, że "Mój kotek jest chory" przez samo "h", to żebyś
244 mu nie pisała: "Pisze się przez «ch» chory", tylko żebyś pisał: "No, jak mogę ci pomóc?" albo
245 coś tam, [śmiej] co z tym kotkiem, a nie tam, że się będziemy czepiać ortografii, więc jakby
246 staram się, bo sporo osób jest takich w tym momencie, że do mnie dzieciaki przychodzą i
247 mówią: "Proszę pani, czy pani to nie boli, kiedy pani widzi, że coś tam, ktoś tam tak popełnił

248 taki straszny błąd?", a ja takie: "Nie?". Ale jak byłam dzieckiem, bolało mnie. Więc mimo że
249 oczywiście sama popełniałam przecież mnóstwo błędów, bo to jest też zabawne, że przecież
250 tej ortografii czepiają się osoby, czy interpunkcji, czy czegokolwiek, osoby, które same w
251 swoim komentarzu popełniają mnóstwo błędów, tylko one nie są aż tak rażące, nie są aż tak
252 oczywiste, w związku z tym ich nie zauważają. Ale w liceum nagle się okazało, że inne
253 rzeczy się liczą, że po prostu jak się jest osobą miłą i ma się jakieś zainteresowania i w ogóle,
254 to można się tym razem cieszyć, można gdzieś wychodzić i nagle miałam swoje towarzystwo
255 i byłam taka zadowolona, bo naprawdę miałyśmy taką większą ekipę. Natomiast to mi się
256 rozjechało. Tam też zaczęłam teatralnie działać i w ogóle, chodziłam na zajęcia do takiej
257 reżyserki, która była fizyczką po prostu, nie uczyła mnie fizyki, bo ona była dobrą fizyczką,
258 więc nie miała klasy humanistycznej, bo znowu stereotyp, że jakby my nie umiemy fizyki na
259 pewno, skoro jesteśmy w humanie i denerwowało mnie to bardzo i po prostu już byłam taka
260 jej, ja miałam taki sam wynik z polskiego, jak z matematyki, taką samą ocenę z polskiego i z
261 matematyki dokładnie na koniec gimnazjum, więc byłam taka, że ej, dlaczego, ale fizyki
262 akurat rzeczywiście nie umiałam, bo od razu było założenie, że jej się nie nauczę i więc jakby
263 no cóż. I tu się dostosowałam. Tak samo informatyki nigdy też nie umiałam, bo no, cóż, Tutaj
264 tata mi nie dał tych genów, [śmiech] więc z tym sobie radziłam po swojemu, czyli na
265 przykład jak trzeba było zrobić tabelkę w Excelu, pamiętam w podstawówce, to ja totalnie nie
266 mogłam załapać, o co w tym chodzi, ale byłam dobra z matmy, więc jak nam pan dał takie
267 liczby, których nie jesteśmy niby w stanie policzyć, to ja je policzyłam i myślałam, że
268 wszystko będzie dobrze, bo wszystkie wyniki, jakby pan przychodzi i sprawdza moją tabelkę,
269 i patrzy, ej, wszystko się zgadza, ale potem wciska na to i jakby no, tam niestety widać, czy to
270 robiłaś tak, czy tak. I było takie: "Ej, Agnieszka, jak?". A ja takie no, że: "No, tak, no, co, nie
271 zgadza się? No, dobrze jest chyba, nie?" [śmiech], a on taki: "No, ale tutaj nie ma tego, skąd
272 to wzięłaś?", ja mówię, że policzyłam. No i postawił mi szóstkę, więc pamiętam, pamiętam,
273 był ze mnie dumny, tak matematycznie. No i zebrałam sobie tę ekipę w liceum, było super,
274 natomiast potem właśnie, no, już było coraz gorzej w domu, coraz gorzej w domu. W sensie,
275 no, różne rzeczy, no i w końcu okazało się, że nagle ja przygotowałam się do spektaklu
276 właśnie z tą fizyczką i mieliśmy mieć premierę i ten spektakl był super, bo stanowił dla mnie
277 duże wyzwanie, dlatego że wreszcie bardziej niż głosem, co jakby nie było dla mnie
278 problemem zazwyczaj, musiałam pracować ciałem i to było wyzwanie, bo nagle się okazało,
279 że fajnie, że umiałam chodzić, ale chodzić trochę za mało i musiałam się znowu uczyć takich

280 rzeczy. I nasza reżyserka była bardzo wymagająca, ale jednocześnie taka wspierająca, więc to
281 było ekstra. No i niestety opuściłam tę szkołę miesiąc przed zakończeniem roku i miesiąc
282 przed premierą tego spektaklu. Więc moja ekipa została beze mnie i ostatecznie ten spektakl
283 się w ogóle nie odbył, bo to był spektakl czteroosobowy. W momencie, w którym wypadła
284 jedna osoba, to już właściwie się nie dało jej zastąpić. No, a trochę było tak, że po prostu ja
285 nawet nie mogłam się pojawiać wtedy w B., bo to już było niebezpieczne, więc musiałam się
286 trochę tak zabunkrować w Z. i naprawdę przez parę tygodni ja po prostu nie wychodziłam z
287 domu, nie? Nagle się pojawiała policja i w ogóle, no, w sensie dużo się działo. I musiałam
288 tutaj zacząć sobie szukać miejsca w Z. Zamieszkałyśmy z mamą i z Basią w jednym pokoju u
289 babci i dziadka. Moja mama jest z Z., więc miałyśmy jakby dokąd uciekać, bo tata z B.,
290 mama z Z. i sobie zamieszkałyśmy właśnie w jednym pokoju we trzy, nagle straciłam, w
291 sensie nawet nie miałam już czegoś takiego jak własne łóżko, co było dla mnie jakąś tam
292 trudnością. W sensie na początku nie, bo na początku nic nie było dla mnie, w sensie po
293 prostu byłam w zbytnim jakimś szoku i przerażeniu, i wszystkim, żeby się tym przejmować,
294 ale potem rzeczywiście było trudno, bo w sensie okres, w którym masz 17 lat i nie masz
295 żadnej swojej przestrzeni i jeszcze nie masz już też trochę rodziców, tylko musisz zajmować
296 się siostrą i mamą, i tak dalej, no, to było strasznie trudne. A jednocześnie musiałam wtedy
297 wbić się w nowe środowisko. Bo zmieniłam szkołę, w sensie w czerwcu nie chodziłam do
298 szkoły po prostu w ogóle, natomiast potem był lipiec, sierpień, kiedy ja nie znałam nikogo w
299 Z. poza moją babcią i moim dziadkiem, i moim ewentualnie ciotecznym rodzeństwem, a tak
300 to nikogo. I trochę nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić, więc kiedy już minęły te jakieś
301 najtrudniejsze momenty, to poszłam sobie na "Lato w mieście", tam były takie zajęcia
302 teatralne. I zaczęłam sobie tam chodzić, i znowu grałam księżniczkę, ale tym razem taką inną,
303 więc... Bo to z Calderona de la Barci, "Księżniczka na opak wywrócona", bardzo dobra to
304 była rola, bardzo mi się podobało. Odczułam, że to jest wyzwanie dla mnie, zwłaszcza że tam
305 jeszcze musiałam zrobić też sobie kostium, a ja, jeżeli chodzi o plastyczne rzeczy to ja w
306 ogóle nie, rękami to ja nie potrafię nic zrobić. Ja mam dwie prawe ręce, bo jestem leworęczna
307 i po prostu nie wiedziałam co, ale moja... Pamiętam, że jak musiałam narysować projekt tego
308 kostiumu, to narysowałam po prostu jakiś prostokąt, bo byłam taka, ja nie umiem tego zrobić,
309 a moja właśnie scenografka i charakteryzatorka powiedziała, że: "Hej, Agnieszka, w sumie
310 spoko. Takie tutaj ten, ten, takie z kartonu ci zrobimy, nie?" I rzeczywiście chodziłam potem
311 w takim kartonie. Więc to było bardzo trudne, ale się tak fajnie ruszał, jak chodziłam, no.

312 Więc sobie znalazłyśmy jakieś zajęcia właśnie, bo chodziłyśmy tam obie z Basią, z moją
313 siostrą, no, a potem zaczęła się szkoła, no i niestety ja... Było mi trudno się wbić. Jak ja
314 normalnie mam tak, że lubię bardzo wchodzić w nowe środowisko i jak wchodziłam w
315 gimnazjum, czy potem w tym liceum jeszcze w B., to ja bardzo szybko sobie znajdowałam
316 ludzi, bo nie wiem, może to tak brzmiało, że było mnóstwo ludzi, którzy mi dokuczali, ale to
317 nie było mnóstwo. To były jakieś po prostu konkretne osoby, które oczywiście wspominam
318 czule, natomiast to było zazwyczaj tak, że jednak ja miałam swoje towarzystwo. W
319 podstawówce to było towarzystwo po prostu dziwaków, w sensie takich osób, które były
320 trochę gdzieś na marginesie, ale my się zebrałyśmy w ekipę i było nam w sumie dobrze. W
321 gimnazjum miałam po prostu też swoje konkretne osoby, z którymi do tej pory też mam
322 kontakt i to mnie jakby zadowalało, chociaż ja trochę też mam taką tendencję, że chciałabym
323 być lubiana po prostu przez wszystkie osoby na świecie, więc no, może to mnie jakoś bolało,
324 nie? Ale w tym liceum w B. już właściwie czułam się zupełnie, zupełnie dobrze, jeżeli chodzi
325 o towarzystwo licealne i tam była taka duża, duża grupa znajomych, no, ale tutaj nagle
326 okazało się, że ja mam jednak trudność z wejściem w tę klasę, no bo tak, oni nie wiedzieli, co,
327 jakby dlaczego ja zmieniałam tę szkołę, w sensie no bo to było takie, że minęło trochę czasu,
328 zanim moje obecne przyjaciółki z tego jednak liceum się dowiedziały w ogóle, o co chodziło,
329 poznały jakąś moją historię, no i ja przyszłam, i byłam taka, że tęsknię za B., one były i ciągle
330 mówiłam o tym B., one były takie, ej, no jesteś już w Z., w sensie tak sobie myślały. Teraz
331 moja przyjaciółka mi tak opowiada, że na początku mnie nie lubiła, bo ja byłam irytująca, bo
332 one były tutaj, były zadowolone z tego, co mają, dużo bardzo walczyły o to, żeby się dostać
333 do tego liceum, bo to był Poniatowski. I jakoś nie wiem, podobno lubiana szkoła. Ja akurat ją
334 wybrałam dlatego, że miała klasę kulturową, więc znowu teatralne rzeczy, na to liczyłam, no i
335 dlatego też, że miałam tam obok chrześniaka, bo wtedy jeszcze byłam osobą wierzącą, więc
336 zdążyłam zostać chrzestną, no i chciałam do niego wpadać po lekcjach. Natomiast, no, one
337 były takie zachwycone tym Poniatowskim i w ogóle Z., bo spora część była spoza Z., a ja
338 byłam taka, że w ogóle w B. to było lepiej, nie? I one takie w ogóle, o co ci chodzi, jakby
339 jesteś w raju, a ty tutaj ten, a ja byłam strasznie niezadowolona na początku, bo po pierwsze,
340 no dobra, miałam swoje traumy, więc nie było łatwo, po drugie po prostu denerwowało mnie
341 niesamowicie to, że ja trafiłam nagle z liceum w B., które było super i tam były naprawdę
342 super zdolne osoby do liceum, w którym były jeszcze zdolniejsze. W sensie po prostu w tym
343 liceum, tym moim ostatnim, tym z Z., to po prostu ja miałam tak niesamowitą klasę, pełną tak

344 zdolnych ludzi, którzy byli niesamowicie niedoceniani. To znaczy u nas się... Ja bardzo lubię
345 tę moją szkołę ostatecznie. Nawet teraz być może będę w niej pracować, ale po prostu chodzi
346 o to, że... jej, tam mam wrażenie, że nauczyciele i nauczycielki byli tak przyzwyczajeni i
347 były tak przyzwyczajone do tego, że tam wszyscy wszystko umieją, robią, rozumieją i w
348 ogóle. Dostawali po prostu jakąś taką młodzież bardzo zdolną, że w ogóle ich to nie ruszało.
349 To znaczy, to było takie, że właściwie u mnie osoby, które miały dwóję z matematyki, no bo
350 wiadomo, klasa kulturowa, nikt na pewno nie umie matematyki, miały potem prawie 100% z
351 matury z matematyki, a miały jakby skończyły z dwóją, nie? I ja miałam takie albo nie wiem,
352 ktoś, coś pisał piękne wypracowania i dostawał jedynkę od mojego psora, nie? Po prostu. I to
353 mnie tak bulwersowało albo na przykład to, że w naszej sali był taki wielki napis, wisiał:
354 "Nikt nie ma alibi dla swojej bezczynności intelektualnej". I codziennie rano cię wita ten
355 napis. To takie... Jak to nikt nie ma? Każdy ma. W sensie można po prostu odpoczywać, nie?
356 I byłam taka, o co w ogóle chodzi? I mówiłam im o tym, a oni byli tacy: "O co ci chodzi,
357 przyjechała z B. i jej się nie podoba", nie? [śmiech] Więc na początku to był jakiś zgrzyt i
358 pamiętam, że bardzo chciałam wziąć udział w festiwalu teatralnym, bo nasze liceum z tego
359 słynie. Natomiast nie miałam w ogóle znajomych, bo no tak, miałam tylko tych w B. A
360 jeszcze utrudniało moją integrację to, że wtedy już jeździłam do B. Ja jeździłam co dwa
361 tygodnie do moich znajomych. Tam, żeby jakoś sobie radzić. Wtedy jeszcze był Polski Bus,
362 bilety za złotówkę, więc jakby dawałam radę. I to było super. Natomiast było mi trudno się
363 zintegrować i w momencie, w którym chciałam wystawić spektakl, okazało się, że nie mam z
364 kim. No i wystawiłam monodram, bo byłam taka co mam zrobić, nie, no, muszę, że ten
365 monodram był paskudny. Jestem bardzo dumna, że go wystawiłam, ale był paskudny. Po
366 prostu ojej, z takim zażenowaniem sobie teraz o nim myślę, bo to były takie... On całe
367 szczęście nie był autobiograficzny, natomiast był jednak o takiej polonistce, która skończyła
368 polonistykę, natomiast nie może pracy w zawodzie i pracuje przy kasie, i coś tam, coś tam. I
369 że jest taka sfrustrowana i że właśnie ją tak wkurzają te różne błędy językowe, bo mnie
370 właściwie z takiego puryzmu językowego wyleczyła dopiero polonistka. Bardzo to cenię w
371 tej polonistce, że właśnie tam nie utwierdzali nas w przekonaniu, że po prostu trzeba stawiać
372 przecinki i żeby być dobrym człowiekiem. Natomiast jeszcze w liceum trochę miałam takie
373 poczucie, że, no... Pamiętam, że nawet jak rozmawialiśmy z dziewczynami o tym, jakby co
374 nam się podoba w innych ludziach, w sensie w takim kontekście romantycznym już, to ja
375 byłam taka, że w sumie ja to chyba lecę na przecinki, a nie tam jakieś inne rzeczy. [śmiech] No

376 i ten spektakl był paskudny. Tam były jakieś takie napuszone bardzo sformułowania, jakieś
377 takie nawet jeszcze podpatriotyczne, bo ja właśnie nie wiedziałam, czy ja jestem tą patriotką,
378 czy nie jestem. W ogóle co to znaczy i byłam taka, że w sumie dla mnie polski język jest
379 ważny, więc trochę to pod to podciągałam. Lubiłam też te piosenki. Moja mama bardzo lubiła
380 te piosenki takie wszystkie jakieś o tych, że tam... No, jakieś te takie... takie patriotyczne
381 piosenki to ona lubiła i ja też je śpiewałam, były one w różnych konkursach, bo śpiewać też
382 zawsze lubiłam. No, więc taki był okropny ten spektakl. No i dostał nawet też taką okropną
383 recenzję, bo my tam jeszcze "Subiektywnik" taki wydawałyśmy, taką gazetkę i on dostał też
384 taką okropną recenzję, w sensie, że no, że w sumie całkiem sprawnie warsztatowo, ale sam w
385 ogóle... Okropne. No i teraz też tak sobie trochę o tym myślę, ale i tak jestem z siebie dumna,
386 jestem dumna z tej małej Agnieszki, która... Małej, 17-letniej, która przyjechała tutaj i nikogo
387 nie знаła, i po prostu poszła na scenę sobie sama i napisała wszystko, i zrobiła od zera. Więc
388 jakby z takim rozczuleniem, ale też zażenowaniem o tym myślę. No i tak, i to liceum, w ogóle
389 w sensie bardzo się cieszę, że do niego trafiłam, bo tam poznałam... Na początku miałam
390 takie myśli, że jakoś muszę przetrwać te dwa lata, aż pójdę w końcu na studia i poznam
391 fajnych ludzi. Bo tutaj czułam, że nikt mnie nie lubi i po prostu beznadzieja. I nie wiedziałam
392 jakby z czego to wynika i jeszcze normalnie mogłabym się pocieszyć, że to może z tego, że
393 jestem nowa, ale niestety w tym samym czasie dołączyła inna nowa dziewczyna, która po
394 prostu była gwiazdą w tej klasie, bo ona była taka super, no. I ja nie mogłam w to, nie
395 wiedziałam, jak mam to zrobić, żeby też taka być. Ale potem okazało się, że tak stopniowo,
396 stopniowo, stopniowo się zakoleżankowałyśmy, w sensie zaprzyjaźniłyśmy się z moją
397 przyjaciółką, rok później właściwie, bo zaczęłyśmy wtedy robić spektakl właśnie na festiwal i
398 ona potrzebowała obsady i ja się zgłosiłam, i mnie przyjęła nawet. I wydawało mi się, że ona
399 mnie lubi. Potem mi powiedziała, że: "Nie, nie lubiłam cię", [śmiech] ale byłyśmy razem w
400 tym spektaklu i wtedy rzeczywiście już jakby zdążyła mnie poznać. Usłyszała też rzeczy,
401 które jej trochę wyjaśniły, jakby z czego wynikały jakieś moje mało towarzyskie na początku
402 zachowania. No i ja się tak powoli zaczęłam zaprzyjaźniać, no, i się tam dobrze poczułam.
403 Wystawiłyśmy ten spektakl, ona zakochała się w takim chłopaku, z którym miała tańczyć
404 poloneza na studniowce. Teraz są małżeństwem i świadkowałam im na ślubie. I będą mieli
405 dzidziusia, i w ogóle, więc jest super. Zosia i Janek moi.

406 **AP: A, bo on im świadko....**

407 **Agnieszka:** Tak. Tak, bo im świadcował.

408 **AP:** Okej, super.

409 **Agnieszka:** Tak, to dostałam od nich. Oczywiście musiał być różowy, bo dla dziewczynki,
410 świadek dostał niebieski. [śmiech] No i się zaprzyjaźniłam z nią. Potem zaprzyjaźniłam się
411 też z dwiema dziewczynami innymi, które zresztą były parą. No i zakochałam się w
412 dziewczynie jednej z tej pary. No, co okazało się złym pomysłem. [śmiech] W sensie to nie
413 był pomysł, natomiast tak wyszło, ale przyjaźniłyśmy się we cztery. Ja byłam taka, że
414 udźwignę to. I dźwigamy w sumie nadal trochę. W sensie one już nie są razem, ale my nadal
415 się przyjaźnimy. I super. I w sensie to liceum, naprawdę to był taki dobry bardzo czas, się
416 okazało. Już zwłaszcza ta klasa maturalna i wtedy, kiedy wszystkie osoby się stresowały tą
417 maturą, to ja nie, bo ja wiedziałam, że zdaję tylko polski rozszerzony, bo szłam na
418 polonistykę i tego byłam pewna absolutnie. No i wiedziałam, że na polonistykę przyda mi się
419 tylko język polski. W sensie, że to po prostu ten angielski i matematyka to w ogóle mi do
420 niczego niepotrzebne tam. Natomiast z matematyki zrezygnowałam, bo oczywiście jak
421 zmieniłam liceum, to zapytałam mojego matematyka, czy ja bym mogła napisać maturę
422 rozszerzoną. On mnie jeszcze w ogóle nie znał. To było na pierwszej lekcji. Ja po prostu go
423 zapytałam czy jest taka opcja, żebym chodziła do mat-fizów na ich matematykę rozszerzoną,
424 bo że tak myślałam sobie, że bym się przygotowała do tej matury z matematyki. On nie miał
425 pojęcia, nic, na temat moich wiadomości matematycznych. Przyszłam z tamtej szkoły z piątką
426 z matematyki, ale on powiedział mi: "Nie, nie możesz". Ja byłam taka.. A, no fajnie, dzięki za
427 wsparcie. Więc rzeczywiście, okazało się, że tej matury rozszerzonej nie będę pisała i trochę
428 się obraziłam na matematyka, w związku z tym nic nie robiłam z matematyki przez całe
429 liceum i dlatego teraz moja wiedza ogranicza się do wiedzy gimnazjalnej, bo ja nie wiem, nie
430 wiem, o co tam chodziło, ale jestem trochę o to zła, bo uważam, że spokojnie można by było,
431 nawet miałam taką myśl, żeby uczyć polskiego i matematyki jednocześnie, co byłoby
432 szalonym połączeniem i myślę, że złym, bo jednak to są dwa przedmioty egzaminacyjne, więc
433 jeszcze więcej egzaminów do sprawdzania, ale miałam taką jakąś fantazję na ten temat. Z
434 kolei z angielskiego ja zawsze byłam cienka strasznie. Strasznie byłam cienka. Nadal jestem
435 cienka. Ja po prostu nie umiem mówić po angielsku. To jest dla mnie okropne. Tam mi się
436 skręca twarz, jak mam mówić po angielsku. Boję się to robić, bo wiem, że mówię źle. Mam
437 bardzo ograniczony zasób słownictwa i to jest naprawdę takie dla mnie trudne, żeby gdzieś

438 mówić i to mnie też frustruje, bo ja zdarza mi się być za granicą, to chciałabym móc
439 rozmawiać z ludźmi, a nagle jestem taka, że ej, nie mogę rozmawiać z ludźmi, bo oczywiście
440 ja sobie sformułuję jakieś zdanie śmieszne, ale to będzie 15 minut po tym, jak już ten żart
441 sytuacyjny miałby sens, więc tak, to jest jakaś taka moja pięta achillesowa zdecydowanie, ten
442 angielski. Ale trafiłam na bardzo miłego anglistę, który przekonywał mnie, że damy radę, bo
443 ja się bałam, że nie zdam matury ustnej z angielskiego. Wiedziałam, że pisemną zdam, bo one
444 są proste, w sensie wszyscy mówili, że po prostu banalne. Ja byłam taka, że no, okej, są proste
445 te egzaminy z angielskiego, ale to też wszystko zależy, bo po prostu ja akurat żyłam w takim
446 środowisku, w którym wszyscy mieli zajęcia dodatkowe za angielskiego, więc jakby ja się nie
447 dziwię. Gdyby wszyscy mieli zajęcia dodatkowe z polskiego, to prawdopodobnie wyniki z
448 polskiego też by były wysokie po prostu, nie? A stawia się jednak na ten język obcy, co w
449 pewnym momencie mnie frustrowało, bo prawdopodobnie wynikało to z tego, że go nie
450 znałam po prostu i byłam taka: "Nie, polski. Uczymy się polskiego, jesteśmy w Pol...", nie,
451 no straszne. Straszne, weź. No, tak. Ale miałam takie, że polski jest ważniejszy. [śmiej] I po
452 prostu... Ale miałam wspaniałego anglistę, który mnie jakoś przekonał i doprowadził do tej
453 matury ustnej i ją zdałam, i miałam wyższy wynik z angielskiego ustnego niż z polskiego
454 ustnego, co było dla mnie takie... Ale to dlatego, że na polskim poprosili mnie o cytat z "Pana
455 Tadeusza", a ja jakby... Jak to cytat? W sensie, to nie było "Litwo, Ojczyzna moja", to nie
456 była inwokacja, to był jakiś cytat z czegoś innego zupełnie, a ja "Pana Tadeusza" tak sobie
457 przeczytałam kiedyś oczywiście, ale tak leżąc sobie na trawce i jakby nie zastanawiając się
458 nad tym. Ja się tak czułam, tak, wiesz, to można tak płynąć trochę przez te wiersze, nie? To
459 całkiem mi się podobało, niefabularnie w ogóle, bo ja nie rozumiem do tej pory jakby
460 dlaczego to jest takie wspaniałe, ale ja podziwiam bardzo warsztat, bo jestem pod wrażeniem,
461 więc jakby to nie jest tak, że jakoś jest to dla mnie traumatyczne. Teraz traumatyczne jest dla
462 mnie omawianie pana Tadeusza w podstawówce, bo te dzieciaki to w ogóle nic nie wiedzą o
463 co w tym chodzi i ja jestem taka, że próbuję im tylko powiedzieć jakby... No, ale to nie są ich
464 problemy i coś, z czym mogą się utożsamić. No, ale liceum sobie skończyłam, i potem
465 okazało się, że właśnie z tego liceum mam moje podstawowe takie przyjaźnie, więc to jest
466 takie super i... No. Extra. Natomiast potem poszłam na studia i w studiach się zakochałam od
467 samego początku, bo jej, no, to było wspaniałe po prostu. Pierwszy wykład pamiętam z
468 profesorem Bańką, leksykografia. Mówił o słownikach, to było nudne, tak naprawdę. Bo ja
469 nie wiem, ja się musiałam tam uczyć, w którym roku został wydany który słownik, na

470 przykład. Albo ile haseł ma jakiś słownik. Albo coś takiego. Pamiętam, że to kolokwium
471 oblałam jakby z premedytacją, bo byłam taka, nie będę się uczyć, w którym roku, który
472 słownik i ile ma haseł, ale były też inne kolokwia, ciekawsze. [śmiejch] Więc spokojnie tak
473 mogłam sobie przebrnąć. Ale studia całkowicie mnie pochłonęły. To było wspaniałe. Po
474 prostu szłam sobie na ten wydział i ja rzeczywiście czułam, że na tym wydziale jestem u
475 siebie, że to jest taki mój drugi dom, albo trzeci już, bo w sumie [duże miasto na północy] B.,
476 [duże miasto w centrum Polski] Z., wydział polonistyki. Poznałam mnóstwo też świetnych
477 ludzi. Czytaliśmy i czytałyśmy książki, i rozmawiałyśmy sobie potem o nich. No, bardzo taki
478 sfeminizowany wydział też, więc mnóstwo, mnóstwo dziewczyn. A już wtedy byłam taka, że
479 w sumie... Jeżeli chodzi o poszukiwania męża, to może zły pomysł, ale... W zasadzie nie
480 jestem przekonana do tej pory, natomiast po prostu nie narzekałam, bo niektórzy mnie pytali:
481 "Agnieszko, no i jak? I w ogóle tam żadnych chłopc2ów?", a ja takie... "No, rzeczywiście, no,
482 no, straszne bardzo." [śmiejch] Ale w sumie tak miałam przez całe życie. Ja po prostu ciągle
483 nie miałam tych chłopc2ów. W przedszkolu i w podstawówce to może jeszcze byli, ale w
484 klasie teatralnej, mówię, czterech, potem jeden human, drugi human. Tam ich było zawsze
485 bardzo mało. Więc ja też nigdy nie określałam się jakoś specjalnie, czy właśnie mogłabym
486 tworzyć na przykład związek z chłopakiem, dlatego że ja po prostu nie tworzyłam nigdy
487 jakieg2o bardzo bliskiej relacji z chłopakiem, ale to myślę, że dlatego, że po prostu spotykam
488 99 dziewczyn i jednego chłopaka, na przykład. To może się trafić, że akurat ten będzie super
489 jakiś, ale jak myślałam, że mam kolegę, to ostatnio no właśnie już się okazało, że on jednak
490 nie jest kolegą, więc po prostu... W sensie jako osoba niebinarna się tam... utożsamia. I po
491 prostu nie ma wokół mnie takich mężczyzn za bardzo, więc tak. Więc w ogóle mi to nie
492 przeszkadzało, że ich nie było. Chociaż kadra oczywiście, jest tam dużo profesorów, więcej
493 niż profesorek chyba cały czas, no i oczywiście oni obejmują te wyższe stanowiska i tak dalej,
494 nawet na polonistycę, gdzie wydawałoby się że już tak nie będzie, że, ej, no właśnie, ale cóż,
495 jest tak. I świetnie się bawiłam na tych studiach. I ja bardzo tęsknię za studiami. Bardzo bym
496 chciała tam wrócić, bo to czytanie, to rozwijanie się, jakieś takie... takie, że ja naprawdę jak
497 sobie pomyślę o moim stanie wiedzy przed studiami, a stanie wiedzy obecnie, to ja jestem
498 taka pod wrażeniem, że ta polonistyka naprawdę mi dużo dała. Ja nie mówię, że takich
499 praktycznych rzeczy, bo nie, ale ja nie tego oczekiwałam od studiów. Ja chciałam właśnie się
500 tak rozwijać bardzo intelektualnie, a jeżeli chodzi o pracę w zawodzie, to przecież ja nie
501 pracuję z takimi tekstami. Ja teraz pracuję w podstawówce. To w ogóle to jest inny poziom. Ja

502 tam nie wykorzystuję swojego intelektualnego potencjału, mam wrażenie, że bardzo, tylko
503 taki emocjonalny i fizyczny po prostu. Na tym polega praca z dziećmi, moim zdaniem
504 bardziej. Może gdybym pracowała w szkole średniej, to wyglądałoby to już inaczej.
505 Natomiast w szkole podstawowej przede wszystkim emocjonalne tutaj to jest wyzwanie.
506 Więc świetnie się tam bawiłam, skończyłam sobie licencjat, zdjęcia z obrony wstawione,
507 wiadomo. Największy sukces życiowy. Potem poszłam na magisterkę od razu. A i w ogóle też
508 pisałam u wspaniałych ludzi te prace moje, bo dla mnie pisanie to jest męka, co może nie jest
509 takie typowe na polonistycę, ale ja nie lubię pisać za bardzo, bo trochę zostało mi tego
510 perfekcjonizmu językowego i w momencie, w którym piszę jakąś pracę, to każde zdanie musi
511 brzmieć idealnie, i dopóki nie będzie brzmiało idealnie, to ja będę pisała to jedno zdanie.
512 Kiedyś pisałam jedno zdanie dziesięć godzin. To nie mało sensu, już teraz tak nie robię. Po
513 prostu wtedy przestaję pisać i sobie gdzieś idę, ale wtedy tak, wtedy rzeczywiście bardzo dużą
514 uwagę do tego przywiązywałam i było mi trudno pisać, bardzo się męczyłam. Za to czytanie i
515 szukanie materiałów było super. Rozmowy na seminarium były wspaniałe. Maile z moją
516 promotorką cudowne. Jakby wszystkie przygotowania do mojej pracy były świetne. I do tej
517 pory miło wspominam tę pracę i już mi się ona nie podoba, mój licencjat, ale wtedy mi się
518 podobał i bardzo mi się podobało właśnie samo poszukiwanie i siedzenie w bibliotece, i w
519 ogóle. Taki klimacik. To bardzo dobrze wspominam. Ale pisanie nie. Natomiast pisałam
520 sobie o transpłciowości w literaturze młodzieżowej, więc bardzo się cieszyłam, bo po prostu
521 moja promotorka była cudowna i zgadzała się na wszystko, co chciałam. I potrafiła robić
522 takie rzeczy, które ja teraz bardzo staram się robić w pracy, czyli po prostu zachwycać się
523 tym, co my robimy. [śmiech] To było takie wow, że kiedy ona odsyłała mi na przykład moje
524 poprawki przy mojej pracy, to te poprawki, ich było, nie wiem, sto parę, natomiast połowa to
525 były jakieś pozytywne komentarze, że: "O, jak super, że pani o tym wspomniała" "No, też tak
526 uważam.", takie... Że to nie było takie, że, o, matko, tyle mam błędów, nie? Więc świetnie,
527 świetnie się tam też bawiłam. Potem magisterka była dla mnie oczywistością, że na nią pójdę,
528 ale stwierdziłam, że nie, no, za mało roboty, bo ja zawsze jakoś tak dużo robiłam rzeczy i
529 uznałam, że nie, no, same studia... A, i podczas licencjatu pracowałam w sali zabaw z
530 dziećmi, bo lubię bardzo kontakt z dziećmi. Pracowałam z takimi maluszkami i połowę
531 chciałabym adoptować, ale nikt się nie zgodził [śmiech] i tak trochę słabo, natomiast
532 pracowałam tam i to była pierwsza moja praca na umowę taką normalną i to była pierwsza
533 praca, w której nie zapłacili mi pensji. W sensie po prostu zostałam oszukana przez

534 dziewczynę, która zatrudniała inne dziewczyny młode, które po prostu zaczynały swoje jakieś
535 zarobkowe przygody i ona to wykorzystywała, jak się potem okazało. No i musiałam sobie
536 znaleźć inną pracę. I zaczęłam zajmować się dziećmi. Okazało się, że tam moja znajoma ma
537 znajomą, którą ma znajomą, a ta znajoma ma dzieci. Wtedy ich było jeszcze dwoje. To byli
538 moi chłopcy i byłam na takim pierwszym spotkaniu z nimi i jeszcze było drugie, w sensie
539 jakaś inna dziewczyna jeszcze się miała też nimi zajmować, też polecona i podobno Bruno
540 mój powiedział po prostu, że on chce ze mną, bo ja lepiej walczę na miecze. Więc [śmiech]
541 czuję się wygrana. I rzeczywiście zajmowałam się tymi moim chłopcami bardzo, bardzo
542 długo, potem jeszcze ich siostrzyczką, bo się urodziła. Ja w ogóle mam tak, że jak gdzieś
543 zajmuje się jakimiś dziećmi, to zaraz się potem tam rodzi kolejne dziecko. Jakoś tak mi
544 zawsze wychodziło i potem się zajmuje też noworodkami takimi maleńkimi zupełnie. Takie
545 najmłodsze dziecko to właśnie była moja Polusia. Od czwartego dnia jej życia się nią
546 zajmowałam, co było po prostu najśłodsze na świecie. I trochę czułam, że jestem na takim
547 macierzyńskim, bo ona się urodziła we wrześniu, ja wtedy jeszcze miałam wolne od uczelni i
548 ja po prostu wtedy cały czas byłam u niej z jej mamą, która była po cesarce, tata pracował za
549 granicą, więc w sumie wychowywałyśmy te dzieci przez jakiś czas razem. Troje. Duże
550 wyzwanie, ale bardzo mi się to podobało też. I w ogóle to było dla mnie też super, że... Bo ja
551 zawsze bardzo chciałam mieć dzieci i po prostu ten moment, w którym chodziłam na
552 uczelnię, po czym mówiłam, że ej, nie mogę się spotkać, bo muszę odebrać dziecko z
553 przedszkola był dla mnie super. To było takie, że... No dobra, tylko że oczywiście miałam tę
554 świadomość, że wieczorem z kolei będą mogła się spotkać, bo dzieci położę spać, a Weronika
555 z nimi zostanie, natomiast jednak dla mnie to nie było ograniczające wtedy, tylko bardzo,
556 bardzo fajne. Dużo się też dzięki dzieciakom nauczyłam, bo no właśnie znowu tak
557 emocjonalnie, po prostu, kiedy nagle twoim takim problemem i naprawdę problemem jest to,
558 że twój kocyk nie jest tak zawinięty, jak powinien być i po prostu ty nie będziesz wtedy spał,
559 no bo źle on jest i po prostu płaczesz, i ta osoba musi się domyślić, że to chodzi o ten źle
560 zawinięty kocyk. I wiesz, i to się może wydawać takie mało problematyczne, no bo matko,
561 dlaczego te dzieci ciągle, ale jak sobie pomyślę, że ja jestem dzieckiem i na przykład nie
562 umiem mówić, a ja chcę mieć po prostu koszulkę w spodniach, bo weź, no, tak to będzie mi
563 wiało i ci ludzie nic nie ogarniają naokoło, nie? To w ogóle frustrujące strasznie, nie masz jak
564 im tego powiedzieć. Albo z kolei jeżeli nawet już umiesz to powiedzieć, ale oni uważają, że
565 to, że nie chcesz założyć spodni zimowych, bo po prostu są nieprzyjemne w dotyku, to oni

566 uważają, że to nie jest problem, bo po prostu że niby jest zima i że trzeba się tak ubierać, nie?
567 No, to nie wiem, ja jakoś tak rozumiem to i też właśnie od moich dzieciaków słyszałam
568 najpiękniejsze jakieś pytania w stylu: "Co jest wyższe? Drzewo czy kultura?" no i takie...
569 Weź się zastanawiaj, nie? Przecież to jest wspaniałe. Albo to właśnie z Jeremiaszem było tak,
570 że sobie szliśmy i on w pewnym momencie się rozplakał i ja byłam taka, że o co chodzi, w
571 sensie, że zastanawiałam się, próbowałam jakoś dojść do tego, po czym on, kiedy już przestał
572 już się tak zanosić tym płaczem, powiedział, że no, bo on nie chce mieć skóry. Bo on chciał
573 widzieć swoje mięśnie pod spodem, nie? A jak miał skórę, to nie widział, no i miał problem z
574 tym, więc, no, dużo było jakichś takich wspaniałych rzeczy, po prostu, których się od nich
575 uczyłam i chodziliśmy sobie na plac zabaw i inne dzieci do nas dołączały. Potem wszyscy
576 chcieli, żebym się zajmowała ich dziećmi, więc czasami to robiłam okazjonalnie, ale zawsze
577 te moje były "moje". Ale po licencjacie oczywiście poszłam na magisterkę, bo chciałam
578 bardzo i stwierdziłam że nie, no, mam za mało roboty. No bo co, mam tylko dzieci troje i
579 studia, i tak dalej, i stwierdziłam, że sobie pójdę na drugi kierunek. Więc złożyłam papiery na
580 pedagogikę, nawet dostałam taki wspaniały mail, że zapraszają mnie, żebym reprezentowała
581 kogoś tam, no bo ja miałam wysoką średnią i chodziło o to, że tam jakaś osoba, która ją
582 miała, to miała coś tam mówić na początku, jakieś przemówienie wygłosić, nie? I ja niestety
583 napisałam im, że otóż jednak nie będę studiować tej pedagogiki, bo dostałam pracę w szkole
584 po prostu. Bo jednocześnie próbowałam dostać pracę w szkole, wydawało mi się, że to będzie
585 niemożliwe, ale sytuacja na rynku pracy się bardzo zmieniła, bo jest teraz mało nauczycieli i
586 nauczycielek, więc jak byłam nawet po tym moim licencjacie na jakiegokolwiek rozmowie
587 kwalifikacyjnej, to wszędzie mnie przyjęli. W sensie, no, po prostu mimo, że ja mówiłam, że
588 ja będę miała studia dzienne i w ogóle one muszą być dzienne, i po prostu mają dostosować
589 plan. I jeżeli i się nie uda, to trudno. No i dostosowali, więc zaczęłam uczyć w szkole. I
590 wspominam to bardzo traumatycznie, jak zaczęłam uczyć w szkole, bo ja miałam 22 lata,
591 byłam taka dosyć młoda i moją obawą było to, że nikt mnie nie będzie traktował poważnie,
592 ale okazało się, że to jest zupełnie nieprawda. Że traktowali mnie całkowicie poważnie.
593 Wszyscy: rodzice, dzieci, moja dyrekcja i tak dalej. Natomiast po prostu wrzucili mnie do tej
594 szkoły i jakby nikt mi nic nie powiedział. Ja po prostu nie wiedziałam, ja i tak miałam po
595 prostu takie szczęście, bo przecież moi rodzice pracowali, no, głównie od mamy wiem, jak
596 wygląda praca w szkole i jakby wiedziałam, czego się spodziewać, ale nie wiedziałam. W
597 sensie niby wiedziałam, ale nie wiedziałam. To po prostu był jakiś totalny szok. I nawet

598 wiesz, jakie praktyki, to też ci nie daje. To w ogóle nie ma... Bo tam tylko prowadzisz
599 lekcje. Jakby to po prostu było, że prowadzisz lekcje, co w ogóle to ta praca by nie była
600 niczym strasznym, ale prowadzenie lekcji to jest jakaś jedna, nie wiem, dziesiąta pracy? To
601 jest po prostu jakiś mały wyimek czy... Jeżeli istnieje takie słowo. W każdym razie bardzo to
602 jest mała część tej pracy i to mnie nie przerażało. Mnie przerażało... No, niestety na początku
603 przerażały mnie dzieci i miałam trzy klasy wtedy. Nie, cztery klasy. Jedna była super, druga
604 była super, trzecia była super, jedna była dla mnie koszmarem. Ja się po prostu tych dzieci
605 bałam. Ja się tego nigdy nie spodziewałam w swoim życiu, że będę się kiedyś bała dzieci.
606 One miały 11 lat i ja się po prostu bałam, idąc na lekcje. Bałam się o siebie i bałam się o nie.
607 Bo to były dzieci z bardzo, bardzo, bardzo trudnych rodzin, z bardzo dużymi zaburzeniami.
608 Niektóre wynikały po prostu z... W sensie już miały od urodzenia, a niektóre wynikały po
609 prostu z tego, że w takiej rodzinie, a nie innej się wychowały. No i tam się po prostu działy
610 straszne rzeczy. Ja miałam tę jedną nauczycielkę wspomagającą, bo rzeczywiście im
611 przysługiwała, bo tam były dzieci z orzeczeniem, ale tych dzieci z orzeczeniem było mało i
612 przysługiwała nam jedna nauczycielka. Dzieci też było mało, bo ich było chyba piętnaścioro
613 tylko, ale to wystarczało. W sensie te wszystkie dzieci, moim zdaniem były niebezpieczne po
614 prostu. Dla siebie samych, dla innych, dla mnie. I nawet jak miałam tę panią Jolę, która
615 bardzo się starała pomagać i w ogóle stwierdziła, że ja sobie świetnie radzę, ale ja byłam
616 taka... Jak ja sobie świetnie radzę, jak ja po prostu umieram na każdej lekcji? I po prostu
617 odliczam, żeby przeżyć. I, no, to było takie dziwne, bo... No, bo oni po prostu robili straszne
618 rzeczy. Ja już nawet nie wszystko pamiętam, ale ja pamiętam, że po prostu codziennie
619 wracałam do domu, jeszcze wtedy mieszkalam z mamą i z siostrą, i z babcią, i z dziadkiem. I
620 płakałam. Wychodziłam z lekcji, szłam do łazienki i płakałam. Jakby w trakcie lekcji mi się
621 nigdy nie zdarzyło. W sensie z innymi klasami mi się zdarzyło, ale to ze wzruszenia, radości
622 lub smutku, ale takich ogólnych, bo ja się jakoś nie przejmuję tym, żeby tam okazywać
623 emocje, w sensie pozwalałam sobie na to. Natomiast, no, tam płakałam tak mocno po prostu po
624 lekcjach. Albo przed lekcjami, że je mam z nim, a miałam z nimi czasami dwie godziny z
625 rzędu. W sensie to jest polski, dużo bardzo godzin z tymi dziećmi po prostu. I
626 wychowawczyni jakoś dawała radę, bo ona uczyła techniki, ona miała z nimi tylko dwie
627 godziny, bo technika i wychowawczą. Ja miałam z nimi najwięcej godzin i okazało się, że
628 polonistka im się zmienia co roku, bo nikt nie wytrzymuje. Dyrekcja mi mówiła na rozmowie
629 kwalifikacyjnej, że jedna klasa jest trudna, ale ja kojarzyłam trudne klasy z tego, co mówiła

630 moja mama i w tym momencie ja też, nie wiem, podobno niektóre moje klasy w tym
631 momencie są trudne. Ja nawet nie wiem które. W sensie czy też uczyłam klasę piłkarską,
632 która miała trzydziestu chłopów w takim wieku dojrzewania. To też było jakieś tam wyzwanie,
633 ale takie klasy to ja mogę brać. Ale tamta klasa po prostu była straszna. Tam się krew lała, no
634 i tyle. Ja się bardzo cieszę, bo przeżyliśmy to wszyscy i przeżyliśmy to wszystkie. Te
635 dzieciaki były też na tyle, właśnie miały te swoje różne zaburzenia, że one w jednym
636 momencie potrafiły ci grozić, a w drugim momencie się do ciebie przytulały. To było
637 strasznie trudne i ja już miałam takie jej... Jeszcze jakby chyba to, co było najtrudniejsze to
638 nawet nie ten lęk przed nimi, tylko takie: "Ej, czy z tymi dziećmi jeszcze da się... Czy da się
639 im jeszcze jakoś pomóc, nie?" Bo ja miałam takie wrażenie, że nie. Że one tylko urosną i będą
640 jeszcze bardziej niebezpieczne, i to będą te osoby, które ja będę omijała na ulicy z takim
641 drżeniem. Tego się bałam bardzo. A one miały wtedy 10-11 lat. I dla mnie to było takie... Po
642 prostu, kiedy człowiek staje się zły, czy życie ma sens. Wiesz, jakie takie w ogóle
643 egzystencjalne. My sobie zawsze mówimy z dziewczynami "egzystencjonalne", jeżeli coś jest
644 jeszcze bardziej niż egzystencjalne. Egzystencjonalne jakieś moje przemyślenia i zaczęłam
645 wątpić w świat. I w siebie. I w ogóle we wszystko, bo tak mnie to bolało, co się dzieje z tymi
646 dziećmi. A potem przychodzili do mnie ci rodzice i na przykład mnie pytali, że, no, co mam
647 zrobić z dzieckiem, a ja mówię, no, przecież dostała pani skierowanie do psychiatry, żeby
648 pójść z nim. Ona mówi, no, ale ja się boję psychiatry. A ja takie: "A ja się boję pani...", nie,
649 no, nie powiedziałam, ale miałam takie: "A ja się boję pani dziecka i pai też się boi swojego
650 dziecka, więc jakby lepiej jednak zabrać je i pomóc mu, bo były dzieci, które powinny
651 dostawać leki, a nie dostawały. I były dzieci, które totalnie nie powinny... No, miałam też
652 takie dlaczego ci ludzie na przykład są rodzicami, kiedy widziałam, jak oni krzywdzą te
653 dzieci. No i miałam jeszcze w sobie jakiś taki proces, dlaczego mnie nie będzie tak łatwo być
654 mamą, skoro ja bym chciała i oczywiście uważam, że mam niesamowite kompetencje. W
655 sensie trochę się śmieję, bo nie chciałabym też mówić komuś, że ktoś ma, a ktoś nie ma, ale
656 po prostu wtedy czułam, że ej, są ludzie, którzy totalnie nie mają i nie powinni mieć dzieci. I
657 to było bardzo trudne. I męczyłam się strasznie. I wszyscy mi mówili, że "Agnieszka, rzuć
658 szkołę", a ja byłam taka: "Nie. Ja nie mogę rzucić szkoły, bo to było moje marzenie od
659 zawsze, a jeżeli ja teraz rzucę, to ja się będę bała wrócić." W sensie ja już będę miała takie
660 poczucie, a przecież tak nie jest, bo widziałam, że są też inne klasy, z którymi mi się pracuje
661 dobrze, chociaż nie cieszyłam się z tego w ogóle, bo byłam zbyt przerażona tamtą klasą, czyli

662 to było takie, że tam byłoby mi po prostu łatwo, natomiast nie potrafiłam czerpać z tego
663 przyjemności, bo wiedziałam, że albo jestem po lekcji, albo przed lekcją z tamtymi dziećmi.
664 No i było mi bardzo, bardzo trudne przez pierwsze jakieś, nie wiem, trzy miesiące. Po trzech
665 miesiącach moja dyrekcja zapytała: "Pani Agnieszko, jak się pani pracuje?", a ja się
666 popłakałam. [śmiech] I ona była taka, ej, że nie wiedziała. W sensie, że pani Jola jej mówiła,
667 że ja sobie świetnie radzę, więc w ogóle nie wiedziała o tym, że jest tak źle. No i powiedziała,
668 że ona jest w stanie mi zabrać tę klasę, bo że ceni moją pracę i że nie chciałaby, żebym
669 rezygnowała z zawodu. I rzeczywiście powiedziała mi, żebym zastanowiła się prze tydzień,
670 ale ja powiedziałam, że ja się nie muszę zastanawiać, że ja po prostu nie chcę uczyć tej klasy,
671 bo mnie to wyniszcza. I ona powiedziała... No, ale ustaliłyśmy, że no dobra, ale też
672 powiedziałam, że nie chcę, żeby tym dzieciom był przykro i żeby czuły się porzucone, więc
673 że zrobmy to w takim momencie, w którym to będzie takie bardziej naturalne. W sensie, że
674 nie wiem, na koniec semestru albo coś takiego. Bo wtedy już miałam z nimi taką relację, że ja
675 w pewnym momencie jednak przestałam się ich bać. Ja nadal uważałam, że to jest bardzo zły
676 pomysł, żeby uczyła je osoba, która jest tak niedoświadczona i ja też czułam, że nie mam
677 kompetencji żadnych, ponieważ skończyłam polonistykę, a nie resocjalizację, nie pedagogikę
678 specjalną. W ogóle one nie potrzebowały wiedzieć, czym jest czasownik. To w ogóle nie było
679 to. I ja pytałam też moją opiekunkę praktyk, jakby co ona mi radzi, bo że ja czuję, że ja w
680 ogóle tych dzieci nie uczę, a jakby do tego jestem tam powołana. A ona była taka:
681 "Agnieszka, spróbuj tylko przeżyć", a ja nie chciałam tak. Ja chciałam robić inne rzeczy. No i
682 umówiłyśmy się z tą dyrekcją, że ona mi te dzieciaki, w sensie, że daje mojej koleżance i że w
683 ogóle będzie się zmieniać co semestr im nauczycielka, po prostu żeby jakoś ktoś dał radę i
684 rzeczywiście oni po prostu mają ciągle kogoś innego, bo to jest zbyt dużo godzin, żeby po
685 prostu jakoś sobie psychicznie z tym poradzić. Przynajmniej ja tak miałam. I jak już
686 wiedziałam, że już nie będę ich uczyć za miesiąc, to nagle mi się zaczęło z nimi dobrze
687 pracować. Ale byłam taka: "Nie, Agnieszka, to nie jest tak, że już tak będzie. Ty po prostu już
688 czujesz ten oddech, że jeszcze trochę i dasz radę", więc nie cofnęłam swojej decyzji i
689 stanęłam przy tym, stanęło na tym, że ja oddam, chociaż tak czułam się dziwnie z tym, że
690 takie oddawanie dzieci. W sensie to nie są moje dzieci, ale miałam takie, że oddawanie dzieci.
691 Wtedy też stwierdziłam, że nigdy nie mogłabym adoptować dziecko, co było dla mnie jakimś
692 kolejnym takim trochę załamaniem, bo się bałam, że po prostu dzieci, które... No, tak samo,
693 jak te moje tamte doświadczają takich trudnych rzeczy, a jednak dzieci, które trafiają z

694 jakiegoś powodu do nie wiem, domu dziecka czy jakkolwiek to się teraz nazywa, czy domu,
695 jakiejś do opieki zastępczej, cokolwiek, to one mają te swoje doświadczenia, nie? I ja po
696 prostu o ile mam takie poczucie, że w momencie, w którym ja rodzę dziecko i mam je od
697 takiego małego, a uważam, że małe dziecko jest proste w obsłudze. To jest straszne
698 doświadczenie, wiadomo i trudne, i niesamowite, i ja sobie nie jestem w stanie tego
699 wyobrazić, ale po prostu chodzi o to, że jednak małe dzieci są takie... One się jeszcze nie
700 ruszają, w sensie nie przemieszczają się, to jest ułatwienie bardzo dużo, jeżeli dziecko jeszcze
701 nie umie chodzić. Ono też w żaden sposób ci nie zagraża, a przecież ja się 11-latków już
702 bałam, więc jednak dzieci te małe, są, moim zdaniem, mimo wszystko prostsze w obsłudze
703 niż te większe i łatwiej z nimi coś wypracowywać, jeżeli masz je od samego początku,
704 natomiast dzieci, które miałabym, w sensie na przykład adoptować, to nie miałabym takiej
705 szansy, żeby je kształtować od samego początku, żeby odpowiedni styl przywiązania im się
706 wykształcił i w ogóle wszystko to, co chciałabym dziecku dać, więc zaczęłam się tego jakoś
707 tam bać też, takiej opcji. No i oddałam te moje dzieciaki z bólem. Przyniosłam im cukierki na
708 koniec i w ogóle bardzo się starałam, żeby one nie wiedziały, dlaczego. W sensie, no bo
709 myślę, że część się domyślała, że po prostu nikt ich nie lubi i to dlatego, ale bardzo nie
710 chciałam, żeby miały takie poczucie i potem jak wpadałam do nich na zastępstwa to nawet
711 całkiem miło, jedno zastępstwo było koszmarnie znowu, więc bardzo różnie. No, ale wtedy
712 zaczęłam się w końcu cieszyć z mojej pracy, bo miałam te moje klasy, mogłam się w końcu
713 na nich skupić, przygotowana była na lekcje, nie drżałam ze strachu. Zaczęłam się w tym
714 spełniać. Jeszcze w tamtym roku może tak nie do końca, bo to cały czas było takie dopiero
715 uczenie się uczenia i tej odpowiedzialności, bo ta odpowiedzialność jest niesamowita na nas.
716 Po prostu jak masz praktyki, prowadzisz lekcje i wychodzisz, i nic cię nie obchodzi. A tam
717 musisz jakby wszystko zaplanować. Oni mnie już w sierpniu, jeszcze zanim zaczęłam
718 pracować, pytali, w którym miesiącu ja omówię jaką lekturę. Ja w ogóle nie wiedziałam z kim
719 ja będę pracować, to jak ja miałam to stwierdzić? Albo jakie mam cele wychowawcze, albo...
720 W sensie po prostu byłam taka, skąd ja mam wiedzieć, nie znam jeszcze ludzi, co ja z nimi
721 zrobię. I w którym momencie jeszcze trzeba było też brać pod uwagę te różne ograniczenia,
722 w sensie finansowe, że na przykład ja sobie wymyśliłam jakąś książkę, że może niekoniecznie
723 "W pustyni i w puszczy", chociaż akurat ot jest obowiązkowe, więc muszę niestety, no, ale
724 powiedzmy, że są jakieś książki, że mogłabym wybrać. No, ale nie mogę, bo nie ma ich w
725 bibliotece. Nie ma środków na to, a one przecież nie pójdą do biblioteki dzielnicowej, bo nie

726 można wymagać od dzieci, że pójdą do biblioteki dzielnicowej. I w ogóle niczego nie można
727 od nich oczekiwać, bo są jeszcze młode po prostu, więc trzeba było się liczyć z różnymi
728 ograniczeniami. Z tym, że jak uczę w klasie piłkarskiej, to oni będą ciągle grali w piłkę i tyle,
729 i że będą, hm... No, miałam też jakieś swoje takie... Bo moim takim założeniem, jak
730 zaczynałam pracować było to, że ja chcę się czuć w pracy dobrze i nie zamierzam udawać
731 kogoś, jakim... Matko, jak to brzmi. Nie zamierzam udawać kogoś, kim nie jestem, ale tak,
732 czyli na przykład totalnie się nie widziałam w czymś takim, że będę teraz ubierać się
733 elegancko do pracy i będę udawać, że jestem poważna. Bo ja po prostu nie, no, totalnie bym
734 się w tym nie czuła, nie odnajdowałabym się w tym, więc ja od samego początku po prostu
735 wyglądałam tak jak moje uczennice, tylko że one miały lepsze ubrania, no, ale jakby
736 [śmiech], no, ale tak. No, to byłoby takie, że ciągle mnie tam mylono, ja nie udawałam. Ja też
737 mam bardzo duże takie publiczne "ja", czyli że dużo o mnie dzieciaki wiedzą po prostu. Ja się
738 nie ukrywam z rzeczami, czyli na przykład nie wiem, rozmawiamy sobie o tym, jak spędziłam
739 weekend, jak one spędziły weekend. Tak sobie po prostu rozmawiamy jak ludzie. Ja też
740 bardzo lubię rozmawiać z dziećmi, jak z ludźmi, bo kit, no, są nimi. Bez jakiegoś takiego,
741 nawet z tymi najmniejszymi bez żadnego takiego, wiesz, upupiania i takiego "udziudziu" coś
742 tam, coś tam. Wtedy wiadomo, że czasami można sobie różne rzeczy porobić i się pobawić,
743 ale takie rozmowy, no, ja uwielbiam po prostu tak normalnie, że używam normalnych słów.
744 Nie lubię słowa "normalnie", ale używam zwyczajnych słów i one rozumieją, bo dla nich
745 jakby słowo "cyrylica", bo ostatnio jechałam i pan tłumaczył dziecku, co to jest cyrylica, to
746 jest to samo słowo co "stół", w sensie jak im po prostu powiesz, czym jest cyrylica, to
747 przyjmą to tak jak, że to jest stół. Wiadomo, że nie mają tego myślenia abstrakcyjnego jeszcze
748 do pewnego momentu włączonego i tak dalej, ale są naprawdę w stanie dużo zrozumieć,
749 jeżeli tylko uwierzymy w to, że są w stanie. Aha, no i od razu szłam z tęczą do szkoły. To
750 było dla mnie oczywiste, że w ogóle nie ma innej opcji, bo ja wiem, jak wygląda zawód
751 nauczycielski od mamy i on wygląda tak, że po prostu próbują znaleźć na ciebie haka cały
752 czas, w sensie wszyscy, więc w momencie, w którym ty coś ukrywasz, to oni to prędzej czy
753 później wyciągną i będziesz się musiała tylko bać, więc w momencie, w którym machasz im
754 tęczą przed twarzą, to oni od samego początku wszystko wiedzą i jak im nie pasuje, to
755 przynajmniej jesteście, nie wiem, jakoś jawnie. Więc sobie tak robiłam od samego początku,
756 co w zderzeniu z moją klasą piłkarską, z tymi trzydziestoma chłopami było wyzwaniem
757 znowu, bo oni byli tacy... hm, i mieliśmy dużo dyskusji, dużo przeprowadziłam lekcji, z

758 których jestem bardzo zadowolona, bo ostatecznie te dzieciaki wyszły przynajmniej z
759 poczuciem tego, że to że ktoś jest osobą LGBT to nie znaczy, że ma rogi, bo mój Grzesiu tak
760 uważał, w sensie tak powiedział kiedyś, że "Proszę pani, ale te osoby to...", bo oni trochę
761 oddzielali jednak, bo jednak ja byłam ich nauczycielką. Nauczycielki nie mają życia
762 prywatnego. One śpią w szkole, więc oni jednak tak trochę, niby dziwna ta pani, że z tą tęczą
763 tak lata, ale przecież to nie może jej dotyczyć, więc mi po prostu powiedzieli w pewnym
764 sensie, że "Nie, no, proszę pani, ale nienormalni ci ludzie, że rogi mają, chodzą, się
765 rozbierają, coś tam", a ja takie: "Grzesiu, dobra, spójrz na moją głowę". [śmiech] No, więc
766 mieliśmy dużo jakichś takich rozmów i bardzo fajnie, bo wydaje mi się, oni już poszli w
767 świat, w sensie są już w szkole średniej i z tego, co mamy tam kontakt, to wynika, że sobie
768 jakoś tam radzą i że jakoś tam sobie powyrastali z różnych swoich rzeczy. Oczywiście nie
769 wszystkich i wiem, że jakieś takie porażki w stylu edukacyjne, w stylu uczeń głosujący na
770 Konfederację, moja mama takiego niestety, to w sensie, no, one będą. W sensie nie uda się
771 wszystko. Ale mam nadzieję, że chociaż trochę im tych takich też wartości, które są dla mnie
772 ważne, przekazuję, to znaczy demoralizuję młodzież, nie, ale taka jakaś otwartość na
773 różnorodność i na to, że właśnie możemy mieć różne poglądy, ale niektóre postawy są z kolei
774 niedopuszczalne. Bo rasizm nie jest poglądem. To właśnie to jest coś, co próbuję im jakoś
775 przekazać i na co jestem bardzo wrażliwa. Wydaje mi się, że to się fajnie udaje. I nawet jak na
776 te moje takie... Zastanawiałam się co będzie z tą tęczą, bo wydaje mi się, że tęcza jest
777 najbardziej kontrowersyjna w szkole jednak, bo jednak tam jak się mówi o dyskryminacji w
778 szkole, to mówi się głównie, że rasizm jest zły, antysemityzm też jest zły, nie wolno osób z
779 niepełnosprawnością dyskryminować, to okej. I dobra, czasem ktoś powie, że tam ze względu
780 na płeć też by nie wypadało, ale już w sumie nikt tego nie robi i na przykład teraz dostałam
781 mail, w którym mam opowiadać, w sensie zgodnie z którym mam opowiadać dziewczynom,
782 że nie mogą się wyzywająco ubierać do szkoły, więc tak, dyskryminacja ze względu na płeć
783 jakby istnieje, natomiast o orientacji seksualnej czy tożsamości płciowej to totalnie nikt, w
784 ogóle cisza, bo tam jest słowo "seks". W sensie to nie wolno takich rzeczy robić, więc ta tęcza
785 to już w ogóle jest jakieś straszne. Natomiast w mojej pierwszej szkole, w której pracowałam,
786 dyrekcja była bardzo wspierająca pod tym względem. Ona kiedyś, pamiętam, że rzuciła, że
787 mam ładną torbę. To było w pierwszym tygodniu pracy i byłam taka dobra. To dobrze czy
788 źle? Dobrze czy źle? Nie mam pojęcia. Ale stwierdziłam, że trudno, najwyżej. W sensie moje
789 podejście jest takie, że jeżeli gdzieś by komuś coś nie odpowiadało, to ja po prostu nie muszę

790 tam pracować. To nie jest dla mnie problem. Natomiast pracy jest dużo. W sensie brakuje
791 nauczycielek i nauczycieli, więc może... No, jestem też w tej takiej uprzywilejowanej
792 sytuacji, że w Z. pracy jest dużo i ja sobie trochę mogę powybrzydzać. To ja wybieram
793 szkołę, a nie szkoła wybiera mnie, trochę tak wychodzi. I wydaje mi się, że jak na cztery lata
794 mojej pracy, miałam niewiele nieprzyjemności z tym związanych. Natomiast miałam. Tylko
795 że to już bardziej w tej szkole, w której pracuję obecnie, bo w wyniku pandemii okazało się,
796 że klasy łączą i będzie mniej godzin. I okazało się, że jest ta pandemia i nagle brakuje godzin
797 na przyszły rok i dyrekcja zaprosiła mnie na spotkanie, a dyrekcja w ogóle tej mojej pierwszej
798 szkoły była naprawdę kochana, ona była wspaniała. Zabrała mi tę klasę, której się bałam.
799 Pytała w ogóle co tam u mnie, w sensie jak się w ogóle czuję i jakieś takie rzeczy. Jak ona
800 wezwała mnie na rozmowę, to ja byłam taka, kit, no, jakby nie będę miała pracy, jest
801 pandemia, w ogóle beznadzieja, co ja teraz zrobię? Wiedziałam, że jestem w lepszej sytuacji
802 niż inne osoby, które już od razu straciły pracę albo które nie mają gdzie mieszkać, albo
803 jakieś takie rzeczy. Natomiast z drugiej strony też byłam przerażona tym. I bardzo to
804 przeżywałam, idąc na rozmowę i wcześniej. Natomiast okazało się, że jakby ona mimo, że nie
805 ma dla mnie, nie było dla mnie godzin, wyłuskała dla mnie godziny i po prostu jak ona mi to
806 powiedziała, to ja w ogóle się porzycałam tam strasznie. Ona była taka, że bardzo mnie
807 przeproszała, bo to było mniej godzin i w ogóle nie tam, gdzie chciałam i jakieś takie rzeczy,
808 bo to część była polskiego, część biblioteka, no nie? Więc ona już była taka, że jest mi tak
809 strasznie przykro i w ogóle, była taka, że o nie, że co ona zrobiła i wszystko, ale że się nie da
810 inaczej, no, po prostu nie ma tych godzin. A ja byłam jedyną osobą chyba która nie miała
811 nawet na czas nieokreślony umowy, tylko jeszcze na określony czy coś takiego, więc po
812 prostu to ja byłam pierwsza do wylotu. I ona wtedy mówiła, że gdyby mogła, to by w ogóle
813 nie ten, to by się... Bo ona by bardzo chciała i w ogóle, a ja po prostu płakałam, bo byłam jej
814 tak wdzięczna, ale zanim mogłam dojść do głosu, to ona już się strasznie przejęła. Ale
815 okazało się, że ma dla mnie pół etatu polskiego, a reszta to była biblioteka, więc ja
816 powiedziałam jej, że pół etatu biorę na stówę, bo to były moje dzieci, które miały wtedy iść
817 do klasy ósmej i powiedziałam, że absolutnie ich nie zostawiam. Natomiast że będę szukać
818 pracy po prostu jeszcze jako polonistka w innej szkole, ale że jakby dla mnie priorytetem są te
819 godziny z moimi ósmymi klasami, bo uwielbiałam je, bo to byli ci piłkarze właśnie i jeszcze
820 taka druga klasa, co w ogóle, no, tam było tak mało osób. Tam był 18 osób i to były tak
821 wspaniałe osoby. Ja nie wiem, ale uwielbiam je i mam do tej pory z niektórymi kontakt. Więc

dla mnie to był priorytet. Ale okazało się że w ogóle znalezienie pracy zajęło mi... tydzień?
[śmiech] Może, więc nie wiem, czym się przejmowałam. Znalazłam pracę i to w ogóle półtora etatu, więc łącznie miałam dwa nagle. W sensie od kolejnego roku. I ta szkoła, w której obecnie pracuję, bo potem jak już dokończyłam moje ósemki, to zrezygnowałam z pracy tam, dlatego, że tam nadal nie było więcej godzin, a tutaj już miałam półtora etatu. W tym momencie znowu mam dwa, więc po prostu tych godzin jest za dużo i łączenie dwóch szkół było bardzo, bardzo trudne, zwłaszcza że były oddalone od siebie i wszystko, więc to było trudne. I po prostu pracuję teraz w jednej szkole podstawowej, która niestety jest bardzo konserwatywna. I to widać. I to jest lepsza szkoła niż ta, w której pracowałam poprzednio, dlatego że tam to było takie rejony ośrodków wychowawczych i w ogóle, i właśnie stąd wynikały te różne problemy. Tutaj raczej takich problemów nie mam. W sensie jak uczyć jednego ucznia takiego, który podobno sprawia problemy, to oni ciągle o nich mówią, że o matko, on jest taki straszny i w ogóle, bo podobno dwa lata temu rzucił w kogoś krzesłem, nie? Ale jakby ja w ogóle nie wiem, o czym oni mówią. W sensie oni mówią, że on jest jakby jakąś osobą, która sprawia trudność. Zdarza mu się przekląć, bo on ma po prostu pewne zaburzenia też i bywa jakiś taki bardziej agresywny, ale ja w ogóle nie wiem. W sensie dla mnie najdrastyczniejsza rzeczywiście z nim sytuacja była tylko wtedy, kiedy on przyszedł na lekcję cały zakrwawiony i ja się przeraziłam. Zrobił sobie charakteryzację i to tak dobrą, że po prostu mnie nabrał. I to była najbardziej przerażająca z nim chwila, więc jakby uważam, że naprawdę w ogóle luzik. Ja mam w tej szkole naprawdę luz, jeżeli chodzi o zachowanie dzieci. W tej szkole się nie zamyka sal na przerwie. W sensie one są zamknięte na klamkę, a nie na klucz. Tam w ogóle klucze, kraty, wszystko, po prostu zupełnie inne realia. Tam jakby ciągle ktoś się bił. Tutaj jak dziewczyny, nie wiem, ostatnio paliły w łazience, to była wielka po prostu afera na całą szkołę. Ja byłam taka, jej, dobra, jakby okej, w sensie niedobrze, źle palić, nieładnie, ale jakby w ogóle nie wiem... No, to jest zupełnie inna skala, więc pod tym względem mam super. Mam też bardzo zdolną nagle młodzież. Tam nie miałam. W sensie tam były pojedyncze osoby zdolne. Polonistycznie oczywiście, bo ja zawsze też dzieciakom mówię, że ej, no, to jest słabe w tej szkole, że w sumie jak jest taki rzeźbiarz, który rzeźbi z zapalek, to on prawdopodobnie nie miał takiego przedmiotu w szkole i nikt nie wiedział, że on tak super rzeźbi z zapalek, nie? Więc jak się mówi o dzieciach zdolnych, to w ogóle ja nie wiem też o co chodzi, bo one są zdolne akurat z tego.

853 I ja miałam na przykład właśnie to szczęście w szkole, że ja polski, matematyka, uważali to za
854 najważniejsze przedmioty i akurat ja to lubiałam. Ale przecież jest mnóstwo dzieciaków, które
855 mają uzdolnienia takie, których po prostu w szkole nie widać i to mnie wkurza. Natomiast
856 tutaj mam takie dzieci właśnie uzdolnione często jeszcze, jeżeli chodzi o te przedmioty, więc
857 super niby się powinno pracować i ja moje klasy uwielbiam wszystkie, a mam cztery,
858 natomiast pokój nauczycielski jest inny już. Nie wiem właśnie z czego to wynika, ale jest
859 takie konserwatywne grono i tam... No, za PiS-em to nikt nie jest, bo chyba za bardzo... Nie,
860 no, dobra, jest jedna, która pisze, w sensie koleżanka pisze para liryki na cześć Andrzeja
861 Dudy. Jak przyszły do mnie dzieci i mi to powiedziały, to ja byłam taka: "Wiecie, że przecież
862 gdybyście chciały mi zaszkodzić to byście też mogły założyć jakieś, że niby mój fałszywy
863 profil" i jakby myślałam, że to fałszywy profil, ale on jest prawdziwy i sprawdziłam jednak.
864 No, ale... Bo naprawdę myślałam, że fałszywy. W każdym razie Konfederacja to już tak, jak
865 najbardziej i w ogóle właśnie jakieś takie podejście, że trzeba się jakoś ubierać, że ktoś tam
866 wyzywa kogoś samym swoim istnieniem. No... Czy nie wiem, jak jechałam na strajk kobiet i
867 spotkałam właśnie koleżankę i byłam taka: "O, też jedziesz?", a się okazało, że ona mnie po
868 prostu tak: "Serio?", a dla mnie to było takie oczywiste, bo ja trochę żyję w bańce, bo jednak
869 polonistka to była bardzo duża bańka. Moja rodzina to jest kolejna bańka. Moje przyjaciółki
870 to jest... No, w sensie po prostu otaczam się raczej ludźmi z tej bańki i w sumie dobrze, że z
871 niej czasem wychodzę, ale też dobrze w niej być. Trochę mam takie poczucie że właśnie
872 bardzo potrzebuję w nich być, w tych moich banieczkach, a czasem trzeba wyjść, żeby
873 zobaczyć, że tam na przykład scena jest średnia i żeby też nie uznawać wszystkiego za
874 oczywiste. Ale szkoła ta jest chyba zbyt poza moją bańką, zwłaszcza że niestety, ale mam
875 wicedyrekcję, która jest osobą mobbingującą i mam też księdza, który nie powinien mieć
876 żadnego związku ze mną, ponieważ nawet nie uczy moich klas, w sensie mojej klasy
877 wychowawczej, więc nie powinnam mieć w sumie z nim za bardzo kontaktu, ale on, okazało
878 się, że chce mnie wywalić z roboty. To znaczy rzeczywiście przyszły do mnie pewnego dnia
879 dziewczynki z mojej klasy ósmej i powiedziały, że czy to prawda, że mnie wywalają z roboty,
880 a ja byłam taka, że co? W ogóle one były takie przerażone, a ja byłam taka, że w ogóle, o co
881 chodzi. No, ale okazało się, że ksiądz tam, no, za moimi plecami różne rzeczy robi i podburza
882 rodziców, i poszły maile do dyrekcji. No i dyrekcja okazała się bardzo w porządku, natomiast
883 ja miałam przede wszystkim chyba jakiś taki problem. Miałam dwa problemy główne w
884 szkole chyba, takie związane ze mną, a nie ze wszystkim co jest problematyczne. To znaczy

885 pierwsze to było to, kiedy mój czwartoklasista myślał, że w związku z tym, że noszę tęczową
886 torbę, to chcę zabijać dzieci, bo tak mu mówili w domu i on po prostu się bał, a ja tego nie
887 przewidziałam. W sensie, nosząc tęczową torbę do szkoły miałam takie poczucie, że pokazuję
888 dzieciakom, że są spoko, niezależnie od tego, kim są. Bo wiem, że tak było z wieloma
889 osobami, bo po prostu przychodziły do mnie i sobie gadałyśmy i gadaliśmy, bo wtedy to jest
890 dla nich jasny sygnał, że mogą do mnie przyjść. I o to mi chodziło. Bo jakby to jest... W
891 sensie ta tęcza nie jest dla mnie symbolem tego, że ej, wiecie co, mam dziewczynę, bo to w
892 ogóle nie jest dla nich... Dobra, to znaczy, to jest coś co ich bardzo ekscytuje oczywiście,
893 natomiast to nie jest coś, na czym mi zależy, żeby przekazywać im. Natomiast dla mnie
894 ważne było to, żeby one po prostu wiedziały, gdzie mogą uderzać w razie czego. I że ja się
895 nie będę zgadzała na pewne rzeczy, a będę z kolei chciała innych. W sensie jakaś taka
896 postawa. To jest wyraz poglądów totalnie, a nie prywaty. Chociaż to się wiąże oczywiście. No
897 i właśnie nie pomyślałam nigdy, że ktoś może to... W sensie wiedziałam, że będą dzieciaki,
898 które się będą jakoś tak dziwnie czuły, no, bo że rodzice będą coś mówili, że to źle i coś tam,
899 coś tam, to wiedziałam, ale nie sądziłam, że ktoś może w ogóle się bać i musiałyśmy
900 pracować potem z tym chłopcem i jeszcze z psychologiem, bo po prostu on miał taki przekaz
901 w domu, bo to się zaczęło łączyć, że te sprawy aborcyjne i tak dalej, tam było dużo ludzi z
902 tęczą i on jakby to tak zinterpretował, że jak dzieci są chore, to trzeba je zabijać. No i w ogóle
903 straszne rzeczy. Bo on miał 10 lat. Więc tutaj była taka trudniejsza sprawa. No i była też taka,
904 bo jak ja uczyłam dzieci opisu przeżyć wewnętrznych, bo to jest jeden z elementów
905 opowiadania twórczego na egzaminie, to ja dla mojej klasy piłkarskiej, kiedyś znalazłam taką
906 piękną animacją o dwóch chłopcach, gdzie jeden jest zakochany w drugim i coś tam, coś tam,
907 i tam jest takie zantropomorfizowane serduszko, więc bardzo łatwo jest pisać ten opis przeżyć
908 wewnętrznych, bo tam serce uderzało mu w pierś i... No, jest dużo związków
909 frazeologicznych. W każdym razie polonistycznie to było bardzo ciekawe. Ja też lubię
910 korzystać z rzeczy, które nie są w kanonie lektur i tak dalej, tylko tak sobie szukam. No a to
911 mi gdzieś się rzuciło w oczy i zrobiłam to z chłopakami, no i dla nich oczywiście to było
912 trudne, bo było takie: "O matko, proszę pani, ale tu jest chłopak z chłopakiem". W sensie tam
913 nic się nie dzieje. Po prostu jest sobie chłopiec na drzewie i tam to serduszko mu ucieka i
914 biegnie do tego drugiego i na tym się to właściwie prawie kończy. Bardzo jest to urocze. W
915 każdym razie dla chłopców moich z piłkarskiej to było pewne oburzenie oczywiście, ale w tej
916 w szkole nie. W sensie dzieciaki w ogóle na luzie, w ósmej klasie właśnie zobaczyły, napisały

917 ten opis przeżyć wewnętrznych. W sensie dla nich oburzające było to, że miały napisać 20
918 zdań na temat uczuć. No, to to było trudne. Ale to, że to jest dwóch chłopców. W sensie tam
919 w pewnym do kolegi jeden typek zapytał mnie: "Proszę pani, ale to jest chłopak i chłopak?",
920 ja: "Tak". No i już wiedział jakiego rodzaju użyć. Ale to tylko o to chodziło. Tylko że niestety
921 my nie zdążyliśmy tam czegoś skończyć i nie zdążyliśmy na lekcji, więc oni musieli to i
922 musiały dokończyć w domu coś tam. I rodzice to zobaczyli. No i jak rodzice zobaczyli, to
923 poszły maile do dyrekcji. I właściwie z maili wynikało, że ja dzieciom puściłam jakiegoś
924 gejowskie porno. W sensie naprawdę to było tak napisane, jakby to było po prostu coś
925 szalonego, bo tam było że dwóch mężczyzn, dewiacje, coś tam, coś tam i ja to czytałam, i
926 byłam taka, co ja mam... Rzeczywiście wtedy mnie wezwała na rozmowę, ja z nią
927 pogadałam, ona powiedziała, że, no... Ja powiedziałam, jakie są moje wartości i w ogóle, że
928 sobie nie wyobrażam, że miałabym robić inaczej, bo pytałam ją, czy ona widzi coś
929 niestosownego w tym filmie, bo ona go obejrzała. Powiedziała, że: "No, wie pani, tutaj tak
930 ten... No, wie pani, że...", a ja: "No, ale że który moment?", bo jakby to jest film o
931 uczuciach, ja dużo bardzo mam o uczuciach, na przykład uczę o "Quo Vadis", w którym
932 dziewczyna wychodzi za mąż za typa, który próbował ją zgwałcić i uważają, że to jest
933 świetna lektura dla 12-latków i 12-latek, więc pytałam, gdzie w tej animacji, w której
934 serduszko sobie skacze i się uśmiecha, i jest dwóch chłopców, którzy się trzymają za ręce na
935 koniec, to jakby co jest. A ona: "No, wie pani, no bo tutaj, wie pani, żeby, no, nie było
936 problemów, gdyby to był chłopiec i dziewczynka". No dobra. No i co ja mam z tym zrobić?
937 W sensie, że tak nie jest. I ona mnie po prostu zapytała, no i też wspomniałam oczywiście o
938 tym, że jest dokument, który chroni, na przykład, w sensie jedyny dokument, który chroni
939 osobę LGBT przeciw przed dyskryminacją to jest kodeks pracy w tym momencie w Polsce.
940 Więc byłam taka, że jak coś, to w ogóle tutaj przejdzie, ten, ten, ale ona była bardzo miła i po
941 prostu zapytała mnie, bo powiedziała, że coś musi powiedzieć tym rodzicom, którzy po prostu
942 napisali, że jestem jakaś straszna. To były trzy osoby, ale boli. Boli, naprawdę. I ona
943 powiedziała, że musi im coś odpisać i czy w takim razie przeprowadzę jeszcze te lekcje. A ja:
944 "Nie, w tych klasach nie, bo jakby nie powtarzam swoich lekcji. Dopiero w kolejnych. To już
945 będą inne osoby." I jakby ona się zadowolila tą odpowiedzią, chociaż nie wiem, w sensie
946 raczej chodziło jej o to, żebym ja już w ogóle się nie bawiła w takie rzeczy, ale powiedziałam,
947 że niestety, że tak jak już mówiłam, że jeżeli bym nie mogła gdzieś robić rzeczy jakichś, które
948 uważam za ważne i to nie na zasadzie, teraz mamy lekcje o nieheteronormatywności, bo to

949 nie jest moje ten, tylko po prostu, hm, wśród tych kilkudziesięciu par, o których mówię przez
950 pięć lat z nimi, może się naprawdę pojawić kilka tych jednopłciowych, bo już bez przesady.
951 W sensie ze statystyki to wynika chociażby. I porozmawialiśmy, ona była taka, że spoko,
952 napisałam jakiś tam wyjaśniający mail rodzicom. W takim sensie, że jakby postarałam się
953 bardzo nie zauważyć tego, że oni są homofobami i homofobkami i po prostu napisałam im o
954 tym, że właściwie to tutaj mieli państwo wątpliwości, czy to jest zgodne z czymś tam, jakimś
955 tam egzaminacyjnym, ale to napisałam, które elementy z podstawy programowej tutaj właśnie
956 zrealizowałam. Nie lubię się bardzo z tego tłumaczyć, ale w ten sposób poszłam. I że w ogóle
957 coś tam nawet, że przecież oni już wiedzą, bo robię to od samego początku pracy z ich
958 dziećmi, że dla mnie bardzo ważna jest właśnie taka wrażliwość społeczna i że przekazuje
959 dzieciom wartości, które są dla mnie ważne, związane właśnie z tym, że tam mówimy sobie o
960 rasizmie, antysemityzmie, coś tam, coś tam, i o dyskryminacji ze względu na tożsamość
961 płciową, orientację seksualną i wszystko. Więc jakby napisałam dokładnie, co robię, ale w
962 takim tonie: "Ej, robię to od dwóch lat, więc dlaczego dopiero teraz się czepiacie?", bo to
963 prawda, że u mnie te akcenty się po prostu pojawiają. Wszelkie jakieś takie równościowe po
964 prostu, bo nawet w samym takim języku, staram się używać języka inkluzywnego i po prostu
965 jak mówię do nich, to: "No, jeżeli kiedyś będziecie miały chłopaka czy dziewczynę, to...", na
966 takiej zasadzie. Nawet używanie jakichś takich podwójnych form. W sensie formy
967 męskoosobowej i niemęskoosobowej też jest dla mnie ważne i dla nich też. W sensie ja
968 widzę, że one to zauważają. I na przykład, nie wiem, siedzę wczoraj sobie na etyce, bo ja też
969 uczę etyki w tym momencie i dzieci mają swoje pudełka tożsamości. Coś tam przyniosą,
970 jakieś rzeczy, które są dla nich ważne i właśnie ktoś tam zapytał: "No, a kto jest twoim
971 ulubionym wykonawcą?", a dziewczynka: "Albo wykonawczynią", więc to widać. Albo na
972 przykład jak tutaj jest na arkuszach: "Sprawdza nauczyciel", to część dzieci mi dopisuje:
973 "Nauczycielka". Więc są jakieś takie rzeczy, które mi... No, ja wiem, że one to mają, część
974 już ode mnie po prostu. Co mnie cieszy. Bo to jest fajne. A też jednocześnie, wiesz, jakby
975 wiem, że w momencie, w którym ksiądz może sobie chodzić po szkole i jakby mówić różne
976 złe rzeczy, ale ewidentnie on wyraża jakieś poglądy samym swoim istnieniem. Bo miałam
977 takie jakby wiesz, obawy związane z tym, czy ja mogę, bo szkoła powinna być apolityczna,
978 cokolwiek to znaczy, więc nie wiedziałam na ile ja mogę się zdradzać z moimi jakimiś
979 poglądami, natomiast w momencie, w którym mam w szkole osobę, która jest tam zupełnie
980 zgodnie z prawem i zupełnie zgodnie z prawem mówi o swoich poglądach i to tak mocno, i

981 mówi też o swoich postawach bardzo wykluczających, to ej, niech dzieci mają kogoś w
982 kontrze. W sensie ja nie chcę stawiać się w kontrze do księdza, bo zdecydowanie nie i do tej
983 pory ze wszystkimi osobami duchownymi, z którymi pracowałam, miałam bardzo dobre
984 relacje, bo one po prostu były życzliwymi ludźmi. Natomiast ten ksiądz ewidentnie mnie nie
985 lubi i ostatnio jak weszłam do szkoły, do pokoju nauczycielskiego, to było tak, że ja byłam
986 ubrana chyba w jakieś... Ja już zaczęłam nosić dres do szkoły, więc miałam spodnie dresowe.
987 Stwierdziłam, że wuefistki mogą, to ja też mogę, co z tego, że uczę polskiego i miałam bluzkę
988 z pandą, z kokardką, bo moje dzieci kochają po prostu, jak zakładałam jakieś śmieszne ubranka
989 i one są takie zachwycone, bo one mają 10 lat i są takie: "Jaką pani ma ładną pandę, jakiego
990 pani ma misia, a pani ma coś tam, a pani ma brokatowe..." no i tak dalej, i one się po prostu
991 cieszą, więc mi to nie robi. Mogę im dostarczać trochę przyjemności w życiu, też w ten
992 sposób i ksiądz właśnie zaczął mówić o tym mailu od dyrekcji, dotyczącym tego ubioru, no
993 nie? I zaczyna mówić do mojej koleżanki: "No, powinniśmy zacząć od siebie, jeżeli chodzi o
994 ten ubiór, bo co niektórzy to po prostu w ogóle się nie umieją zachować i to jest jakiś
995 skandal." I tak patrzy na mnie, i w ogóle prosto w głos, w ogóle wszystko otwarcie, otwarta
996 nienawiść. Ja byłam taka, no dobra, no, super, no, fajnie. Więc nie, nie chcę tam dłużej
997 pracować. A że będę się i tak przeprowadzała stąd do dzielnicy X, to po prostu przy okazji
998 zmienię szkołę, bo szkoła jest w każdej dzielnicy. Jest mi szkoda dzieci, bo dwie ósemki
999 oddaję, więc z nimi i tak bym się żegnała, chociaż już sobie żartujemy, że po prostu musimy
1000 wszyscy pójść do jednego liceum, i wszystkie, natomiast, no, oddam dwie klasy piąte i
1001 jeszcze one tego nie wiedzą, nikt w sumie o tym nie wie, bo najpierw chcę znaleźć pracę, a
1002 dopiero potem im powiedzieć, ale myślę, że to będzie jakoś tam trudne. Zwłaszcza że to jest
1003 moja pierwsza klasa wychowawcza. Bo dopóki studiowałam to nie chciałam mieć
1004 wychowawstwa, bo uważałam, że to jest za duża odpowiedzialność wtedy. Nie miałam tyle
1005 czasu dla nich. Tu wycieczki, i wszystko, i jakby ogarnianie tych rzeczy z rodzicami, więc,
1006 no, będzie to trudne, ale po prostu też wiem, że z jednej strony wiem, że najlepiej by było być
1007 tam, gdzie, w sensie najsensowniej pewnie tam, gdzie jest najtrudniej, bo te dzieciaki bardziej
1008 tego potrzebują, czyli... No. Ale z drugiej strony też wiem, że w momencie, w którym mój
1009 jakiś taki dobrostan psychiczny nie jest dobry, to wtedy te dzieci też tyle nie czerpią, bo ja
1010 wtedy jestem mniej cierpliwą osobą, szybciej się irtuję, odpowiadam tylko na 50 tych
1011 samych pytań, a nie na 68, na przykład, nie? W sensie, muszę być w dobrym stanie i dobrze
1012 się czuć, i czuć się bezpiecznie, żeby dobrze uczyć i przede wszystkim dobrze się nimi

1013 opiekować, bo na tym polega głównie moja praca, żeby wychwycić, żeby być uważną, nie?
1014 W momencie, w którym będę zestresowana, czy ksiądz mnie nie chce wyrzucić z pracy, to
1015 może nie zauważę, że jakieś dziecko zaczyna mieć początki depresji. Wtedy jednak po prostu
1016 będę szukała miejsca, w którym ja się też będę czuła dobrze. Tak sobie myślę. Jakoś. Więc
1017 takie. No i zobaczmy, bo teraz jestem właśnie w takiej zmianie, zastanawiam się też, czy
1018 szkoła średnia, czy szkoła podstawowa, bo to jest takie dla mnie też kluczowe pytanie,
1019 dlatego że ja kocham tę pracę z tymi maluchami, bo one są takie słodkie i takie pełne
1020 entuzjazmu i po prostu nigdy, nowiem, że w szkole średniej nigdy nie zobaczę 30 rąk w górę
1021 jednocześnie i że nikt mi nie będzie przynosił swoich rysunków i pokazywał, i nie będzie mi
1022 robił wielu portretów i nie będzie... No, i nie będą miały tych swoich takich różnych, no...
1023 Nie, po prostu, to jest w tym coś pięknego, taka praca z takimi młodymi dziećmi. Wiem
1024 też, że to jest taki bardzo ważny moment w ich życiu. W sensie, żeby im pokazać na przykład,
1025 żeby nie zniechęcić. O, moim celem jest nie zniechęcenie ich do czytania, na przykład, bo to
1026 jest jeszcze ten moment, w którym one to robią i robią to na polskim, kiedy coś mówię
1027 ważnego, na przykład, a one są takie, komiks Kaczor Donald pod ławką. Jestem taka,
1028 Szczepan, no, jakby, wiesz, że to jest najgorsza rzecz, którą robię w życiu, czyli kiedy muszę
1029 ci powiedzieć, żebyś nie czytał. W sensie ja nie chcę tego mówić, przecież to jest w ogóle
1030 anty, anty wszystko, ale chciałabym, żebyś mnie posłuchał, więc teraz się też w ogóle uczę w
1031 szkole w NVC, w "Porozumieniu bez Przemocy", bo bardzo mnie podekscytowała ta teoria
1032 jakaś i próbuję to stosować i moje dzieci też to na mnie zaczęły stosować, bo je nauczyłam. I
1033 po prostu to taka satysfakcja była, kiedy przyszedł do mnie mój uczeń, lat 10 i mówi do mnie:
1034 "Proszę pani, kiedy jest piękna pogoda i wychodzimy na dwór, czuję ogromną radość,
1035 ponieważ mam potrzebę odpoczynku i zabawy. Czy możemy wyjść teraz?" I on zastosował
1036 wszystkie cztery kroki i ja byłam taka zachwycona i wyszliśmy teraz natychmiast. Jakby to
1037 było super. Więc tak. A na szkoleniu, w sensie NVC zainteresowałam się dlatego, że
1038 dołączyłam ostatnio do grupy NGO, do grupy właśnie edukatorek i edukatorów seksualnych,
1039 tak sobie mówię, bo ty nic nie mówisz, więc nie wiem. W razie czego prostuję.

1040 **AP: Wiem, wiem.**

1041 **Agnieszka:** Więc robię to, czego boi się minister. To znaczy, no właśnie, bo przecież
1042 kuratorka z... Nie, kurator, bo ona chyba tak woli, z Krakowa, ona mówiła właśnie chociażby
1043 o NGO właśnie, że ona jest taka niebezpieczna i że nie wolno jej wpuszczać do szkół, a teraz

1044 no, cóż, i ostatnio mój psycholog, znaczy psycholog nas szkolny przyszedł do mnie i
1045 powiedział, że wiesz, Agnieszka, bo ja widziałem na Facebooku, że ty dołączyłaś tam. Jakby
1046 możesz mieć problemy. W sensie, że ty jakby w ogóle tam jesteś i jednocześnie uczysz dzieci.
1047 Ja byłam taka, nie, no, już nie, w sensie ludzie, no. A ja poszłam sobie po prostu, bo chciałam
1048 wiesz, wolontariat i w ogóle edukacja seksualna wydaje mi się super ważna też, a tutaj język
1049 polski nie jest tą przestrzenią, więc... A wiem, że dzieciaki potrzebują, bo ostatnio przyszły
1050 do mnie moje dziewczynki z klasy piątej i powiedziały: "Proszę pani, bo my to mamy 11 lat i
1051 chciałybyśmy się uczyć o seksie". I one tak przychodzą do mnie i mówią, i takie... Okej.
1052 Zastanowię się, co możemy z tym zrobić, bo widzę waszą potrzebę, słyszę waszą potrzebę i
1053 po prostu muszę pomyśleć, co możemy z nią zrobić, bo mamy jakiś WDŻ, ale oni w ogóle
1054 tam mówią o tym, co powinna robić kobieta, a co powinien robić mężczyzna i jakby to nie
1055 jest to, co one by chciały teraz usłyszeć, więc super mam te dzieciaki, naprawdę. One są teraz
1056 takie, że... Teraz petycję piszą do dyrekcji w sprawie tego ubioru, no nie, że są takie, że się
1057 czują dyskryminowane i w ogóle nie mogą wyrażać siebie i w ogóle, o co chodzi. Więc już
1058 zbierają jakieś podpisy po prostu, a mają 11 lat, więc jestem pod wrażeniem ogromnym ich
1059 tego zapału. A z kolei w szkole średniej mogłabym rozmawiać o literaturze. To jest kuszące,
1060 bo jednak w szkole podstawowej to są takie wierszyki, nie, i one też są urocze oczywiście, i
1061 fajnie jest jak, nie wiem, omawiamy bajki Krasickiego, ja potem udaję kruka i super, bo się
1062 realizuję teatralnie, a one się cieszą, bo pani trzyma coś w dziobie i jej wypada. W sensie, no,
1063 to jest fajne, ale to nie jest rozmowa o literaturze, zdecydowanie. Więc po prostu się nad tym
1064 jeszcze zastanawiam, w którą stronę chcę pójść. Myślę, że po prostu teraz chętnie bym
1065 popracowała w liceum i zobaczyła, jakby czy tam się poczuje lepiej, czy nie. Bo trochę też się
1066 obawiam tego, że gdybym nie pracowała z dziećmi, to bardzo by mi ich brakowało. W sensie
1067 brakowałoby mi kontaktu z tak bardzo młodym człowiekiem, z tak bardzo świeżym
1068 spojrzeniem, bo wydaje mi się, że gdybym miała swoje dzieci, w sensie mam dużo swoich
1069 dzieci, ale swoje takie rodzone dzieci, to wtedy myślę, że praca w liceum by mi wystarczała,
1070 bo miałabym dużo biegania w domu, a tam bym się skupiała na takiej intelektualnej pracy.
1071 Natomiast w momencie, w którym nie mam pojęcia, jak to będzie, bo... po pierwsze nie
1072 jestem w związku, a po drugie, gdybym była, to prawdopodobnie, w sensie, teraz spotykam
1073 się z dziewczyną, więc zakładam, że powiedzmy, że gdyby nam tam wyszło, w sensie, po
1074 prostu czytałam mnóstwo o tym macierzyństwie właśnie par jedнопłciowych i jest to strasznie
1075 trudne. W sensie w Polsce w ogóle jakaś porażka. To prawnie jest tak niebezpieczne po

1076 prostu, że jedna osoba zawsze nie ma praw i po prostu wystarczy, że się rozstaniecie albo
1077 umrzecie, albo nie wiem, coś tam, i po prostu już twoje dziecko jest jakieś... W sensie,
1078 wolę... Mam takie poczucie, że wolę nie mieć dzieci i ich nie stracić, niż mieć dzieci i je
1079 stracić. Bo nie jestem w stanie... To nie jest majątek, że tam sobie u notariusza coś tam sobie
1080 załatwisz i będziesz miał uprawnienia do czegoś, tylko jednak to już jest takie, że w
1081 momencie... No, nawet ja wiem, chociażby po sytuacji z moim tatą, że mimo że mama z tatą
1082 byli świetnym małżeństwem i było super, to przyszła choroba i zniszczyła absolutnie
1083 wszystko, jeżeli chodzi o ich relację, i ja nie mogę być nigdy stuprocentowo pewna drugiej
1084 osoby, bo ona zawsze może zachorować albo może jej odwalić. Po prostu. I w związku z tym
1085 jeżeli ja bym miała mieć dziecko z jakąś kobietą, to ja musiałabym je urodzić [lekki śmiech],
1086 bo po prostu ja bym się bała, że ona w pewnym momencie po prostu stwierdzi, że ona się
1087 żegna i ja nie mam praw nawet, żeby widywać te dzieci. Więc to jest jakaś w ogóle porażka.
1088 Plus oczywiście kwestie techniczne, które też są dużo trudniejsze i zdecydowanie wolałabym
1089 żeby biologia inaczej działała. No ale, no ale tak. Więc w związku z tym nie wiem, co z pracą
1090 i gdzie. Cieszę się na wyprawdzkę, będę mieszkała blisko mojej przyjaciółki, ona urodzi
1091 dziecko, więc będę się zajmować młodym. Już to mamy ustalone, bo ona jest trochę
1092 przerażona, a ja jestem taka hu, hu [entuzjastycznie]. W sensie, też jestem przerażona, bo
1093 wiadomo, że jeżeli ona jest przerażona, to może być jakoś tam trudne, ale jestem
1094 podekscytowana. I tak. Nie wiem. [śmiech]

1095 **AP: Okej. [śmiech] Jeszcze tak odczekałam. Tak? Tutaj byś zakończyła, spoko.**

1096 **Agnieszka:** Chyba tak, bo teraz jestem w tym momencie.

1097 **AP: Dobra. No tak, to prawda. Rzeczywiście. Do tego momentu tak jak zgodnie ze**
1098 **wskazówkami. Super, bardzo ci dziękuję. Okej. To teraz chciałabym się cofnąć jeszcze**
1099 **raz do początku, o parę rzeczy dopytać, aż do dzisiaj jakieś tam niejasności dla mnie.**
1100 **Przede wszystkim chyba muszę sobie poukładać rzeczy tak chronologicznie. W tym**
1101 **sensie, żeby się dobrze zorientować, czy ja dobrze pomyślałam, że zaczęłaś pracę w 2016**
1102 **roku? Tak sobie obliczyłam to szybko.**

1103 **Agnieszka:** Ale pracę jaką?

1104 **AP: Tę... Czekaj. Bo właśnie nie wiem, czy to było... A czy jakąś pracę zaczęłaś w 2016?**
1105 **Może tak. [śmiech]**

1106 **Agnieszka:** [śmiech] W 2016 zaczęłam pracować w sali zabaw.

1107 **AP:** Okej, dobra, tak. I potem...

1108 **Agnieszka:** Potem zajmowałam się dziećmi.

1109 **AP:** A w szkole kiedy zaczęłaś pracować?

1110 **Agnieszka:** W 2018 roku, po licencji.

1111 **AP:** Okej. Dobra. To jeszcze... No?

1112 **Agnieszka:** W międzyczasie pracowałam jeszcze w sklepie sieciowym T., w sklepie, i
1113 miałam tam 300 złotych wyższą pensję niż w szkole.

1114 **AP:** A, okej.

1115 **Agnieszka:** [śmiech] Więc to było bardzo ciekawe. Pamiętam, że moja pensja wynosiła
1116 2200, a tam po prostu, no, praca w sklepie, przynajmniej tamtym, była tak lekką pracą. To
1117 było osiem godzin, po których ja wychodziłam, szłam na imprezę. Następnego dnia
1118 przychodziłam do pracy, szłam na imprezę. W sensie, to było życie po prostu... To były
1119 wakacje akurat. Więc po prostu miałam dużo życia towarzyskiego i czułam się totalnie
1120 niezmęczona, po czym dostałam pracę w szkole, więc byłam taka, dobra, rzucam sklep
1121 sieciowy T. I dostałam pensję 1897 złotych i już nie miałam życia. [śmiech]

1122 **AP:** Czyli to było w wakacje, już po 2018 roku, tak? Czy to było...

1123 **Agnieszka:** Nie. W 2018 się obroniłam i chyba w dniu obrony nawet byłam na rozmowie w
1124 sklepie T., a potem pracowałam od 2018, od września w szkole.

1125 **AP:** Czyli to było jakoś tak. Dobra, to tak, żeby sobie... Okej. Ale tak zupełnie od
1126 początku, bo pierwszą rzeczą, o której opowiedziałaś było to, jak spotkałaś swoją siostrę
1127 po raz pierwszy, Basię. Opowiedz jeszcze coś o niej.

1128 **Agnieszka:** Basia to jest moja miłość życia. Naprawdę. Jakby ja podobno sobie zażyczyłam
1129 na drugie urodziny właśnie siostrę i dziewięć miesięcy później Basia się urodziła, więc jestem
1130 bardzo wdzięczna rodzicom. No i ona jest totalnie dla mnie najważniejsza. W sensie jak sobie
1131 myślę, jakby dla kogo chciałabym najwięcej szczęścia w ogóle na świecie, to totalnie dla niej

1132 i jeżeli, jak jeszcze wierzyłam w Boga, to robiłam sobie jakieś takie głupie zakłady. W stylu,
1133 że taka byłam: "Dobra, jak masz coś dać, Boże, ty tam, to daj jej". W sensie po prostu tak
1134 sobie jakoś licytowałam, że jeżeli któraś z nas miałaby być chora, to ja. Ale potem byłam
1135 taka, nie, bo jak ja będę chora, to ona się będzie martwić. To dobra, to może lepiej ona. Już po
1136 prostu byłam tak... Jakieś głupie myślenie. Ale po prostu rzeczywiście my mamy bardzo
1137 dobrą relację. Zawsze byliśmy bardzo blisko ze sobą, bawiliśmy się dużo. I wspierałyśmy się
1138 też właśnie w tych trudnych momentach. I teraz mamy też wspólne grono znajomych, co
1139 mnie cieszy, bo był taki moment, w którym ja na przykład dowiadywałam się o jej ważnych
1140 rzeczach z jakimś opóźnieniem, bo my jakoś nie mogłyśmy przejść z tego etapu, w którym się
1141 bawimy, do etapu, w którym rozmawiamy o naszych uczuciach i jakichś problemach. Bo to
1142 było takie, że nawet jak przeżywałyśmy problemy, to my o nich nie rozmawiałyśmy w domu,
1143 tylko to było raczej takie, że po prostu byłyśmy w tym razem, i jakby wiedziałyśmy i
1144 czułyśmy, że przeżywamy podobne rzeczy. Natomiast nie mówiłyśmy o tym, bo to było zbyt
1145 straszne. I w sumie do tej pory tak mamy, że są rzeczy, do których po prostu nie wracamy i są
1146 tematy totalnie tabu. Natomiast w tym momencie, o takich aktualnych naszych rzeczach, to
1147 mówimy. I to jest dla mnie super cenne. Ona właśnie będzie się tutaj wprowadzać. Zresztą w
1148 ogóle jak była pandemia, to Basia się do mnie wprowadziła, bo ja mieszkam sama, a jestem
1149 maksymalnie ekstrawertyczną osobą i po prostu stwierdziłam, że tam koronawirus
1150 koronawirusem, ale ja umrę z samotności, więc ona po prostu spakowała się i przyjechała, i
1151 mieszkaliśmy tuta razem, co nie było też proste, bo ona ma swoje duże problemy. W sensie
1152 ona się leczy na depresję, więc to też jest... No, to jest jakieś duże moje, w sumie największe
1153 zmartwienie. No, to jest w sumie moja taka największa w tym momencie... Coś, co cały czas
1154 ze mną jest i po prostu mam wrażenie, że gdyby... Po prostu jakby się już wyleczyła, chociaż
1155 to tak nie działa do końca, to po prostu ja już bym mogła tak odetchnąć, bo po prostu to mnie
1156 strasznie jakoś przytłacza zupełnie, ja sobie z tym nie radzę i to jest też jakiś argument, w
1157 sensie jak patrzę na nią, to myślę sobie, że nie mogłabym mieć dzieci, bo nie wytrzymam po
1158 prostu... W sensie nie wytrzymałabym, jeżeli one by tak cierpiały, na przykład. To po prostu
1159 to jest nie do zniesienia zupełnie. Więc jeżeli miałaby być jeszcze kolejna osoba, bo ja trochę
1160 mam tak, w sensie Basia mówi w ogóle, że ja ją wychowałam, mimo że między nami są
1161 niecałe trzy lata różnicy, to po prostu rzeczywiście podobno... No, trochę tak było w tym
1162 momencie, w którym już było trudno, że to ja się zajmowałam, ale też było tak trochę
1163 wcześniej. W sensie, wydaje mi się, że ja byłam taka bardzo dominująca w naszej relacji, co

1164 ona mi teraz wyrzuca. Bo ja się rządziłam tam, no, po prostu strasznie. I myślę, że ją też
1165 jakoś, nie wiem, Basia mówi, że raz, kiedyś, ja jej powiedziałam, że ktoś powiedział jakieś
1166 przekleństwo, a ona nie wiedziała jakie, a ja byłam taka, że jej po prostu powiedziałam jakoś
1167 tak naokoło, jakie to jest przekleństwo. My w ogóle obie z Basią mamy tak, że nie używamy
1168 wulgaryzmów. W sensie tak w ogóle, w ogóle. Nigdy w życiu po prostu. Jedynym
1169 przekleństwem przeze mnie akceptowanym jest "cholera", ale to tylko dlatego, że
1170 Musierowicz, którą czytałam kiedyś namiętnie, ona używała tego słowa, a mi się wydawało,
1171 że ona, no, jakby jest wspaniała, zanim jeszcze zauważyłam, że tam są różne dziwne rzeczy.
1172 Ale tak poza tym to nie używamy wulgaryzmów w ogóle, więc jesteśmy całkiem podobne
1173 pod różnymi względami. Obie nie przechodzimy na czerwonym świetle [śmiech] i jakieś takie
1174 rzeczy, no, ale właśnie że wtedy powiedziałam jej o tych wulgaryzmach, w sensie jakoś
1175 naokoło, jakiego słowa ktoś użył i ona zebrała sobie te literki z tych literek, które jej podałam
1176 i powiedziała to. Ja podobno jej potem zrobiłam półtoragodzinny wykład na pralce. W sensie,
1177 że ona siedziała na pralce, a ja jej mówiłam dlaczego to jest po prostu takie paskudne, że ona
1178 właśnie użyła tego słowa i w ogóle... Okropna byłam. Albo nie wiem, mama się zgadzała na
1179 to, żeby Basia wróciła jakoś później z jakiegoś spotkania towarzyskiego, a ja byłam taka:
1180 "Nie, no, o dziewiętnastej to już powinna być w domu". [śmiech] Więc byłam okropna pod
1181 tym względem. Jakoś się strasznie o nią martwiłam cały czas i miałam jakieś takie zapędy,
1182 żeby się nią właśnie opiekować, a nie żeby z nią być tak na równi w takiej relacji siostrzanej.
1183 Ale teraz myślę, że to już się tak... No, nie, w sumie nie. Nie wyrównało się. Bo teraz z kolei
1184 jak choruje, to niestety znowu trochę tego też wymaga sytuacja, ale staram się przynajmniej
1185 teraz pytać się, jak potrzebuje być traktowana, a nie jakoś sobie dopasowywać. Też dużo
1186 czytałam i próbuję jakoś wcelować, ale i tak mam wrażenie, że ciągle coś rozwalam, bo tu
1187 niewiele trzeba, żeby ktoś się poczuł już nagle jakoś źle. I tak, ale mamy wspólne grono
1188 znajomych, bardzo się wspieramy. Kupiliśmy mieszkania. W sensie, bo ja kiedyś wpadłam
1189 po prostu na taki mądry pomysł, że nigdy nie stać nas będzie na mieszkanie, a ponieważ w
1190 pewnym momencie byliśmy trochę jakby bez mieszkania, tata z kolei miał jakieś takie
1191 momenty, w których był osobą bezdomną. Nie mam pojęcia, co jest z nim teraz. W sensie ja
1192 w ogóle nie wiem, co się z nim dzieje. Natomiast po prostu ja bardzo miałam takie zaburzone
1193 poczucie bezpieczeństwa i moim celem życiowym było to, żeby mieć swoje miejsce, więc
1194 wymyśliłam w którymś momencie, że jeżeli się złożymy we trzy na jedno mieszkanie, to
1195 damy radę. I to jest to mieszkanie. Więc też sobie... I ono jest Basi, bo ja wymyśliłam, że po

1196 prostu złożymy się we trzy na mieszkanie, ale ono będzie Basi i Basia będzie nas spłacać, jak
1197 będzie miała pieniądze. Więc stopniowo to robiła. Teraz nie pracowała, więc nie. I tutaj na
1198 przykład jest jej mąż z kartonu, który dostała na urodziny od naszych znajomych, bo Basia me
1199 podobne plany, co ja, tylko że u niej może będą jednak zrealizowane, bo ona też chciałaby
1200 mieć, czyli tak jak ja kiedyś, chciałaby mieć męża i dzieci. Ona się świetnie zajmuje dziećmi i
1201 w ogóle jest świetną osobą, więc po prostu bardzo trzymam kciuki, bo bardzo chciałabym
1202 żeby się zrealizowała, ale z kolei takie, jeżeli chodzi o jakieś takie zainteresowania, to ma
1203 inne. W sensie ona lubi siedzieć w liczbach i zajmuje się księgowością w tym momencie też. I
1204 jest zdecydowanie bardziej introwertyczna i zawsze mówiono, że ona jest taka nieśmiała. A
1205 nasza babcia twierdziła, że będzie zakonnicą. [śmiech] Ale nie, zdecydowanie nie. Natomiast
1206 różnimy się trochę. Ale mamy też dużo wspólnego w sumie. I totalnie, w sensie najważniejsza
1207 osoba w moim życiu. Bardzo bardzo, bardzo. Teraz mamy takie grono właśnie znajomych, w
1208 którym też jest Basia. Zrobili mi teraz świnkę na urodziny z tęczowymi skrzydłami. [śmiech]
1209 Uważam, że są...

1210 **AP: O, rzeczywiście teraz widzę te skrzydła.**

1211 **Agnieszka:** Tak, tak. Jeszcze są skrzydła. I kupiła mi też naklejki. I kazała mi obkleić
1212 wszystkie meble, więc to nie jest jakby mój styl, w sensie to mieszkanie to jest takie, to w
1213 ogóle jakiś taki... W ogóle ciągle mówię "totalnie" ale takie, nie wiem, takie wszystko i nic.
1214 To też miało wisieć tylko na parapetówce, bo ktoś mi przyniósł, ale wisi już od dwóch lat.
1215 [śmiech]

1216 **AP: To jest super. Zwłaszcza ten Saturn.**

1217 **Agnieszka:** Tak, tak. To z kolei w Tigerku potem kupiłam, bo tego nie było jakby w
1218 zestawie, ale dołożyłam potem, bo idealnie pasowało, więc wszędzie. To też jak prowadziłam
1219 lekcje online, to dzieci widziały te wszystkie rzeczy. [śmiech] Potem takie, aha, fajnie, fajnie
1220 tu pani ma.

1221 **AP: Spoko. [śmiech]**

1222 **Agnieszka:** Podobało im się.

1223 **AP: A jak to było jak mieszkaliście razem? Czy ona się wprowadziła zaraz jak się**
1224 **pandemia zaczęła?**

1225 **Agnieszka:** Mhm, od razu.

1226 **AP:** Wiesz, jakbyś jeszcze to jakoś...

1227 **Agnieszka:** Od razu. To było tak, że w momencie, w którym okazało się, że będzie trzeba
1228 siedzieć w zamknięciu, ja w ogóle przechodziłam wtedy kryzys, bo wtedy ta moja
1229 przyjaciółka, w której jestem zakochana od siedmiu, to ona wtedy stwierdziła, że
1230 ograniczymy kontakt, bo ona już trochę nie daje rady. No, ja jej się nie dziwię, natomiast to
1231 było dla mnie bardzo, bardzo trudne. I Basia wiedziała, że będę tutaj sama i po prostu... W
1232 ogóle Zosia i Janek, z kolei moi najukochańsi, po prostu zapytali mnie na początku tej
1233 pandemii: "To u kogo mieszkamy, u ciebie czy u nas?". Ja byłam taka... Jej, w sensie oni byli
1234 tuż przed ślubem jeszcze wtedy i w ogóle, i jakby to była tak kochana propozycja, że, no...
1235 Oni nie mieli też miejsca. W sensie to by jakby zaburzało ich jakieś nie wiem, takie, życie
1236 intymne czy cokolwiek. Natomiast to było dla nich takie oczywiste, że ja nie mogę zostać tu
1237 sama, bo właśnie umrę i było to kochane, ale potem jak się okazało właśnie, że Basia tu
1238 jednak przyjdzie to tak, to ona przyjechała tutaj, nie wiem, jakoś 17 marca pewnie czy coś
1239 takiego. I mieszkaliśmy tutaj razem do jej obrony, czyli do połowy lipca. Bo ja już w
1240 czerwcu zaczęłam rzeczywiście wychodzić. Bo przez trzy miesiące nie wychodziłam w ogóle.
1241 Raz w tygodniu do śmietnika. Basia robiła zakupy z kolei, więc miałyśmy taki podział i nie
1242 wychodziłyśmy w ogóle. A potem już zaczęłam, ale Basia stwierdziła, że tutaj będzie jej
1243 wygodniej po prostu pisać licencjat, bo ona wtedy pisała licencjat, co też było wyzwaniem dla
1244 niej ogromnym, ale, no... W sensie ja myślałam, że ona nie pojedzie na obronę, bo ona już
1245 tak się czuła źle, ale pojechała. I naprawdę, i skończyła te studia, więc wspaniale, bo to też ją
1246 mocno odciążało jednak. Mieszkaliśmy razem. To było bardzo trudne, ale to ze względu na
1247 to, że ja rozpaczałam po utraconej przyjaźni, miłości i wszystkim. No, ona z kolei po prostu
1248 czuła się bardzo źle, więc tak sobie funkcjonowałyśmy, ale to było trudne. Bo dla mnie
1249 jednak ta wyprowadzka, jak wydawało mi się, w sensie zastanawiałam się, jak mi będzie
1250 mieszkać samej, bo ja najpierw mieszkalam z Basią w pokoju, potem z Basią i z mamą w
1251 pokoju, jeszcze z dziadkiem i z babcią w drugim, to nie wiedziałam, jak to będzie ze mną, jak
1252 ja potrzebuje tyle towarzystwa. Myślałam, że nie wiem, że może to będzie dla mnie jednak
1253 straszne. Ja tak lubię mieszkać sama. Jest mi tak dobrze. Bo ciągle ktoś tu jest. W sensie
1254 codziennie ktoś właściwie przychodzi, a z kolei wtedy, kiedy na przykład jestem smutna,
1255 jestem zła, albo się spieszę, albo cokolwiek, to wtedy ja jestem sama i się nie wyżywam na

1256 ludziach, co jest bardzo korzystne. Zwłaszcza w mojej relacji z mamą. Bo jej się najbardziej
1257 obrywało niestety, bo o ile dla ludzi staram się być życzliwa, to nie wiem, moja mama jest
1258 jakimś gorszym człowiekiem w tej kategorii. Walczę z tym, ale trochę wydaje mi się, że to
1259 wynika też z tego, że po prostu mamy do niej jakiś żal, że tak długo byliśmy tam. Bo my nie
1260 byliśmy w stanie nic zrobić same. Bo byliśmy za młode i to musiała być jej decyzja. Więc
1261 mieszkała tutaj przez jakiś czas, ale już nie mieszka i nie zamierzamy do tego wracać.

1262 **AP: A kiedy się przeprowadziłaś tutaj?**

1263 **Agnieszka:** 2019. To było rok po mojej obronie. Bo ja rok jeszcze, jak pracowałam w szkole,
1264 to mieszkałam z mamą właśnie i tam, ale już potem nam się udało jakoś te pieniądze zebrać i
1265 24 metry. Piękny standard. [śmiech]

1266 **AP: Okej. To Basia mieszka...**

1267 **Agnieszka:** Cały czas jeszcze z mamą i z babcią, i dziadkiem, mhm.

1268 **AP: Czyli potem po tym doświadczeniu mieszkania z Basią, już kiedy ona się**
1269 **wyprowadziła w lipcu, to już przez kolejne fale pandemii nie miałaś takiej potrzeby?**

1270 **Agnieszka:** Nie, nie, nie. Bo już po prostu nie było też takiego momentu żadnego, w którym
1271 byśmy były tak totalnie zamknięte, nie? Bo to już jednak było spotkanie się. To już nie były
1272 imprezy, ale poza jakimiś tam tym okresem letnim, bo wtedy się wszystko rozluźnia, ale
1273 spotkania były. A mi po prostu chodziło o taką obecność człowieka, jej. To strasznie dziwne
1274 było.

1275 **AP: Właśnie też kilka razy tak dosyć mocno powiedziałaś o tym, że musiałaś się**
1276 **zajmować mamą i siostrą, w czasie kiedy twój ojciec, wasz ojciec zachorował. Wiesz, na**
1277 **czym to polegało? Mogłabyś o tym opowiedzieć?**

1278 **Agnieszka:** Mhm. Bo po prostu chodzi o to, że to było niesamowicie trudne doświadczenie,
1279 bo Basia była mała. To się zaczęło jak ona miała 10 lat, więc naprawdę... Ja wtedy miałam
1280 wrażenie, że my jesteśmy duże, ale to wtedy tak było. Ja miałam trzynaście i jakoś trzeba było
1281 to ogarniać. W sensie po prostu to trochę polegało na tym, że mojej mamie się wydawało, że
1282 w momencie, w którym się całkowicie podporządkujemy jakby temu, co tata chce, to że
1283 będzie lepiej. W sensie ona ciągle miała nadzieję, a ja w sumie też ciągle miałam nadzieję, bo

1284 ej, było tak super. Ja na pewno idealizuję swoje dzieciństwo. To jakby jestem przekonana, że
1285 bym miała jakieś problemy potem z rodzicami, ale po prostu mojej mamie było bardzo,
1286 bardzo trudno i nie dość, że byłyśmy jej powierniczkami w tym wszystkim, że byłyśmy
1287 świadkiniami wszystkiego, co się działo, że ja wracałam do domu ze szkoły, bo... w sensie od
1288 razu, bo się bałam, co zostanę i uważałam, że jeżeli ja jestem w domu, to może nic się aż
1289 takiego strasznego nie stanie, ale ja po prostu w pewnym momencie bałam się o życie nas
1290 wszystkich i ja niewiele z tym robiłam, bo co ja mogłam. W sensie moja przyjaciółka
1291 sugerowała, w sensie tamtejsza, z tamtych czasów, sugerowała że ja powinnam powiedzieć
1292 rodzinie, ale oczywiście nic się nie mówiło, nikt nic nie wiedział. Potem po prostu był szok,
1293 kiedy my się nagle pojawiliśmy tutaj. Więc to było tylko takie jakby pilnowanie tego, żeby
1294 moja mama była w miarę emocjonalnie funkcjonująca, a bywało, że w ogóle nie była. Żeby
1295 mój tata nie... No, nie wiem, żeby jakoś łagodzić to wszystko, żeby też Basia nie słyszała
1296 niektórych rzeczy, żeby gdzieś ją... No, ona głównie przesypiała wtedy wszystko, ale to było
1297 takie, że ja... cały czas wydawało mi się, że jeżeli jestem w domu, to mam jakąś kontrolę nad
1298 tym i jestem w stanie czemuś zapobiec albo jestem w stanie coś uratować, albo coś takiego.
1299 Ale tak nie było. W sensie to nie miało znaczenia i nawet jeżeli nie wiem, mój tata
1300 przychodził do mnie, w sensie ja miałam jakiś plan, że jednak wyjdę na przykład, bo
1301 wydawało mi się, że jesteśmy w lepszym okresie, bo to też tak działa dwubiegunówka, jakieś
1302 momenty remisji chyba też były, to po prostu on mówił na przykład: "Idziemy grać w kosza",
1303 bo kiedyś lubiliśmy to robić, ale przecież po tym już nie. I ja byłam taka, że wstawałam i
1304 szłam. Albo zawsze było tak, że kiedy tata wychodził z domu, to zdarzało się już w pewnym
1305 momencie, rzadko, ale jednak, to wtedy to było automatycznie, że my tup, tup, tup, tup,
1306 idziemy do mamy. W sensie do pokoju, bo normalnie tam już nie wchodziłyśmy właściwie.
1307 Chyba że tata kazał nam coś zrobić, w stylu nie wiem, podać mu pilot, który leżał metr dalej.
1308 Więc to było takie chyba przede wszystkim jakieś takie emocjonalne zajmowanie się, bo
1309 wiedziałam, że po prostu mam osobę w domu, dorosłą, która jest tak bardzo rozchwiana, i tak
1310 bardzo ona potrzebuje tej nadziei, bo jeżeli jej nie będzie miała, to... No, nie mogła jej nie
1311 mieć. I takie rozmowy o tym ciągle, i takie całkowite podporządkowanie. Ja to głównie
1312 pamiętam. Że po prostu musiałam robić dokładnie wszystko to, co... Bo tam, nie wiem,
1313 wiesz, nieposprzątany pokój mógł doprowadzać do jakichś po prostu strasznych rzeczy, czy
1314 nie wiem, jeżeli się nie tak odezwałam do taty, to wtedy tata potem coś tam i wtedy po prostu
1315 mama uważała, że to jest nasza wina, więc taka bardzo duża odpowiedzialność za to wszystko

1316 i takie poczucie, że to jakaś taka parentyfikacja. W sensie po prostu, że jakby ty musisz to
1317 ogarnąć. Ja też, wydaje mi się, że między innymi dlatego... na pewno dlatego, ja nie
1318 sprawiałam absolutnie żadnych problemów z niczym. W sensie, ja nie miałam etapu
1319 opuszczania się w szkole, ja skończyłam szkołę jako uczennica roku, ja nie miałam żadnego
1320 epizodu z żadnymi używkami. W sensie ja do tej pory nie piłam nigdy alkoholu, bo do
1321 osiemnastki nie piłam bo byłam grzeczna, a potem nie piłam, bo w sumie nie poczułam, żeby
1322 coś się zmieniło, więc po prostu go nie pije, papierosów, w sensie nic. Jakby to było takie, że
1323 nie było w ogóle tej przestrzeni, żeby robić takie rzeczy. Tam sobie moje znajome coś robiły,
1324 a ja byłam taka, że nie, no, halo, przecież jeżeli u mnie niepozmywany kubek jest w stanie
1325 doprowadzić do jakiejś tragedii, to co ja mogę tak poza tym, nie? Czy w ogóle jakieś takie
1326 przeżywanie problemów. A, bo ja byłam też takim wiecznie uśmiechniętym dzieckiem i
1327 nastolatką. W sensie ja w ogóle, jak potem osoby się jakieś podowiadwały, chociaż
1328 większość nadal nie wie, bo nie mam z nimi kontaktu, to dlatego, bo teraz jakby wszystkie
1329 osoby raczej tak to znają moją historię, to ja byłam tą osobą, którą byś wymieniła właśnie, no,
1330 ale to typowe, psychologicznie to wszystko jest uzasadnione, że jakby najwięcej się
1331 uśmiechała, najwięcej robiła, jakieś zaangażowane rzeczy i właśnie taka wieczna optymistka i
1332 tryskająca radości, i jakieś takie, że nie mam żadnych problemów. No, to mogło się nawet
1333 wydawać jakieś takie puste. Nawet chociaż też jakby dla mnie to jest takie denerwujące, jak
1334 ktoś mówi, że ten nie ma żadnych problemów, to nic nie rozumie. Matko, jakby było super,
1335 jakby nie miał żadnych problemów. Dajcie mu spokój, niech nie ma. Niech nie ma tej
1336 świadomości. To byłoby extra, a w ogóle tak nie jest i teraz w szkole też to widzę. W sensie
1337 po prostu spotykam dzieciaki, które mają na przykład... Ja czasami mam tak, że znajduję w
1338 jakiejś uczennicy siebie. I to jest dziwne bardzo też dla mnie. Bo po prostu widzę siebie
1339 sprzed lat. No, więc dużo było jakichś takich, po prostu takiego zajmowania się. Ja już do
1340 końca nie pamiętam, też bardzo rzadko myślę już o tamtym okresie, bo on jest trudny.
1341 Chociaż on jest najbardziej znaczący. To były te cztery lata, więc minęło już... W sensie w Z.
1342 już jestem prawie dziewięć, w tym roku minie dziewięć, a jakby cały czas tamto jest
1343 kluczowy okres. Chociaż w tym momencie mam takie wrażenie, że to był film. Zresztą w
1344 ogóle nawet już wtedy, jak tam żyłam, miałam poczucie, że to jest film. W sensie, że to w
1345 ogóle nie może się tak dziać. Że to się nie dzieje. Zwłaszcza że tam były też te kwestie takie
1346 urojeniowe i w ogóle, więc to już w ogóle było dla mnie takie... W ogóle ja nie cierpię
1347 horrorów, ja w ogóle wszelkie takie substancje, które mają doprowadzać do jakichś innych

1348 stanów, dla mnie są absolutnie przerażające, bo ja widziałam te stany, które nie wynikały z
1349 substancji, ale widziałam je i one mnie zupełnie odrzucają. Więc się czułam jak w filmie cały
1350 czas. To już było takie, że ja nie wierzyłam. Że już w pewnym momencie byłam taka
1351 beznamietna nawet. Że jak na początku mnie to przerażało, to pamiętam też, że były takie
1352 momenty, w których traciłam i byłam taka: "No tak", w sensie że słyszałam, że ja coś
1353 zrobiłam, czego nie zrobiłam, no, ale po prostu mojemu tacie się tak wydawało i byłam taka:
1354 "Mhm, tak, no właśnie tak". Bo nie wierzyłam. I potem, pamiętam jak kiedyś poszłam,
1355 wygrałam jakieś bilety na film "To jeszcze nie koniec" chyba i w ogóle zabrałam na to moją
1356 siostrę, bo ja nie sprawdziłam, co to jest, a to był jakiś film o przemocy takiej strasznej i ja po
1357 prostu siedziałam i tam byli jacyś ludzie, nie wiem, którzy siedzieli w telefonach, albo którzy
1358 wyszli z tego seansu i byli w stanie mówić, a ja byłam taka, że w ogóle nie, bo mi się
1359 przypomniało, jak było. Że ja już w tej chwili nawet nie jestem w stanie sobie tego wyobrazić,
1360 co się wtedy działo, bo to jest dla mnie już tak odległe i tak nie do uwierzenia, że nawet jak
1361 mówię o tym i to też jak chodziłam kiedyś na taką grupę rozwojową, bo na takiej terapii
1362 terapii nie byłam, ale ona jest taka, była taka pseudoterapeutyczna moim zdaniem, to ja po
1363 prostu jak mówiłam o jakichś takich rzeczach, to bardzo często ja mam tak, że mówię w taki
1364 zupełnie luźny sposób i nawet mi zwrócono uwagę, że: "Ej, Agnieszka, ty w ogóle mówisz z
1365 takim uśmiechem", bo taki... tak dziwnie. Ja nie potrafię przybrać żadnego tonu, kiedy o tym
1366 mówię, bo jak sobie o tym myślę, to wiadomo, że sobie głównie płaczę po prostu i jestem
1367 taka przerażona, ale jak o tym opowiadam, to ja w ogóle nie jestem w stanie dobrać do tego
1368 tonu, bo to jest po prostu jakieś nie do wyrażenia i w ogóle zupełnie dla mnie w tym
1369 momencie abstrakcyjne. I też jest tak, że ja się najbardziej boję właśnie dwóch rzeczy w
1370 związku z tymi doświadczeniami. Boję się wszelkiej agresji i po prostu jeżeli na przykład
1371 osoba, z którą się spotykam ma jakieś takie zapędy jakiegokolwiek, czy w mowie... Czy w
1372 mowie, czy w piśmie, nie. [śmiech]

1373 **AP: [śmiech]**

1374 **Agnieszka:** Czy w mowie, czy fizycznie, to po prostu ja mam od razu alarm i to jakby nie w
1375 stosunku do mnie, tylko po prostu mam takie w ogóle w tył zwrot, w ogóle nie będziesz na
1376 mnie krzyczeć, w sensie nie ma szans. Nie będziesz... Czy jak ktoś mi powiedział, że kiedyś
1377 się z kimś pobił, na przykład, i nie miał wtedy 12 lat maksymalnie, bo ja się wtedy
1378 skończyłam chyba bić z siostrą więc to jest dla mnie jakaś granica, to wtedy uznałyśmy

chyba, że jesteśmy za duże czy coś takiego, żeby tak rozwiązywać konflikty. To dla mnie to już jest taki sygnał, że w ogóle nie. W sensie nie ma szans. Osoby, z którymi się spotykam, to są osoby, które są bardzo łagodne po prostu. I takie nieprzejawiające żadnych ryzykownych tendencji. No i druga rzecz, której się boję, to są wszelkie choroby i zaburzenia psychiczne. I miałam takie, że jak się będę z kimś spotykać, to nie, to nie może być... W sensie wiem, że to może brzmieć jak jakaś dyskryminacja, ale to po prostu wynika... No i też ja nie mówię, że ja nie jestem nijak zaburzona, nie wiem, nie mam nic stwierdzone, ale po prostu to wynika z bardzo dużego lęku, że ja sobie albo właśnie, jeżeli chodzi o depresję, to że tego nie udźwignę, bo już zbyt dużo osób wokół mnie, które są mi bliskie i z którymi chcę być i tak dalej, ale jakby one są już w moim życiu, w związku z tym jakby to w ogóle nie podlega żadnej dyskusji, one cierpią bardzo i ja razem z nimi. No, a z kolei jeżeli już chodzi właśnie o takie te, jak to się nazywa, afektywne chyba, te właśnie już z różnymi urojeniami i takimi dla mnie najtrudniejszymi rzeczami, to już w ogóle jest dla mnie nie do przejścia absolutnie. W sensie ja jak na przykład widziałam ludzi, którzy nie wiem, mówili do siebie w autobusie czy coś takiego, to to dla mnie po pierwsze jest niekomfortowe jak dla różnych ludzi, wiem, że niektórzy ludzie się śmieją, ale to już nie potrafię zrozumieć, natomiast dla mnie to po prostu budziło zawsze też taką grozę. Bo to jest po prostu przypomnienie. I takie że ej, i co ja mam wtedy robić, i nie wiem, dużym dla mnie takim pocieszeniem był taki coming out Janiny Bąk. Nie wiem, czy ją kojarzysz. To jest taka statystyczka, która pisze o statystyce i o fokach, i o miłości do swojego męża, i w ogóle o wspaniałych rzeczach. I to jest osoba, którą, tak jak mówiłam o Kochanowskim, że go nie biorę w całości, to Janinę Bąk biorę w całości. W sensie ona w internecie, stąd ją znam i raz byłam na spotkaniu jakimś tam po filmie, ale ona się właśnie wyoutowała jako osoba z dwubiegunówką i ona funkcjonuje w społeczeństwie. I dla mnie to jest... I teraz mam już znajomych, którzy też funkcjonują w społeczeństwie, i tak dalej. Więc jakby już wiem. Ale dla mnie kiedyś to był wyrok. W sensie dla mnie to po prostu było takie, że to koniec. Jakby w momencie, w którym dostajesz diagnozę, to już w ogóle... Ja byłam przekonana, że jeżeli w sensie... Że po prostu jeżeli by się zdarzyło, bo to jest też choroba dziedziczna, to jeżeli ja bym dostała diagnozę, to to jest ten moment, w którym musiałabym znaleźć jakiś dobry sposób na to, żeby nie żyć już dalej, bo nie chciałabym nikogo krzywdzić i nie chciałabym po prostu stawać się inną osobą, a tak się stało z moim tatą. Więc po prostu ona jest dla mnie jakimś dowodem tego, że jednak można, bo ona funkcjonuje. Ona funkcjonuje zawodowo, ona funkcjonuje w swoim związku i ona też dużo

1411 właśnie o tym mówiła, jak można ewentualnie pomagać i tak dalej. Czyli właśnie co robić,
1412 jak na przykład spotka się osobę, która się zachowuje w dziwny sposób. Że jednak dzwonić
1413 po karetkę. Bo ja miałam takie że nie wiem, czy tak, czy nie, bo w sumie... No, co, jakby
1414 może ta osoba ma tak zawsze i będzie jej tylko przykro, że ciągle ktoś ją gdzieś odsyła, ale
1415 może jest właśnie w takim momencie, w którym... Zresztą potem miałam już okazję bywać w
1416 szpitalach psychiatrycznych w ramach odwiedzin i tam były osoby, które przychodziły do
1417 tych szpitali właśnie z jakimiś objawami takimi dziwnymi, a potem dostawały odpowiednie
1418 leki i jakby już tych zachowań nie było, więc możliwe, że te osoby, które mijam na przykład
1419 na ulicy, i które się zachowują w jakiś sposób, to właśnie w momencie, w którym dostałyby
1420 odpowiednią opiekę, chociaż w szpitalach nie ma odpowiedniej opieki, ale powiedzmy, że
1421 farmakologię jakąś, to że może po prostu by jakoś im pomóc. W sensie że to jednak nie jest
1422 tak, że to im jakoś zaszkodzi, tylko że może właśnie pomoże, bo ja sobie nie wyobrażam, że
1423 ja tracę kontrolę na sobą, chodzę i robię jakieś dziwne rzeczy w mieście i że nikt mi nie
1424 pomaga. To jest takie w ogóle... ta psychiatria... takie okropne, jak właśnie czy w tych
1425 szpitalach byłam, czy po prostu jak widzę, i te dzieciaki moje, w sensie teraz też mnóstwo u
1426 nas dzieci zмага się z tak ogromnymi problemami i mnie mrozi. W sensie, mrozi, nie wiem,
1427 zamraża. Nie wiem, co mi się dzieje, ale teraz właśnie moja uczennica wróciła ze szpitala i
1428 ma wiesz, całe ręce pocięte, wszystko i ja po prostu mam prowadzić tak lekcje, a ja widzę, w
1429 sensie widzę tylko te ręce. I tylko się martwię cały czas. To też jest takie właśnie bardzo
1430 wyczerpujące emocjonalnie, bo ktoś, jakby ty wiesz te rzeczy, inni tego... W sensie akurat
1431 tutaj u niej już wiedzą, bo to jest w tym momencie widoczne bardzo, ale bardzo często jest
1432 tak, że dzieci słusznie, że jakby nie wiedzą, z jakimi problemami borykają się inne dzieci i po
1433 prostu czasami trudno jest im wytłumaczyć, dlaczego my działamy w jakiś sposób, czyli na
1434 przykład w stylu niesprawiedliwości, że no, dobra, ona nie zrobiła pracy domowej, trudno. Ty
1435 nie zrobiłaś pracy domowej i w ogóle skandal, więc ja trochę mam takie w tej chwili
1436 podejście i to mi ostatnio przyjaciółka powiedziała, że ja traktuję wszystkie osoby, jakby
1437 miały depresję. Bo ja już jestem taka, już nie wiem, kto ma, a kto nie ma. Mam wrażenie że
1438 prawie wszyscy mają i po prostu bardzo się boję, że gdzieś komuś wejdę tam, gdzie nie
1439 powinienam albo że jedno moje słowo wystarczy, żeby ta osoba poczuła, że nic nie ma sensu,
1440 na przykład. Więc po prostu bardzo, bardzo się staram uważać, ale wiem, że nie zawsze mi
1441 się udaje, bo z kolei jeżeli jestem właśnie zmęczona, to wtedy czasami powiem coś takiego i
1442 ostatnio nawet coś powiedziałam, co ja powiedziałam... A, mój uczeń opowiadał coś tam o

1443 sobie, o tym swoim pudełku, co przyniósł, a jakiś inny zaczął opowiadać o jakiejś swojej
1444 historii, bo te dzieci tak mają, że po prostu jak im powiesz jakąś... To pamiętam pierwsza
1445 moja taka sytuacja. Ktoś powiedział, jakieś dziecko powiedziało o tym, że dało kiedyś
1446 jakieś panu, który zbierał pieniądze, to dało mu pieniądze, że dało panu dwa złote. I potem
1447 miałam 30 rąk w górze i każda osoba powiedziała dokładnie o tym, że: "No, a ja kiedyś
1448 widziałam panią i dałam trzy złote", "No, a ja kiedyś widziałam pana i to było obok tego
1449 Lidla, a to wie pani, gdzie to..." i po prostu wszystkie opowiadają ci dokładnie tę samą
1450 historię, bo one jakby po prostu czują potrzebę i jakby to jest fajne. Natomiast wtedy,
1451 pamiętam, że powiedziałam na tej etyce ostatnio, że: "Teraz, Piotrek, nie interesuje mnie
1452 twoja historia, tylko historia Józka". I Zuzia mi powiedziała: "Ale to było niemiłe, proszę
1453 pani", ja takie: "No, wiem, przepraszam". Ale po prostu zdarza mi się i tutaj w przypadku
1454 Piotrka nic mu się nie stanie, tak zakładam, w sensie on po prostu usłyszał, ale gdyby to było
1455 dziecko, które akurat znajdowałoby się w jakimś kryzysie i ono by usłyszało, że twoja
1456 historia, nie ma dla mnie znaczenia, to ja jestem nieważny, wiesz, to jest po prostu cała
1457 lawina. Więc trzeba strasznie uważać z takimi rzeczami. Albo żeby zauważyć coś. Ja jestem..
1458 No, żeby zauważyć... No, zdarzyło mi się parę razy zauważyć właśnie, że dziecko potrzebuje
1459 specjalistycznej pomocy, ale mam zawsze w głowie takie: "A jeżeli nie zauważyłam u
1460 kogoś?" i takie myślenie o nich. Albo nie wiem, dziecko wychodzi do łazienki, no, niby nie
1461 można wychodzić, trochę można, w sensie no bo w szkole jak były jednocześnie w
1462 kuratorium dwie skargi na nauczycielkę, która nie pozwoliła wyjść do łazienki i na
1463 nauczycielkę, która pozwoliła wyjść do łazienki i obie jakby były uznane, że są słuszne, bo
1464 nie możesz dziecku zabraniać chodzić siku, ale z drugiej stron nie możesz też pozwalać
1465 dziecku być poza twoją opieką, a jakby nie możesz też być... Dziecko nie jest pod opieką, jak
1466 jest w łazience, więc po prostu w ogóle nie ma na to nic prawnego. W sensie po prostu jak się
1467 akurat coś zdarzy, no, a zdarzyło się, że znajoma znajomej pozwoliła uczennicy wyjść do
1468 łazienki i ona miała w tej łazience próbę samobójczą, to po prostu już jakby jesteś, w sensie
1469 już po prostu, nie wiem, ja lubię mieć wszystkie dzieci na widoku i wiedzieć, że one są i
1470 jakby ja je widzę. Bo tak to ja się po prostu o nie martwię, że nie wiem, kogoś nie ma w
1471 szkole i ja już nie wiem, dlaczego, po prostu to jest straszne. Cały czas takie zastanawianie
1472 się, cały czas kontrolowanie, sprawdzanie, patrzenie, czy ktoś nie jest, nie wiem, nie robi ci
1473 się nagle... Bo też teraz mam uczennicę z anoreksją. Czy ktoś właśnie nagle nie zaczyna mieć
1474 problemów z odżywianiem, albo czy ktoś nie jest nękaną, albo czy ktoś coś tam. W sensie

1475 tam jest tyle rzeczy, które możesz przegapić, a ja się czuję też mocno odpowiedzialna za to,
1476 dlatego, że ja mam z tymi dziećmi najwięcej godzin, więc nawet jeżeli one mają
1477 wychowawczynię czy wychowawcę, to oni nie spędzają z nimi tyle czasu, co ja. I bardzo mi
1478 zależy na tym, żeby to wychwytywać, a wiem, że to się nie zawsze zdarza i wiem że coś
1479 pominę, i staram się sobie tłumaczyć, że mogę być wystarczająca i że jakby nie jestem jedyna
1480 i są też inne osoby, i na pewno też zwracają na to uwagę. Na przykład te dzieci mają
1481 rodziców. [śmiech] Ale jednak czuję jakąś taką dużą presję i... I za każdym razem, kiedy
1482 mam jakieś takie... W sensie ostatnio miałam taką jakąś, tak mi się miło zrobiło, bo właśnie
1483 ta uczennica, która wyszła ze szpitala, okazało się, że kiedy miała wymienić osoby, do
1484 których mogłaby się ewentualnie zwrócić, to powiedziała o mnie i o panu od historii, że jakby
1485 się okazało, że jest ktoś, z kim ona może pogadać, ale z drugiej strony ja też wiem, że czasami
1486 ja wcale nie jestem tą osobą. W sensie że ona może przyjść, ale ja też mogę sobie z tym nie
1487 poradzić. W sensie ja zazwyczaj to, co robię w takich sytuacjach, to po prostu szukam
1488 specjalistów, specjalistek, bo ja w ogóle nie będę wchodzić w takie rzeczy na takim głębszym
1489 poziomie, bo wiem, że ja nie umiem profesjonalnie udzielać takiej pomocy. Ale też wiem, że
1490 nawet samo słuchanie o tym, kiedy dzieciaki się potrzebują wygadać, a są też takie, które
1491 przychodzą na przerwie i to wtedy, wiesz, kiedy na przykład mam dyżur i ja mam tu dziecko
1492 płaczące, opowiadające o tym, że nic nie ma sensu, a tu mam dzieciaki, które nie wiem,
1493 wylewają wodę z umywalki na podłogę, bo akurat mają 15 lat i po prostu to jest ich ulubiona
1494 rozrywka. Tak, tak ostatnio... Bardzo fajne, napełniają sobie balony wodą i udają, że się
1495 masturbują, w sensie jakoś... Nie pomyślałaś nigdy o tym?

1496 **AP: Nie. [śmiech]**

1497 **Agnieszka:** No, bardzo fajna zabawa, nie? W każdym razie fajne tutaj pomysły, tu masz
1498 dziecko, które ci właśnie płacze i wszystko i weź to wszystko zrób jednocześnie, a potem ktoś
1499 ci napisze, że nie wypełniłaś jakiejś tam tabelki, a była do wczoraj i w ogóle jesteś
1500 beznadziejna. Więc po prostu strasznie dużo, ale pytanie w ogóle dotyczyło czegoś innego,
1501 wybacz.

1502 **AP: Nie, spoko, bo właśnie, to od razu dopytam o pandemię, jak przebiegał kontakt z**
1503 **uczennicami, uczniami? Chyba jest też tak, że wtedy te problemy dzieciaków się bardzo**
1504 **pogłębiły, nie?**

1505 **Agnieszka:** To prawda. Straciłyśmy i straciliśmy dużo kontaktu z dziećmi. W sensie były
1506 dzieci, które po prostu zniknęły i miałam takiego jednego ucznia, zwłaszcza właśnie w klasie
1507 piłkarskiej, który zniknął totalnie. W sensie on nie był na żadnej lekcji online, już nic się
1508 jakby nie... Ja wiem, że... Potem go zobaczyłam na zakończenie roku, ale nie było go przez
1509 po prostu te chyba osiem miesięcy czy coś takiego w ogóle. Próbowaliśmy i próbowaliśmy
1510 nawiązać z nim kontakt. On miał właśnie problemy w domu. Ja przez cały czas miałam z tył
1511 głowy, że matko, dlaczego on tam musi teraz być. W sensie, że po prostu te dzieciaki mają
1512 przechłapanie. Jeżeli ktoś ma przemoc w domu i jest zamknięty w domu i już nigdzie nie
1513 wyjdzie, to nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. W sensie jak ja się cieszyłam, że ja w tym
1514 momencie już miałam swoje oddzielne mieszkanie, to po pierwsze. Ale po drugie, że
1515 jakbyśmy jakimś cudem, chociaż pewnie już byśmy nie żyły, moim zdaniem, ale gdybyśmy
1516 były w B., to w ogóle nie dałybyśmy rady. To w ogóle byłby jakiś koszmar i właśnie tak miał
1517 ten uczeń. No i nie dało się z nim skontaktować. W sensie po prostu było chodzenie tam i tak
1518 dalej, ale to było tylko takie że coś tam ten tata odpowiadał, ale on nam zniknął po prostu
1519 zupełnie. Ja go tak przepuściłam po prostu z tej szkoły, w sensie postawiłam mu dwóję na
1520 koniec i jakby tyle. Wiem, że on przyszedł na zakończenie roku, widziałam go i jakby... Ale
1521 nie wiem, co z nim dalej. Więc były takie dzieci, które po prostu zniknęły. Ta moja klasa
1522 była, którą uczyłam i oddałam, to tam przestały w ogóle chodzić na zajęcia. Pojawiały się ze
1523 trzy osoby, na przykład się łączyło z tą polonistką, która aktualnie je uczyła. Natomiast u
1524 mnie w tej nowej szkole, bo ja w ogóle zaczynałam pracować w tej nowej szkole właśnie w
1525 tym roku... To był ten czas pandemii, czyli właśnie wtedy było głównie nauczanie zdalne. Ja
1526 chyba we wrześniu poznałam ich na żywo i w październiku już nas rzuciło na zdalne albo w
1527 listopadzie. Nie pamiętam dokładnie kiedy. Wiem że już "Dziady", jak ja zawsze wystawiam
1528 z dziećmi "Dziady", to już robiliśmy i robiłyśmy to online, co się udało i było bardzo
1529 fajnie. Natomiast ja miałam jakieś to szczęście, że udało mi się nawet przez te dwa miesiące
1530 zbudować z dziećmi jakąś taką relację, dzięki której one miały w większości
1531 przynajmniej, tak mi się wydaje, do mnie jakieś zaufanie, bo u mnie na przykład nie było w
1532 ogóle problemu z włączaniem kamerki. Ja nigdy nie kazałam im włączać kamerkę, zawsze je
1533 prosiłam, bo mówiłam, że jest mi łatwiej mówić ludzi. I one włączały. Nie wszystkie, i też
1534 rozumiałam to doskonale, bo po prostu jak słyszałam, że im każą, a potem sobie
1535 przypomniałam, kit, ja miałam takie problemy z cerą i miałabym cały czas się na siebie gapić
1536 po prostu, to byłoby to dla mnie straszne, tak sobie myślę. W sensie pewnie bym włączała, bo

1537 byłam grzeczna, ale jakby byłoby to dla mnie zupełnie okropne, jakbym musiała cały czas na
1538 siebie patrzeć, więc doskonale rozumiałam, że one tego nie robią. Rozumiałam też oczywiście
1539 dzieciaki, które nie włączały kamerek, ponieważ chciały robić coś innego lekcji. To była
1540 większość oczywiście. Natomiast były też takie, które po prostu nie chciały, żeby było widać
1541 gdzie mieszkają, nie chciały żeby było widać i słyszeć ich rodziców, którzy gdzieś tam, więc
1542 to było bardzo trudne. I też było dużo trudniej zauważyć właśnie rzeczy, jak on się tam czują i
1543 coś, na szczęście powstała u nas jakaś taka tradycja ploteczek, co znaczy, że po prostu dzieci
1544 po każdej lekcji, co niestety, jak sobie teraz myślę, to chyba nie powinnam robić tego aż tak,
1545 zostawały ze mną na każdej przerwie, co sprawiło, że ja w ogóle nie miałam przerw w trakcie,
1546 a miałam wtedy dwa etaty, bo dwie szkoły, i po prostu ja byłam z nimi od godziny ósmej, a
1547 nawet za pięć ósma, bo one się wcześniej łączyły, do godziny na przykład szesnastej. I tak w
1548 ogóle bez przerwy, po prostu już brałam ze sobą na przykład jakąś czekoladę i jadłam, i
1549 mówiłam, że dobra, ja będę, wiecie co, jak coś to teraz będę jeść, bo jeść przerwa, ale jestem
1550 z wami. I one zostawały i wtedy mówiły o jakichś swoich rzeczach na przykład. I albo to były
1551 takie rozrywkowe rzeczy w stylu: "Proszę pani, a który aktor się pani najbardziej podoba? A
1552 bo mi to ten.", "A czy widziała już pani Harry'ego?", "A dlaczego pani nie przeczytała jeszcze
1553 tej książki?". Bo one mi dużo pożyczają książek, polecają filmów, muzyki, w ogóle jakichś
1554 takich rzeczy i potem ja im coś polecę, to ich jest dużo, a ta książka jest jedna. One mi coś
1555 polecą, to potem ja mam kilkanaście książek młodzieżowych do przeczytania w miesiącu, na
1556 przykład, co jeszcze przy ilości pracy to tego jest bardzo dużo. Ale w każdym razie... Więc to
1557 były ploteczki i czasami to było takie bardzo rozrywkowe po prostu i pokazywały mi, nei
1558 wiem, robiły oprowadzania po swoich mieszkaniach, albo opowiadały, że ktoś się pokłócił się
1559 z kimś i jakieś takie typowo ploteczkowe, a czasami to były takie trudne rzeczy. Ale to wtedy
1560 indywidualnie. I wtedy było tak, że ktoś mnie pytał, czy może zostać ze mną sam, a inne
1561 dzieci były takie: "A dlaczego nie możesz przy nas?", "A dlaczego sam?", a coś tam. Albo
1562 nam się włączały na linki, musiałam jakieś nowe linki generować, żeby nam nikt nie mógł
1563 tam wejść, jakieś takie rzeczy. Jednocześnie nie wiedziałam, czy rodzice nas nie słuchają, na
1564 przykład, bo to też było trudne, bo wiedziałam, że mam czasami publiczność. No i mi
1565 zazwyczaj nie przeszkadza obserwowanie moich lekcji, ale jednak jak na przykład już
1566 rozmawiam z dziećmi, to wołałabym, żeby to było takie po prostu, że my sobie
1567 rozmawiamy, bo to nie jest tak, że ja rozmawiam z ich rodzicami. Zwłaszcza że ich nie widzę.
1568 Jak oni sobie siedzą obok, ja ich widzę, to spoko, ale byli tacy, co się chowali pod stołem.

1569 Więc, w sensie... [śmiech] Dziwne strasznie rzeczy robili niektórzy rodzice w trakcie tej
1570 pandemii. No, bo się czułam niezręcznie, jak na przykład musiałam już zapytać dziecko, bo...
1571 W ogóle nie lubię ocen, najchętniej bym ich nie stawiała, natomiast dyrekcja ode mnie
1572 wymaga stawiania ocen, więc musiałam jakoś tam... Ale dziecko nie zrobiło żadnej pracy,
1573 nic nie zrobiło i musiałam ich po prostu w końcu zapytać. Ja byłam taka, że okej, zapytam cię
1574 z jakiejś odmiany przez przypadki. No i pytam tego Maćka, a tam babcia z boku mówi:
1575 "Dopełniacz", a jakie...

1576 **AP: [śmiech]**

1577 **Agnieszka:** I tak w końcu powiedziałam, że tak prosiłabym, żeby tak samodzielnie, bo to jest
1578 taka odpowiedź na ocenę, ale było mi strasznie głupio, bo co to babcia... W każdym razie
1579 jakie takie rzeczy. Ale dużo bardzo problemów się pojawiło między nimi, bo brakowało im
1580 interakcji, bo dla dzieci przecież szkoła to jest całe życie towarzyskie, dla wielu dzieci. Bo są
1581 takie, które wychodzą na podwórko, ale są też takie, które mają życie towarzyskie tylko w
1582 szkole. Są takie, które właśnie mają duże problemy w domu i nagle zaczęły mieć jeszcze
1583 większe problemy w domu. Są takie, które czuły się ciągle obserwowane przez rodziców, bo
1584 niektórzy rodzice pracują z domu. Brakowało im siebie nawzajem, brakowało im, nie wiem,
1585 jakiegoś kontaktu i takiego, po prostu z rówieśnikami, rówieśniczkami, i takiego, nie wiem,
1586 przytulenia po prostu, bo jak ich rodzice nie przytulają na przykład, to się przytulają tam ze
1587 sobą. Ciągłe się na sobie pokładają przecież w tej szkole. Czy w ogóle jakoś tam sobie
1588 pobiegają, ruchu im brakowało. Więc się pogłębiły strasznie te problemy, no i właśnie w tym
1589 momencie, no, moje dwie uczennice to wiem o tym, że były w szpitalu psychiatryczny. Jedna
1590 właśnie z anoreksją, druga z depresją i właśnie te samookaleczenia i to wszystko. I to na
1591 pewno ich gorszy stan to pogłębiło. I u niektórych się uaktywniła taka fobia szkolna. W sensie
1592 że one po prostu miały problem z powrotem do szkoły, bo już się przyzwyczyły do tego, że
1593 są tutaj. Niektóre się chowały za tymi niewłączonymi kamerkami, nie odzywały się i one po
1594 prostu poczuły ogromny strach związany z tym, że muszą wrócić nagle do ludzi. Dla mnie to
1595 też było dziwne. A co dopiero takie dzieciaki, które dopiero się uczą jakichś tych takich
1596 kontaktów społecznych i nagle po prostu były od nich odcięte, były całkowicie skazane na
1597 rodziców. Przecież one były też momentami uwięzione w domu, bo tam było, że poniżej 13.
1598 to w ogóle bez rodziców nie możesz wyjść, coś tam, nawet z tym psem. Przecież one to
1599 strasznie przeżywały i też mi opowiadały właśnie, że nic nie mogą robić, więc pogłębiły się

1600 zdecydowanie. Dezintegracja klas to też ogromna. Ogromne się zrobiły dysproporcje też takie
1601 edukacyjne, bo były dzieci, które mogły liczyć na pomoc rodziców, a były też dzieci, które
1602 nie miały takiej pomocy, nie miały tego wsparcia i teraz bardzo to widać. Były dzieci, które
1603 potrafiły się same zmotywować do nauki, bo tego trochę to wymagało, dużej samodzielności,
1604 taka nauka zdalna. Ale były też dzieci, które totalnie, w momencie, w którym na przykład nie
1605 miały jakiejś takiej kontroli nad sobą, a ja nie byłam w stanie jakby jakoś wszystkiego
1606 obserwować, jak miałam je tylko przed kamerkami. No, widziałam tyle, ile mi pokazały. Nie
1607 byłam w stanie spojrzeć nigdzie indziej. I trudno się tak zmotywować. Zastanawiam się, czy
1608 nawet mnie by się udało, przy tej całej mojej grzeczności, to nie wiem, co by było jakbym
1609 miała lekcje zdalne, jako dziecko. Czy naprawdę to by było tak, że ja bym słuchała w trakcie
1610 tych lekcji, czy bym się zajmowała czymś innym. Czy potrafiłabym rzeczywiście notować,
1611 czy uznałabym, że skoro pani przecież i tak nie sprawdzi mojego zeszytu, to że może nie będę
1612 robić tych notatek. Więc to wymagało od nich takich umiejętności, których one jeszcze po
1613 prostu trochę nie mają prawa mieć. I się zrobiły te zaległości, więc teraz jest dużo więcej lęku,
1614 bo nagle się pojawiły jakieś niepowodzenia. Na zdalnym też wszyscy mieli lepsze oceny, bo
1615 ja w ogóle stawiałam same wspaniałe oceny, ponieważ ja w ogóle nie robiłam sprawdzianów
1616 ani kartkówek, niczego nie robiłam takiego, bo wiedziałam, że to nie ma sensu. Zapytałam
1617 mojej klasy, że jakby czy jest jakaś metoda taka, żeby to było uczciwe. "Czy jest w ogóle coś,
1618 co może sprawić, że na przykład wy nie będziecie ściągać?" One były takie... Nie, no w
1619 sumie, no, nie, jakby na tym nam się udaje, na tym tak. Tutaj na chemii pani próbowała
1620 ograniczyć czas, ale jakby mi i tak sobie poradziliśmy i w końcu mi powiedziały, że jest jedna
1621 pani, która rzeczywiście robi tak szybkie te sprawdziany, że ona nie ma szans, żeby kogoś
1622 zapytać, a ja zapytałam wtedy, no, ale czy to wtedy działa tak, że wy sami w ogóle zdążycie
1623 pomyśleć? No i się okazało, że połowa oczywiście nie i połowa po prostu sobie nie radzi, bo
1624 tutaj zawsze jest dla mnie to też dobry przykład mojej siostry, która jest świetna i bardzo
1625 zdolna, natomiast ona wolno myśli. W sensie musi mieć więcej czasu i nie może mieć presji
1626 czasu, bo tak to jej po prostu nie wychodzi. I ona ma tę wiedzę, tylko potrzebuje rozbiegu. A
1627 jak sobie pomyślę, że ona miałaby cierpieć na tym, że po prostu nauczycielka chce, żeby nie
1628 było nieuczciwości, w związku z tym narzuca takie tempo, że po prostu się nie wyrabiasz,
1629 mimo że umiesz, to w ogóle jakaś porażka. Poza tym wiesz, jakby oczekiwać od kogoś, że
1630 będzie miał jakąś wiedzę w momencie, w którym tyle się dzieje. W sensie, no, po prostu są
1631 dzieciaki uwięzione, przeżywają pandemię, mają 10 lat, 13 czy cokolwiek, chciałyby

1632 przeżywać zupełnie inne teraz rzeczy, a nagle są zamknięte, muszą się bać o swoich bliskich i
1633 ja im będę... No, jakby nie. Więc u mnie były fantastyczne oceny z polskiego, bo robiliśmy
1634 głównie i robiliśmy projekty, co było ekstra, bo ja się świetnie przy tym bawiłam dzięki
1635 temu, i w sumie po prostu przerzuciłam to sobie teraz na naukę stacjonarną i jest podobnie.
1636 Bo na początku nie wiem, wydawało mi się, że ja muszę być jakąś wymagającą nauczycielką,
1637 tak przez pierwszy rok pracy, tak mi się wydawało, że jakby no, powinnam, bo tak to nie będę
1638 miała... Tak mówili, że tak powinnam, bo wyglądam jak dziecko, powinnam być chociaż
1639 ostra. Więc byłam miła, ale ostra. W sensie, pierwsza moja klasa, która skończyła szkołę, tam
1640 było, nie wiem, ja postawiłam parę dwój normalnie na koniec podstawówki, jakaś porażka. W
1641 każdym razie teraz nie. I one teraz nagle dostają gorsze oceny. Na przykład z innych
1642 przedmiotów, bo tam sobie ściągały na potęgę, a teraz nagle ściągają połowę mniej, bo jest
1643 trudniej w szkole, więc po prostu nagle mają gorsze oceny, nagle rodzice się niektórzy
1644 obudzili, bo niektórzy sobie zdawali sprawę z tego, że no cóż, to jest trochę inna nauka i
1645 dlatego nic dziwnego, że teraz te dzieci mają gorsze oceny, ale niektórzy są tacy: "Opuściłaś
1646 się" i w ogóle, jak tak można. Więc presja ocenowa, presja tego, żeby właśnie sobie znowu
1647 zbudować pozycję w szkole, żeby z kimś spędzać czas na korytarzu, bo tego nie było. A teraz
1648 nagle musisz mieć jakieś towarzystwo, bo tak to sobie siedzisz i nic nie robisz. Jakby tak być
1649 nie może. Te przerwy są strasznie długie. No, bardzo dużo się na nie zważyło po prostu.
1650 Bardzo jest trudno, ciągle słyszę tylko o tym, że kolejna, w sensie ciągle kolejne osoby
1651 kieruje do psychologa, którego zresztą nie uważam za dobrego psychologa więc jest to dla
1652 mnie trudne, bo... W sensie nie wiem, bo może on jest po prostu tylko taki mało... Bo sporo
1653 osób w ogóle podważa cały czas tę depresję. W sensie ja w ogóle nie rozumiem tego, ale oni
1654 mówią, w sensie słyszę w pokoju nauczycielskim takie rzeczy i ja bardzo nie lubię
1655 krytykować grona nauczycielskiego, bo uważam, że naprawdę fajne są to osoby często i tak
1656 dalej, ale jednak ta świadomość depresji wśród moich znajomych jest dużo większa niż wśród
1657 po prostu osób, z którymi pracuję, a które pracują z młodzieżą i z dziećmi. I często słyszę, że,
1658 no, ale ona przecież nie ma żadnych problemów, jest rozpuszczana, jest leniwa. Ona na
1659 pewno nie ma depresji. Ostatnio też usłyszałam, że ona, to tak już z tej mojej bardziej półki,
1660 że ona na pewno nie jest biseksualna, tylko się chce tutaj taka być fajna i jeszcze... No, akurat
1661 z psychologiem miałam o korektę płci, w sensie on po prostu powiedział, że on jest taki
1662 otwarty i że właśnie tak rozmawia z dziećmi o tej zmianie płci na przykład na jakimś WDŻ-
1663 cie, a ja takie [śmiech], że wiesz co, tak, że o korekcji, tak? A on mówi: "Nie, wiesz, co, mm,

1664 ee, ten, yy, to wszystko jedno, bo ja słyszałem, że to wszystko...", a ja takie... Nie, w sensie
1665 ja trochę czytałam i jakby nie lubię się wypowiadać za osoby, nie wypowiadałam się nigdy za
1666 osoby trans, natomiast ponieważ sobie troszeczkę czytałam i rozmawiałam, i tak dalej, to
1667 czuję się tutaj dosyć spoko i w momencie, w którym mam osobę ?[02:18:29], tak jak ja, to...
1668 czasem próbuję jej coś przekazać z takiego nowego języka, na przykład. Bo ja wiem, że na
1669 przykład mój licencjat tam też jest jedno nieinkluzywne sformułowanie, bo to się zmieniło
1670 albo ja wtedy nie wiedziałam, albo nie wiem co, bo wydawało mi się, że zrobiłam wszystko,
1671 co mogłam, natomiast potem je znalazłam i byłam taka... O nie, dlaczego. W magisterce
1672 jeszcze tego nie widzę, ale może coś się znowu zmieni i może znowu będzie źle, natomiast
1673 no, tak. I w związku z tym mam jakieś trochę mniejsze do niego zaufanie, ale może na takim
1674 poziomie tych takich... No, bo wiesz, nie to, że nie wiedział, bo mógł nie wiedzieć, bo ja
1675 rozumiem, że on też swoją seksuologię zrobił 20 lat temu, czy 30, nie wiem ile. No, 20 raczej.
1676 Natomiast po prostu samo to, że w momencie, w którym już powiedziałam, to wydaje mi się,
1677 że wtedy ja chyba bym tak zrobiła, ale nie wiem, że powiedziałabym: "A, okej, dobra. To
1678 będę inaczej", jakby na takiej zasadzie. A nie, że: "Nie, to wszystko jedno". Po prostu to mnie
1679 jakoś tak zaniepokoiło. No, ale odsyłam do niego dzieci, on też zgarnia dzieciaki i chyba one
1680 go lubią, więc to dobrze, bo to jest potrzebne, żeby mógł im dobrze pomagać, bo bez tego to
1681 się nie da. W sensie wszystko się buduje na relacjach w szkole. Więc po prostu no, mają
1682 podobno bardzo dużo roboty z pedagogką. Pedagogka niestety akurat jest... taka, że jak
1683 kiedyś przyszła do mnie na lekcję, do klasy, którą uczę i zapytała mnie, czy może mi zabrać
1684 polski i zrobić lekcję na temat tego, jak oni się źle zachowują. W sensie powiedziała coś
1685 innego, bo tak to bym się nie zgodziła. W sensie w ogóle co to miało być, ale, no, weszła po
1686 prostu i ja usiadłam w ostatniej ławce i po prostu czułam się tak zjechała, mimo że w sensie
1687 jakoś tak weszłam w tę rolę uczennicy znowu i poczułam się tak źle sama ze sobą, że ja
1688 jestem okropna, że jestem niekoleżeńska, że nikomu nie pomagam, że po prostu to jest wstyd
1689 i wszyscy przeze mnie po prostu będą uważali, że życie jest beznadziejne. Bo tam właśnie
1690 była uczennica z depresją i po prostu pedagogka miała wejść, żeby powiedzieć, jak ten... A
1691 sprawiło to tylko to, że wszyscy się czuli beznadziejnie. Część się popłakała i jeszcze byli źli
1692 na tę dziewczynę, która ma depresję. Więc ja... [śmiech] To było okropne zupełnie. Więc tak,
1693 więc po prostu mają bardzo dużo teraz roboty na pewno specjaliści i specjalistki, no i my też,
1694 bo to wyhaczamy... Naszym zadaniem jest w sumie wyhaczenie tego i nieszkodzenie.

1695 **AP:** A relacje z rodzicami jak ci się w pandemii układały w takim razie? Już trochę o
1696 tym powiedziałaś.

1697 **Agnieszka:** W pandemii?

1698 **AP:** Tak, tak. Jak chcesz, możesz się odbić od tych, które są nie w pandemii, żeby jakoś
1699 wychwycić różnicę. Aha, i jakbyś chciała sobie zrobić przerwę, to możemy. [śmiech]

1700 **Agnieszka:** [śmiech]

1701 **AP:** W sensie, wiesz...

1702 **Agnieszka:** Chyba że ty potrzebujesz.

1703 **AP:** Ja zjem ciasteczko.

1704 **Agnieszka:** Okej, jedz ciasteczko. Ja bardzo nie lubię takiego podejścia do rodziców, że oni
1705 są jakimiś moimi przeciwnikami, bo wiem, że to jest częste podejście i wcale się mu nie
1706 dziwię, ponieważ dostałam w swoim życiu już trochę paskudnych maili, więc to może budzić
1707 bardzo nieprzyjemne uczucia, jeżeli się dostaje mail: "Niech pani usunie tę jedynekę", albo:
1708 "Niech pani nie puszcza tych dewiacyjnych filmów", no, jakieś takie rzeczy, to wiadomo, że
1709 może denerwować ludzi, natomiast ja mam jakieś takie poczucie, że ej, my mamy wspólne
1710 dzieci. My musimy się jakoś dogadywać. I oni większości chcą dobrze. W sensie ci rodzice.
1711 Bo my często coś poczytujemy jako jakąś roszczeniowość, bo oni by chcieli żeby dostosować
1712 do tych dzieci wszystko i to jest w ogóle niemożliwe, nie ma szans po prostu, bo mam ucznia,
1713 który powinien tak naprawdę, żeby się dobrze skupić, powinien jeździć po całej klasie na
1714 krześle na kółkach, ale po pierwsze, ja nie mam krzesła na kółkach, a po drugie po prostu inne
1715 dzieci by oszalały ze mną włącznie.

1716 W sensie po prostu gdyby on jeździł na kółkach przez cały czas. Więc tu jest takie, no, w
1717 zależności od tego, czy rodzic cię zrozumie, czy nie. Bo są tacy, którzy rozumieją. Akurat
1718 jego mama była taka, że ona sobie zdaje doskonale z tego sprawę. Ja byłam taka: "Uf,
1719 dziękuję bardzo", bo zależy mi na tej współpracy. Natomiast są też tacy, którzy się będą
1720 domagali tego, żeby wszystko było spełnione, żeby wszystkie dzieci, bo wszystkie dzieci, no,
1721 teraz połowa dzieci ma opinię o jakichś specjalnych swoich potrzebach, nawet jeżeli nie
1722 orzeczenia jeszcze, tylko opinie, no i na przykład wychodzi ci, że w klasie 20 osób powinno

1723 siedzieć w pierwszej ławce przy biurku nauczycielki. No, fajnie. W sensie, nie wiem, jak to
1724 zrobić. No, się nie da. Więc jeżeli ktoś potem oczekuje od ciebie, że ty to będziesz robić, albo
1725 że na przykład każdemu dziecku po prostu zapiszesz pracę domową albo nie będziesz
1726 zadawała pracy domowej, bo w sumie nie powinno się, ale z drugiej strony musisz, bo inne
1727 osoby chcą. W sensie, bo część chce, a część nie chce. Robisz sprawdzian niedobrze, nie
1728 robisz, też niedobrze. Zadajesz lekturę, no, nie, ta jest lektura zła, ta w ogóle nie powinni
1729 czytać, w ogóle to nie powinni mieć polskiego. Wszystko tam jest po prostu. Jakby każdy ma
1730 jakąś inną wizję tego. Ja nie cierpię, jak ktoś mi się do tych metodycznych rzeczy, bo ja mam
1731 takie: "Ej, ja skończyłam te studia. Ja to umiem. W sensie ja wiem, jak prowadzić polski. To
1732 akurat jest rzecz, na której się znam i pani, no, się nie zna po prostu. No, nie wie" czy robić,
1733 bo ostatnio była tam, ktoś mnie pytał, a dlaczego pani nie robi dyktand, a przecież inna pani
1734 robi dyktanda. A ja po prostu... z mojej wiedzy wynika, że to nie jest koniecznie dobre i na
1735 razie ich nie robię, nie na tym etapie. Ja teraz chcę, żeby dzieci pisały, a nie żeby dostawały
1736 swoje pokreślone czerwone prace i się zniechęcały do pisania. Więc oczywiście ćwiczymy
1737 ortografię, ale nie ma ocen za dyktanda. W sensie nawet jeżeli piszemy dyktando, to nie ma z
1738 tego oceny. Bo chodzi o to, żeby one zobaczyły błędy, a nie się załamały, bo tak to... jakbym
1739 miała im ocenić dyktando, to wszystkie osoby miałyby jedynki. Jakby nie o to mi chodzi.
1740 Więc nie lubię jak to podważają. Nie lubię też, kiedy piszą do mnie niekulturalnie, bo to też
1741 się niestety zdarza. W sensie dzieci umieją napisać do mnie mail, że tam "Dzień dobry, czy
1742 mogłaby pani coś tam", bo to jest coś, czego dzieci uczę, i jest mi trochę trudno, bo
1743 chciałabym też nauczyć rodziców. Bo oni do mnie czasami po prostu piszą w stylu, że
1744 właśnie naprawdę dostałam taki mail: "Niech pani usunie tę jedynkę". Ja byłam wtedy taka...
1745 w sensie "pani" było dużą literą, więc w sumie powinnam docenić, ale no jakby... Co? Albo,
1746 no, więc są jakieś takie rzeczy albo że to jest niedopuszczalne, albo ostatnio dostałam mail:
1747 "Co pani sądzi o oburzającym zachowaniu pana Karola?", nie? A ja takie... W sensie, który
1748 jest wuefistą po prostu w mojej klasie i jest moim kolegą, i jakby co ja sądzę. Nie wiem, no.
1749 On postawił dwójkę z jakiegoś odbicia górnego chyba i ja się nie znam na wf-ie, ja mu nie
1750 będę mówić, jak on ma prowadzić ten wf, czy co ma robić. Nie wiem, wydaje mi się, że
1751 dwójka rzeczywiście może mało być motywująca dla dzieci, ale z drugiej strony mi też się
1752 zdarzyło postawić dwójkę i jakby oczywiście można powiedzieć, że wf to jest taki ten, że się
1753 powinno aktywność doceniać, ale dlaczego... Ja rozumiem, bo też kiedyś tak myślałam, że wf
1754 i plastyka to są takie przedmioty, że tam się aktywność powinno docenić. A potem sobie

1755 myślę, a polski, a dlaczego polski nie? W sensie że co, że jakby z polskiego to trzeba mieć
1756 wiedzę? I tam mogę oceniać sobie i stawiać te jedyńki ze sprawdzianów? Bo no tak, bo te z
1757 wf-u to nie wszyscy mają takie możliwości. A z polskiego... różne moje dzieci, w sensie są
1758 dzieciaki, które nigdy nie przeskoczą jakby, nie wiem, imiesłowów i nigdy nie będą
1759 wiedziały, co to jest i po prostu ja jestem z tym pogodzona. Więc mogę też powiedzieć, że nie
1760 mają predyspozycji i że w związku z tym tego się nie powinno oceniać. Czy nawet dzieciom z
1761 opiniami od jakiejś dys-coś tam, się nie powinno stawiać ocen za ortografię, ale są też dzieci,
1762 które po prostu nie mają żadnych takich dysfunkcji nazwanych, ale mają inne dysfunkcje,
1763 które nie są nazwane. Albo po prostu mają ograniczone możliwości intelektualne. I one nie
1764 mają swojej opinii. Ja na przykład wydłużam czas wszystkim. Wszystkim, jeżeli robię jakiś
1765 sprawdzian, bo mi każą, bo po prostu, ej, i potem dzieciaki mają czasem takie, ej, ja mam
1766 opinię, a on nie ma opinii, dlaczego on ma wydłużone? Bo on też potrzebuje więcej czasu, po
1767 prostu. I to że nie ma dysortografii albo po prostu wolniej myśli, to jest jakby moim zdaniem
1768 takie samo wskazanie, żeby miał więcej czasu, czy miała. No, ale z rodzicami w trakcie
1769 pandemii było trudno, bo wtedy się nie kontaktowałam, w sensie no, kontaktowałam się z
1770 nimi mailowo. Oni też często nie ogarniali jakichś takich technicznych rzeczy, ja też często
1771 nie ogarniałam technicznych rzeczy. Ja jestem tą panią, która pyta, jak włączyć rzutnik. Mimo
1772 że jestem młoda i wszystkim się wydawało, że będę wszystko umiała, ja jestem taka, nie wiem,
1773 co mam zrobić w ogóle. W sensie to ogarnęłam, więc jakby tutaj w porządku, umiem
1774 udostępniać ekran i jakieś wszystkie takie rzeczy, które były mi potrzebne, ale zdecydowanie
1775 technologia to nie jest moja działka. No, a rodzice tak różnie, też niektórzy twierdzą, że nie
1776 mają dostępu do Librusa, że się nie da, oni wszyscy chcą w ogóle numer telefonu, ja nikomu
1777 nie podaję, bo potem to się kończy tak, teraz podałam, bo podałam rodzicom ukraińskim po
1778 prostu, bo uważałam, że to jest sytuacja, w której, no, jakby już moja prywatność, trudno. Ale
1779 kończy się tak, że codziennie do mnie dzwonią. I na przykład ostatnio odbieram telefon od
1780 mamy mojej uczennicy, właśnie z Ukrainy i ona do mnie mówi... Bo ostatnio dobra,
1781 dzwoniła raz, żeby znaleźć mieszkanie dla jej rodziny. I byłam taka, dobra, to jest ważna
1782 sprawa, szukałyśmy. Potem dzwoniła, że jej nie będzie w szkole. No, jakby można to też
1783 napisać, a nie dzwonić, ale okej. No dobra. Potem dzwoniła do mnie, że jakiejś tam innej
1784 dziewczynki, bo teraz mam nowe uczennice, że też jej nie będzie w szkole. No dobra, więc
1785 znowu odebrałam, ale wiesz, to wszystko są godziny już wieczorne. Ja jestem sobie na
1786 randce, na przykład i odbieram, że jutro nie będzie Yevy w szkole, no, okej, dobra, nie będzie

1787 Yevy w szkole. No, jakby... Na Librusie też się da, SMS-em nawet by się dało, nie? Potem
1788 dostałam zdjęcie z jakiegoś rozwalonego miasta w Ukrainie. No i jestem taka, no dobra, w
1789 sensie ja wiem, ale nie chciałam teraz, bo to nie jest tak, no, że ja bym chciała zawsze mieć do
1790 tego dostęp. No a ostatnio jeszcze zadzwoniła do mnie właśnie mama znowu, już ona ma mój
1791 numer od trzech tygodni, a jakby już dzwoniła tyle razy. Ostatnio dzwoniła i powiedziała, że
1792 właśnie, no, w ogóle Sofia to ona nie umie sobie poradzić z tą matematyką i ona w sumie też
1793 nie rozumie tej matematyki, i ona nie wie, co robić tymi iksami i tak mnie pyta, co może
1794 zrobić z tymi iksami. [śmiech] Ja takie, ja nie uczę matematyki. W sensie, umiem to, mogę,
1795 ale jakby czy ja mam teraz jej udzielać korepetycji przez telefon. Nie wiedziałam, co ja mam
1796 zrobić, bo byłam tak, usłyszałam, że Sofia ma problem z iksami i że ta mama też ma problem
1797 z iksami i ja nie wiedziałam, co mam zrobić. I jeszcze ta bariera komunikacyjna między nami.
1798 No, straszne. Albo znowu, prowadzę lekcję, a teraz ja odbieram telefon w trakcie lekcji, bo
1799 właśnie w związku z tym, że wiem, że się dzieją różne rzeczy, więc wtedy dzieciom mówię,
1800 że to pewnie... Jak widzę obcy numer, bo wtedy widzę.... No, bo normalnie do mnie ludzie
1801 nie dzwonią, bo jednak moja praca jest troszeczkę inna niż na przykład mojego kolegi
1802 programisty, który jak jest w pracy, to ciągle do mnie pisze i ja nie mogę takich rzeczy robić,
1803 ale jak widzę obcy numer, to odbieram, no i ostatnio odbieram i to w ogóle Sofia, w sensie
1804 mama Sofii podała jej mój numer i Sofia do mnie dzwoni, że "Dzień dobry, ja przyniosę
1805 dzisiaj taką kartkę, jakiś tam projekt na angielski, to czy mogłaby pani przekazać pani od
1806 angielskiego?", a ja mam lekcje, w sensie, już po prostu no, się rozrosło to. Dlatego ja nie
1807 podaję swojego numeru ludziom. W sensie rodzicom. Bo nawet, no... Bo potem to się tak
1808 kończy, bo w tej chwili, no, mówię, mają tylko rodzice z Ukrainy i dobra, nie wszystkie
1809 wykorzystują tę sytuację, bo rzeczywiście są osoby, które do mnie dzwonią tylko w ważnych
1810 sytuacjach albo w takich ważnych, że wymagają mojej natychmiastowej reakcji. Ale jednak
1811 zdarzają się też takie osoby, które po prostu myślą, że teraz będziemy konwersować
1812 codziennie przez telefon. A w pandemii był ten kontakt chyba ograniczony mocno, ale to też
1813 może dlatego, że ja tych rodziców z tej szkoły za bardzo nie znałam i stawiałam dobre oceny,
1814 więc oni się nie odzywali. Chyba to kwestia tych ocen. Jak stawiałam dobre oceny, to oni się
1815 nie odzywają. Bo ja w sumie niczego od tych dzieci nie chciałam. W sensie nie kazałam im
1816 włączać kamerek, więc jak nie chciały, to nie włączały, nie stawiałam im złych ocen, więc
1817 jakby nikt nie narzekał. Tam parę osób się zastanawiało, czy ja realizuje w ogóle podstawę
1818 programową, bo widziały że robimy jakieś dziwne rzeczy na polskim, to tam były jakieś

osoby, które miały jakieś obiekcje, że o matko, dlaczego wy znowu kręcicie jakieś filmy albo dlaczego robicie przedstawienie przez komputer, albo dlaczego coś tam, ale było mało tych osób, rzeczywiście, z pretensjami, a jakby niestety zazwyczaj działa to tak, że jeżeli im się podoba wszystko, to nikt ci tego nie napisze, więc tego kontaktu wtedy nie ma. Jest kilka osób, które bardzo miło wspominam, które po prostu mi napisały, że cenią w mojej pracy to i to, i to, i siamto, i bardzo też doceniam to, że dzwoniły wtedy do dyrekcji w tej sprawie, bo wtedy dyrekcja ma taki przekaz, że okej, ci chcą ją wywalić, ale ci ją w sumie cenią, więc to jest ważne. Ale zazwyczaj jak po prostu im wszystko pasuje, to się nie odzywają. I u mnie mam wrażenie, że jednak zazwyczaj im pasuje. W sensie, że jest naprawdę mało rzeczy. Te rzeczy, do których się przyczepiają to to, że... Przyczepiają, w sensie, no, jakby rozumiem, że się niepokoją czasami o realizację podstawy programowej, bo im się wydaje, że jeżeli ja nie omawiam rzeczy z podręcznika, to znaczy, że ja nie robię tego, co powinnam, a ja nie lubię korzystać z podręcznika, bo nie lubię jakby tych czytanek z podręcznika, które są... No, ja czytałam sobie badania o tych podręcznikach i zgadzam się z nimi, że po prostu są bardzo seksistowskie i takie utrwalają patriariat i ten dobór tekstów, albo są takie bardzo infantylne. No, nie wiem, no, po prostu bardzo często ich nie lubię i sobie wybieram tam nie wiem, może z dziesięć lekcji prowadzę z podręcznika w ciągu roku. Głównie z gramatycznych, bo tam pod warunkiem, że rzeczywiście nie jest wszędzie, że: "Mama ugotowała pyszną zupę. Tata naprawił..." No.... No, to tak. To jak znajdę jakieś inne zdania, to wtedy je wykorzystuję. No, ale o to się niepokoją czasami. Czasami się niepokoił... O co się jeszcze niepokoił... No, o te moje rzeczy, o których już mówiłam, ale tak to, no, to raczej nie. Raczej to jest takie, że pretensje do jakichś innych nauczycieli i nauczycielek. To jak jestem wychowawczynią, to teraz wszystko dostaję. Że a dlaczego ktoś dostał tróję z plastyki. Ja nie mam pojęcia, dlaczego ktoś dostał tróję z plastyki. Więc potem po prostu piszę, że żeby się kontaktować z tą osobą. Ja też oczywiście mogę porozmawiać, ale nie będę pytać mojej, w sensie po prostu mówię, że wiesz co, no bo podobno postawiłaś tróję z plastyki. No, fajnie. Ale co ja mogę? To nie jest w ogóle moja rzecz. I ci rodzice... Są też tacy, z którymi nadal mam kontakt, to znaczy na przykład udzielam korepetycji siostrze mojego absolwenta. No bo po prostu on dobrze napisał egzamin, więc jednak się da, mimo że nie realizuję tutaj żadnej podstawy... Realizuję podstawę. Ale różnymi metodami da się dojść do dobrych wyników. A też nie uważam, żeby te wyniki były najważniejsze, ale zależy mi na nich, bo wiem, że wybór szkoły średniej jest ważny. W sensie, że jakoś tak w momencie, w którym dzieciaki dostaną się do

1851 szkoły, do której chcą się dostać, to jest im po prostu lepiej, więc rozumiem wagę tego
1852 egzaminu w tym kontekście, bo tak to on mnie średnio obchodzi. No, ale nie, ja w ogóle cenię
1853 sobie współpracę z rodzicami zazwyczaj, bo jest też dużo osób wspierających swoje dzieci,
1854 część osób wspierających mnie bezpośrednio, co też jest miłe. Na przykład teraz w tej
1855 sytuacji wojny w Ukrainie mnóstwo osób z mojej klasy się zgłosiło do pomocy. W sensie od
1856 razu miałam takie, że jeżeli będzie potrzeba taka, to ja jestem w stanie zapewnić to. Jeżeli
1857 będzie taka, bardzo konkretne działania. Więc to mnie jakoś tak wzmocniło, zwłaszcza że
1858 moja klasa jest w jednej piątej ukraińska. I tak było jeszcze przed wojną po prostu, bo
1859 przyjechały sobie już jakiś czas temu te moje dzieciaczki i są w klasie, i po prostu wszystkie
1860 dorzucali do mnie, bo stwierdzono, że będzie im łatwiej, jeżeli są osoby, które mówią w ich
1861 języku. Że się jakoś tam zintegrują łatwiej.

1862 **AP: Czyli ta Sofia nie jest uchodźczynią, tylko...**

1863 **Agnieszka:** Tak, ona już była.

1864 **AP: Już była, tak?**

1865 **Agnieszka:** Tak, ona już była.

1866 **AP: I w tej sytuacji, kiedy wybuchła wojna, to ty wtedy się z rodzicami dzieci, które już**
1867 **były w twojej klasie.**

1868 **Agnieszka:** Tak, ale teraz dołączyły też nowe. W sensie mam też nowe już teraz dzieci, ale
1869 miałam już wcześniej. W sensie wcześniej miałam pięcioro dzieci z zagranicy, z Ukrainy troje
1870 z nich, bo jeszcze jest jeden z Anglii i jeden z Białorusi, jedno dziecko z Białorusi. A w tym
1871 momencie właśnie dołączają do nas dzieci z Ukrainy i to w takich rzeczywiście dużych
1872 bardzo liczbach. No, dzieje się bardzo dużo i to też jest tak, że my jesteśmy w to bardzo
1873 wrzucone, bo jesteśmy zupełnie nieprzygotowani, nieprzygotowane, no, tak jak w ogóle
1874 wszyscy teraz pomagają jak mogą, a jakimiś swoimi środkami, które mają. Ja nawet
1875 stwierdziłam, że nie będę brała... Ja mam takie poczucie, że bardzo mało robię, bo
1876 postanowiłam tak świadomie, bo tak rozmawiałam sama ze sobą i byłam taka, nie, no,
1877 Agnieszka, bo już tu myślałam tak: może ktoś się wprowadzi tu, nie? W sensie, no, bo w
1878 sumie mam łóżko, ale mam też tu wersalkę. Można by tu spać. Ale potem takie, nie ma mnie
1879 nigdy w domu, mam jeden zestaw kluczy, w sensie wszystko tutaj... W sensie, wiesz, jakby

1880 musiałabym też... To nie jest takie hop siup, żeby nagle zamieszkać z obcymi osobami, kiedy
1881 ty już masz jakieś takie, wiesz. I jakby wiem, że w kontekście wojny to nie powinno mieć
1882 znaczenia, ale ja po prostu pomyślałam, czy ja wtedy, jeżeli będę tu miała osoby nowe, z
1883 którymi będę musiała się jakoś porozumieć, czy ja będę w stanie pracować dobrze tam, gdzie
1884 jestem potrzebna i gdzie jakby już muszę to robić. Więc ostatecznie... No, nie wiem, jak na
1885 przykład moja przyjaciółka przyjechała z B. po to, żeby pomagać na dworcu nocami, to ja
1886 tego nie robię, bo ja wiem, że ja muszę w tej nocy spać, żeby potem pójść do szkoły i zająć
1887 się moimi dziećmi, które codziennie przychodzą nowe. I one są wystraszone bardzo. W
1888 sensie część się jakoś już zaaklimatyzowała, ale na przykład wczoraj nawet miałam zajęcia z
1889 moją Emilką, która też jest z Ukrainy, ale ona już jest tu dłużej, no i wiadomo że dla nich to
1890 jest i tak trudne bardzo, bo mają tam rodzinę, ale powiedzmy, że ona sobie jakoś tam radzi.
1891 Ostatnio przede wszystkim się bawimy na tych lekcjach, żeby się trochę cieszyła. W sensie
1892 rzucamy sobie piłką i mówimy ukraińskie i polskie słówka, więc tak się uczymy. No, ale
1893 właśnie wczoraj zobaczyłam, że jest jakieś dziecko, takie luzem, w sensie panie woźne
1894 próbowały z nim porozmawiać i z jego mamą, ale nikt nie zna... Ja mam też ten problem, że
1895 ja nie znam rosyjskiego, bo ja się uczyłam niemieckiego, więc jakby to jest trudne. I te panie
1896 próbowały się porozumieć z mamą i z tym chłopcem, ale ten chłopiec nic nie mówił, ta mama
1897 nic nie rozumiała, i ja w końcu byłam taka, dobra, no, Emilka, jakby znasz ukraiński, ja nie
1898 znam, ale jakoś sobie poradzimy. Z kolei ona ma jakąś niepełnosprawność intelektualną, więc
1899 też nie jest jej łatwo się jakoś porozumiewać, ale w każdym razie ostatecznie okazało się, że
1900 to dziecko ma z kimś zajęcia, nie wiadomo z kim. On nie wie, do jakiej klasy, w sensie nic nie
1901 wiedział po prostu. Ta mama też nic nie wiedziała. Wiedziała, że ma go przyprowadzić I ja
1902 się dowiedziałam, że chłopiec ma na imię Swiet. No więc to już było coś. I po prostu byłam
1903 taka, że nie wiedziałam. No i poszłam do dyrekcji razem z Emilką, bo to były jej zajęcia i
1904 zapytałam, czy dyrekcja wie, co z nim. Ona nie wiedziała. Wice dyrekcji, która się tym
1905 zajmowała, nie było, bo ona była gdzieś tam. Próbowała się skontaktować i tak dalej, i tak
1906 dalej. W końcu po prostu powiedziałam dobra, ja nie wiem, z kim to dziecko ma zajęcia, ale
1907 siedzi samo, bierzemy, ja po prostu biorę je na swoje zajęcia. I grałam w kolory po prostu na
1908 zajęciach z polskiego. Rzucaliśmy piłką i były kolory po ukraińsku i po polsku. Nie można
1909 było łapać na czarny, a potem jak już po prostu ten chłopiec był zażenowany, bo ewidentnie
1910 był zażenowany tym, co ja robić, bo ja, wiesz, ja nie wiedziałam, co mam robić, więc on po
1911 prostu patrzył na mnie, że serio, to jest szkoła? W sensie co w ogóle się dzieje. To zaczęliśmy

1912 grać w zwierzątka, czyli nie można było złapać, jak był wilk. I wtedy jeszcze udawaliśmy...
1913 Nie, no, w ogóle to była jakaś wielka improwizacja. No, ale daliśmy radę. I po prostu są te
1914 nowe nasze dzieci Też już tu je próbują... Ja po prostu jak czytam jakieś pomysły od
1915 ministerstwa, że te dzieci w ósmej klasie na przykład mają zdawać egzamin ósmych klas, w
1916 ogóle po polsku. To jest jakieś w ogóle... No, że mamy jakieś tworzyć klasy
1917 przygotowawcze, jak w tym momencie jest koło 50 ofert dla polonistów i polonistek w Z. Nie
1918 ma ludzi. Ja pracuję na dwa etaty. Moje wszystkie koleżanki poza jedną, która ma jakieś
1919 problemy zdrowotne, pracują na dwa etaty. Po prostu nie ma komu teraz uczyć tych dzieci i to
1920 jest też jakby takie, że ten polski w tym momencie jest dla nich podobny kluczowy. W sensie
1921 tak naprawdę nie, kluczowe jest dla nich to, żeby im zapewnić jakieś poczucie
1922 bezpieczeństwa, no, ale powiedzmy, że język też jest im potrzebny po prostu, żeby jakoś się
1923 tutaj lepiej poczuły, a mnie komu uczyć. Przez to że ta edukacja jest w tak tragicznym stanie
1924 polska oświata, co wynika z poczynań naszego ministra, między innymi, to po prostu w
1925 momencie, w którym ludzie harują tyle normalnie, to one nie są... No, bo jakbym miała etat,
1926 to bym teraz mogła sobie wziąć drugi. Jak mam dwa, to już nic nie zrobię. Już po prostu nie
1927 ma godzin w życiu. I to jest takie, że po prostu to wszystko pięknie, a te dzieciaki potrzebują
1928 pomocy, a my już nie mamy siły, nie mamy zasobów, ludzie się zaczynają irytować, więc
1929 jakby już też to nas... Tak jak w ogóle się czyta już komentarze, że są tacy, że o matko, za
1930 dużo, już ten że coś tam, jakieś to oczywiście też fałszywe jakieś konta się pojawiają i też
1931 takie rzeczy, a już słyszę w pokoju nauczycielskim, że ludzie mają kolejne godziny, kolejne
1932 godziny, kolejne godziny, nie dają rady. I to budzi różne takie już potem nieprzyjemne
1933 emocje i...

1934 **AP:** A te lekcje polskiego od wybuchu wojny, oprócz tego, że grasz w kolory i
1935 zwierzątka, to udaje ci się też prowadzić tak po staremu z nowymi uczniami,
1936 uczennicami?

1937 **Agnieszka:** Tak. Staram się rzeczywiście... Po prostu trochę sobie przestawiłam kolejność
1938 różnych lekcji i teraz robię te takie, które wymagają integracji dużo między dziećmi i też
1939 są takie trochę śmieszne. W stylu robię z siebie idiotkę i dzieci się cieszą. Bo one to widzą. W
1940 sensie jak wchodzi im nauczycielka i udaje kurę, to czy to dziecko jest dzieckiem z Ukrainy,
1941 czy z Polski, to będzie widziało, że ja to robię. Więc teraz to robię, żeby trochę wywołać
1942 uśmiech na twarzy bąbelków i właśnie tak się bawimy. Czy właśnie gramy w kalambury czy

1943 coś, to te dzieci też mogą grać. Oczywiście nie wszystkie chcą, ale jest już część dzieci, która
1944 rzeczywiście też pokazuje. Tak to się staram bardzo po prostu, no, korzystamy bardzo dużo z
1945 tych strasznych technologii, czyli z tłumacza po prostu. Też bardzo przydatne jest to, że u
1946 mnie już są dzieci z Ukrainy i one pomagają bardzo, właśnie tłumaczą rzeczy.

1947 **AP: Czyli prowadzisz lekcje po polsku?**

1948 **Agnieszka:** Prowadzę lekcje po polsku i z elementami ukraińskiego. To znaczy po prostu na
1949 przykład jak mówię, że zrezygnowałam z tych trudniejszych tematów na razie i ostatnio
1950 właśnie były te bajki Krasickiego, chociażby, no i potem mówię, że, no i Kruk. I pytam, jak
1951 po ukraińsku jest kruk? No i się dowiaduje, jak po ukraińsku jest kruk. To potem mówię
1952 jednym i drugim. Oczywiście się śmiejemy z mojej wymowy, że o ja nie umiem, ty mnie
1953 naucz, coś tam, coś tam, więc jakieś takie rzeczy. No, więc jakieś takie elementy tego
1954 ukraińskiego, coś tam. Chciałam się uczyć w ogóle, ale znowu nie mam czasu. Obejrzałam
1955 jedną lekcję, zobaczyłam, że to jest jednak trudne. W sensie fonetycznie nie, ale pismo już w
1956 ogóle dla mnie jest nie do przejścia. Ja się nie nauczę tego w tym momencie, więc po prostu
1957 stwierdziłam, że będę próbowała jednak po prostu mówić po polsku i korzystać z pomocy
1958 dzieciaków, korzystać z pomocy tłumaczy i jakby być otwarta bardzo na te jakieś ukraińskie
1959 rzeczy, czyli na przykład jak piszemy sobie o czymś, to normalnie moje dzieciaki z Ukrainy
1960 piszą po ukraińsku. Te, które nie znają polskiego. Bo one tak to po prostu mogłyby siedzieć i
1961 nic nie robić. Przecież nie napiszą mi o swoich, nie wiem, o swoim rodzeństwie nie napiszą
1962 mi nagle pracy po polsku, więc po prostu piszą po ukraińsku i potem ja pytam co to znaczy. I
1963 wtedy ktoś mi mówi, co to znaczy, albo sobie tłumaczymy, albo coś tam. Ale jeżeli na
1964 przykład siedzą i chwilowo nie mogą... Mam też dziecko, no, to akurat nie jest z Ukrainy, ale
1965 z Białorusi mam chłopca od września i nie w związku z wojną ani nic, po prostu przyjechał. I
1966 tutaj jest mi bardzo źle z tym, bo ja po prostu jakby zostawiłam go. To znaczy miałam tam 30
1967 osób w klasie, one wszystkie w tym roku piszą egzamin, a on nie zna w ogóle polskiego i ma
1968 jeszcze niepełnosprawność intelektualną. I ja nie jestem w stanie zrobić z nim nic. W sensie
1969 po prostu nie mam zasobów. Nie mam czasu, żeby uczyć ich i im pomagać, tym wszystkim
1970 osobom, i uczyć jego. W sensie, na przykład nie mam kiedy dla niego przygotować
1971 materiałów. Jedyne co on robi, to słucha tego, co mówię i nic nie rozumie. I na przykład nie
1972 wiem, czasem mu powiem, żeby przepisał jakiś tekst. Czasem on sam po prostu z nudów
1973 zaczyna przepisywać jakiś tekst. Że tam... No, ale ja po prostu nic z nim nie robię, bo on ma

1974 dodatkowe też zajęcia z polskiego i tam sobie pracuje na jakimś poziomie, ale to też nie
1975 wychodzi. A ja po prostu nie jestem w stanie i strasznie jest mi go szkoda, bo on jest zupełnie
1976 wykluczony. On miał chodzić do szkoły, w której miałby się uczyć tylko polskiego, ale
1977 rodzice stwierdzili, że ma zbyt daleko i że lepiej będzie jak będzie chodził tutaj, co jest w
1978 ogóle bez sensu, bo on jest dręczony w szkole, bo ze względu na to, że nie dość, że nie zna
1979 języka, ale on się też bardzo dziwnie zachowuje. W sensie rzeczywiście ma jakieś takie
1980 niepokojące zachowania, wydaje dziwne dźwięki i tak dalej, jakby zwraca na siebie uwagę na
1981 pewno. On jest też starszy, on ma już prawie 18 lat a jest w podstawówce. I po prostu ja lubię
1982 bardzo tę klasę, ale jest jeden, mam jeden problem z tą klasą, właśnie to, jak traktują Nikitę. I
1983 na moich lekcjach nie, ale wiem, jak jest ogólnie. Bo ja nie... Znowu, to jest coś, czego nie
1984 jestem w stanie zrobić. W sensie mogę próbować wykrzesać z nich trochę empatii, ale
1985 niestety... To jest takie smutne, że... Myślę, że sporo osób po prostu z tego wyrasta, ale
1986 czasami odkrywam, że nie wszyscy z tego wyrastają, ale jest takie trochę... No, wiesz, to, że
1987 można się wyśmiewać z kogoś że ktoś jakoś wygląda? To jest dla mnie już taki jakiś dziwny
1988 pomysł, że... A tak się dzieje w szkole. A nie wyobrażam sobie tego w dorosłym życiu, ale
1989 potem czytam komentarze w internecie i widzę że to niektórzy nadal tak robią. Ale normalnie
1990 mam takie, że ej, no, przecież wśród moich znajomych w tym momencie to jest po prostu
1991 absolutny, jakby, nic się takiego nie zdarza, a dzieci tam to robią. Czy właśnie że ktoś sobie
1992 gorzej czymś radzi. To też jest takie dziwne, nie? Że w ogóle można się z kogoś śmiać w
1993 takiej sytuacji. No więc tutaj jest trudno. No i te dzieciaki będą do nas przychodzić, trzeba
1994 będzie im pomagać. No, a ostatnio jak podobno się... Bo tam Czarnek zrobił jakąś komisję w
1995 sprawie czegoś tam i tam jest Anna Zalewska w tej komisji i ona podobno powiedziała, że no,
1996 że nauczyciele i nauczycielki... Nie, powiedziała: Nauczyciele, ten, oni już... jadą na jakichś
1997 oparach czy coś w tym stylu, ale rozmawiała z dyrektorami i powiedzieli, że do wakacji
1998 wytrzymają. Ale ja sobie myślę, do wakacji jeszcze trzy i pół miesiąca. I po prostu już nie
1999 wiem, bo ja, no, naprawdę... Nawet jak dzisiaj wiedziałam, że się zobaczymy, to już byłam
2000 taka, matko, ja muszę wstać w ogóle i miałam takie, czy ja w ogóle nie mam na to... Jeszcze
2001 jak wtedy się z tobą umawiałam, to jeszcze miałam na to jakąś tam przestrzeń, w tym
2002 momencie ja czuję, że w ogóle nie mam przestrzeni na nic. Bo tego jest tak dużo, że ja nawet
2003 właśnie teraz się zaczęłam spotykać z tą dziewczyną, to po prostu ja ostatnio odkryłam, że
2004 niestety, ale ja nie mam kiedy się z nią zobaczyć i to jest tak, że my się widzimy raz w
2005 tygodniu i na przykład w przyszłym tygodniu, nie wiem kiedy, bo okazało się, że mam

2006 zebranie z rodzicami i wiesz, mam tak, że jedyny dzień, kiedy nie kończę jakoś późno
2007 strasznie, a zdarza mi się kończyć 21:30, na przykład, a idę na 7:40, bo mam dyżur i jakby to
2008 jest ta praca jeszcze w ramach lekcji, a jeszcze potem jest praca w ramach tego i
2009 przygotowanie zajęć i tego w ogóle nie mam, i przeczytanie lektury, bo uwaga, ja też muszę
2010 czytać lektury, skoro je omawiam, więc, no, jakoś tak strasznie dużo. I jak ktoś mi mówi
2011 teraz, że no, w sumie to nikt już nie daje rady, ale jeszcze wytrzymamy, to... Ludzie
2012 zaczynają chodzić na zwolnienia już po prostu, bo nie mogą, nie? I to po prostu się fizycznie
2013 rozwała i ja też zauważyłam, że mi się... No, ja się też fizycznie zaczęłam rozwalać, a ja mam
2014 26 lat. I jak patrzę na moją mamę, która jest dwa razy starsza, to ona już siedzi... No, teraz
2015 jeszcze koronę złapała, ale no, tu już siedzi na zwolnieniu dwa i pół tygodnia, a zazwyczaj
2016 jest w ogóle tak, jeszcze w tych czasach przedpandemicznych, że ona w ogóle nie chodziła
2017 zwolnienia, nawet jak była chora. Bo jak była chora, to w ogóle też mieli do niej pretensje
2018 zrobić, że ona była w szpitalu. Normalnie nie było jej w ogóle z nami w święta, wiesz,
2019 zapalenie płuc, wszystkiego, osierdzia, zagrożenie życia, a rodzice mieli pretensje, że dzieci
2020 przez miesiąc nie mają polskiego. I potem jeszcze jej się oberwało, jak wróciła, że takie
2021 rzeczy.

2022 **AP: A jeszcze a propos pandemii. Też powiedz, jeżeli wiesz, będziesz miała dosyć bo już**
2023 **też...**

2024 **Agnieszka:** Spoko, spoko, spoko. [śmiejch]

2025 **AP: Jak tam... [śmiejch] Bo rozumiem, to, co mówisz.**

2026 **Agnieszka:** Tobie, że się obrywa moim zmęczeniem. [śmiejch]

2027 **AP: Jeszcze dopytałabym o kontakt z kadrami, z kolegami, koleżankami, z dyrekcją. No i**
2028 **tutaj wróciłabym znowu do pandemii. Wiesz, jak to się pozmieniało w tamtym czasie jak**
2029 **to przebiegało.**

2030 **Agnieszka:** To mam dwie perspektywy z dwóch różnych szkół. W jednej szkole, w tej mojej
2031 starej szkole, w której znałam ludzi sprzed pandemii, bo jakby pracowałam jeszcze... No, w
2032 2018 jeszcze się nic nie działo, więc właściwie tak rok chyba przepracowałam normalnie, ale
2033 wtedy chociaż był strajk nauczycielski, więc chyba od kiedy pracuję to są ciągle jakieś
2034 atrakcje. Moja mama się śmieje, że właśnie jak zaczęłam, to musiało coś być, bo najpierw

2035 strajk, potem pandemia, potem, no i tak dalej, już się ciągnie cały czas. To tam było o tyle
2036 fajnie, że ja już znałam tych ludzi, więc kontakt był też taki prywatny po prostu między nami,
2037 a dyrekcja była bardzo wspierająca, więc jedyne co, to ja po prostu przez cały czas jej
2038 strasznie współczułam, bo ona była atakowana po prostu przez wszystkich, wszystkim i
2039 wszyscy jak były pretensje, to do niej, bo to ona podejmowała decyzję. Jak sanepid coś tam,
2040 to do niej. Ona musiała wypisywać codziennie, kto miał z kim kontakt i jakieś takie rzeczy,
2041 bo po prostu były jakieś zachorowania, nie wiadomo co, więc ona była... Jak wcześniej była
2042 miłą osobą, to pamiętam, że ten okres był taki, że zdarzało jej się naprawdę robić rzeczy nie w
2043 porządku, ale ja się w ogóle nie dziwiłam. W sensie tak w stosunku do mnie na przykład, że
2044 była jakaś tam... No, była niemiła po prostu, co dla mnie było szokujące. I po prostu bardzo,
2045 bardzo bardzo współczułam i bardzo podziwiałam, że ona jeszcze to ogarnia, bo ja w ogóle
2046 podziwiam bardzo osoby, które organizacyjnie sobie działają, bo ja głównie to taka wielka
2047 improwizacja całe życie i zapominam o terminach, i gubię dokumenty, jakieś takie rzeczy.
2048 Ale ostatnio zgubiłam swój dyplom ukończenia studiów i już byłam taka, kit, szukam, teraz
2049 pracy, a mam że tylko licencjat. No, jakby nie mam nic. Moja mama w końcu go znalazła, bo
2050 się okazało, że po prostu zostawiłam go u niej właśnie po to, żeby go nie zgubić. No, ale...

2051 **AP: [śmiech]**

2052 **Agnieszka:** [śmiech] Ale już byłam taka, nie, no, po prostu fajnie, że skończyłam te studia,
2053 jak nie mam na to papieru. I tam było takie wsparcie duże. Jak ktoś znajdował jakąś stronę, na
2054 przykład z jakimiś rozwiązaniami, czy coś, koleżanka zrobiła nam szkolenie z Classrooma,
2055 który był prosty, ale, no, zrobiła nam i była taka naprawdę duża sieć wsparcia, między nami
2056 to się pojawiała. Dyrekcja po prostu zestresowana i na tym polegał problem, ale rozumiałam
2057 zdecydowanie, tutaj po prostu wybaczałam i tyle. Ale dużo też stresu w ogóle się pojawiło,
2058 kiedy jeszcze chodziliśmy i chodziłyśmy do szkoły stacjonarnie, bo tak czułyśmy i czuliśmy,
2059 że jesteśmy na jakiejś takiej pierwszej... No, w sensie szkoła jest po prostu siedliskiem
2060 zarazy. I ciągle był strach, bo okej, ja mieszkam sobie sama i uważałam, że jak umrę, to
2061 raczej z samotności niż przez koronę, natomiast moja mama mieszka z babcią i z dziadkiem.
2062 Oni są starsi. I moja mama w sumie też miała już dużo problemów takich płucowo coś tam,
2063 coś tam, więc ja się też o nią martwiłam, a po prostu ciągle nam kazali chodzić do tej szkoły.
2064 W sensie były takie okresy, w których było mnóstwo zachorowań, a my nadal chodziłyśmy
2065 do szkoły. Codziennie pisał do mnie sanepid, że codziennie dostawałam SMS: Dzień dobry,

2066 miała dzisiaj pani kontakt z czymś tam, ale jest pani zaszczepiona, więc w sumie spoko. I
2067 byłam taka: "No, fajnie". No i jakby spotkać się teraz z kimś czy nie? Przecież gdybym się nie
2068 spotykała, to bym w ogóle oszalała, a z drugiej strony wiedziałam, że spotykając się z moimi
2069 znajomymi, narażam ich. I byłam taka po prostu, wiecie co, jak będziecie chcieli przestać
2070 mnie widywać, czy będziecie chcieli, to dajcie mi znać, bo ja sama z siebie nie jestem w
2071 stanie podjąć tej decyzji, że jakby zamykam się w domu i nikogo nie widzę. Więc w tej szkole
2072 z kadrą było bardzo dobrze, w tej mojej pierwszej, natomiast w drugiej miałam problem
2073 trochę, bo ja nikogo nie znałam. Ja zaczęłam pracować we wrześniu i w październiku przez
2074 kawałek jeszcze, a potem rzucili nas na zdalne i ja nie wiedziałam, kto się jak nazywa. Ja nie
2075 wiedziałam, kto uczy moją klasę, nie wiedziałam, kto czego uczy i nie mogłam liczyć na
2076 niczyje wsparcie, bo nikt się nie przejmował tym, że o, przyszła nowa nauczycielka i teraz
2077 musimy jej pomóc, tylko wszyscy byli wkurzeni, bo mieli dużo więcej pracy, bo zdalne to jest
2078 więcej pracy, przynajmniej dla polonistek, bo nie wiem, może z jakichś względów mniej, ale
2079 też się nie będę wypowiadać, bo są osoby, które... W sensie, no bo nie wiem, na przykład
2080 niektórzy mówili, że wuefiści i wuefistki, że jakoś mają mniej pracy. Ale różnie. W sensie
2081 zależy kto jak co realizował. Więc ja nie będę tego mówić, natomiast po prostu nie było... W
2082 sensie, już się nikt nad tobą nie pochylał, że jesteś w nowym miejscu i masz pierwszy raz
2083 wychowawstwo i w ogóle coś tam, i ktoś ci pomoże z czymkolwiek, tylko wszystko musisz
2084 robić ty nagle, ty wszystko musisz wiedzieć, nie znasz rodziców, nie widzisz ich na żywo,
2085 tylko online, jak wpuszczasz kogoś na zebranie, to w sumie nie wiesz, czy to jest ta osoba,
2086 która powinna tu być, bo nie kojarzysz z twarzy i tego wsparcia już wtedy nie było. Bo ja nie
2087 miałam od kogo go brać, bo nikt mnie znał i czułam tylko, że jak proszę kogoś o pomoc, no to
2088 że to nie jest koleżeńska pomoc, tylko że to jest zawracanie komuś głowy już. Bo co innego
2089 zapytać koleżankę, a co innego zapytać kogoś, czyjego imienia nie pamiętasz i kto w ogóle
2090 cię nie kojarzy. W sensie raczej oni mnie kojarzyli, bo ja byłam nowa, ale ja ich nie
2091 kojarzyłam i mówiłam takie, no, ej, czy ty mogłabyś mi coś... Już nie wiedziałam, z kim
2092 jestem na pani, z kim jestem na ty, bo to też takie... Raczej jesteśmy wszyscy na ty w
2093 większości, ale już nie ze wszystkimi i już nie wiedziałam, do kogo jak mówić, nie
2094 wiedziałam co gdzie jest w szkole, ja pytałam dzieci, gdzie ta łazienka, w ogóle zapominałam
2095 o jakichś rzeczach, jakichś zasadach ze szkoły, bo w jednej szkole miałam inne zasady, w
2096 drugiej drugie i to działało trochę inaczej. I głównie to, co dostawałam w okresie pandemii to
2097 wściekłe maile od dyrekcji i wice dyrekcji, bo ja akurat podlegam wice dyrekcji tej

2098 mobbingującej, więc niedobrze, bo to ciągle było po prostu... Ona wysyłała maile w stylu:
2099 "Pilne", trzy wykrzykniki i jak pisze do ciebie i coś jej się wydaje ważne, to pisze Caps
2100 Lockiem. Więc... I to było takie na już, wszystko na już, na teraz, na ten i pisała, że coś jest
2101 niedopuszczalne, że to jest skandal, w sensie ona się posługuje takim bardzo agresywnym
2102 językiem też. To było bardzo trudne, bo dostawałam od niej tyle maili, po prostu ciągle, a u
2103 niej nawet jak ona podaje jakiś termin, to ona trzy tygodnie wcześniej podaje, w sensie potrafi
2104 do mnie zadzwonić i powiedzieć, że jeszcze pani tego nie zrobiła, mimo że termin jest za trzy
2105 tygodnie, ale ona już jest taka zaniepokojona, więc... No, nie, z kadrą było trudno i dopiero
2106 teraz właściwie poznaję te osoby i do tej pory mi się zdarza, że nie pamiętam czyjegoś
2107 imienia. I już zaczynają mnie traktować, jak swoją, a ja uciekam z tej szkoły. Więc po prostu,
2108 no, tak średnio.

2109 **AP: A czy pojawiły się jakieś konflikty w tych szkołach w czasie pandemii?**

2110 **Agnieszka:** Ale między kadrą? Czy...

2111 **AP: Na linii kadra, dyrekcja. Wiesz, właśnie jakieś takie...**

2112 **Agnieszka:** Nie, no, w tej pierwszej szkole po prostu ludzie zauważyli, że dyrektorka nagle
2113 nie jest miła i to było dla nich zaskoczenie, ale chyba większość jakby zachowała się tutaj tak,
2114 że właśnie z empatią do tego podeszła. O, niektórzy mieli coś takiego trochę, tak między
2115 sobą, że ktoś prowadzi dłuższe lekcje, a ktoś krótsze, że ktoś ma właśnie mniej, ktoś ma
2116 lepiej, ktoś gorzej, bo ty to tylko wysyłasz materiały, a ty to prowadzisz takie. No, było jakie
2117 takie, były... No, bo ludzie... Sporo osób też miało takie poczucie i ja się wcale nie dziwię,
2118 że... No, ja też nie chciałam, ja nigdy nie chciałam pracować z komputerem. To nie było
2119 moje marzenie. Ja chciałam pracować z żywymi ludźmi, których mam na żywo, a nie gdzieś
2120 tam, że ja będę przez jakieś kamerki teraz coś tam. Były też, jakby dużo się pojawiło takich
2121 zagrożeń w rodzaju, przecież dzieciaki nagrywały nauczycieli i nauczycielki. Ja na początku
2122 się nie pokazywałam na kamerce, bo mi się wydawało to takie ryzykowne. Potem... Bo
2123 pierwsze były ryzykowne. Bo pierwsze nauczycielki trafiały do Internetu. Potem już dzieciaki
2124 się znudziły, bo już wszystko już było. Już można było sobie wpisać i tam były różne
2125 śmieszne materiały, ale na początku też miałam jakieś takie tutaj wątpliwości, czy właśnie się
2126 pokazywać, ile pokazywać, że to wszystko może zostać nagrane, podsłuchane wszystko i
2127 no... Ja bym, o ile nie mam problemu, jak ktoś jest u mnie na hospitacji i ocenia moją pracę,

2128 o tyle gdyby na przykład w klasie był monitoring, to... A były takie pomysły, to ja bym się
2129 czuła zagrożona. W sensie, to by było dla mnie zbyt dużo. Mimo że przecież nie robię nic
2130 złego, ale, no, kit, jak udaję żabę, to fajnie, że widzą te dzieci to w tamtym momencie, ale nie
2131 wszyscy muszą to widzieć zawsze. Chociaż ostatnio dałam się nagrać dzieciom, jak tańczę
2132 makarenę i kaczuszki z nimi, bo na długiej przerwie tańczyłyśmy sobie, to było fajne. No, ale
2133 jakby wiedziałam, już je znam. Więc jakby to też inaczej, że wiem, że one w tym momencie
2134 nic z tym złego nie robią. A wtedy dopiero poznawałam też dzieci. Więc pojawiły się jakieś
2135 takie, że ktoś właśnie prowadził lekcje online, jak ktoś nie prowadził lekcji online, bo na
2136 początku nie wszyscy umieli, nie wszyscy też mieli dostęp dobry do internetu, bo oczywiście
2137 pracowaliśmy na swoim sprzęcie. Ja zepsułam swój laptop. A potem dostałam 500+. Za 500
2138 złotych to sobie laptopa nie kupiłam. Kupiłam sobie głośnik. I to już w ogóle nie było w
2139 celach szkolnych, ale stwierdziłam, że skoro laptop kupiłam w celach szkolnych za duże
2140 pieniądze, to jak dostanę 500+, to sobie kupię coś dla siebie, a nie dla dzieci. I nie wszyscy
2141 mieli taki sprzęt. Więc nie wszyscy mogli. Poza tym uwaga, praca z dziećmi, no nie? W
2142 sensie sporo osób tego doświadczyło, ale że nauczycielki, nauczyciele też mają dzieci swoje.
2143 O tym się zazwyczaj nie pamięta. Ale mają. I one, te dzieci tam skakały im na tych lekcjach. I
2144 one się czuły zestresowane też tym, bo, no wiesz, jeżeli ktoś nie ma... Ja w tej chwili mam na
2145 tyle dobre relacje z tymi dziećmi, że wydaje mi się, że nikt by mi żadnego takiego
2146 świństwa w stylu, nie wiem, rogi mi jakieś dziwne... Znaczą, nie wiem, może jestem
2147 bohaterką jakichś memów, ale wydaje mi się, że one nie są wredne. Myślę, że one mogą być
2148 mniej lub bardziej śmieszne, ale raczej nie wredne. Natomiast jest ryzyko, że gdybym miała
2149 dziecko i ono by tutaj biegało, ja bym prowadziła lekcje, to dziecko by weszło i wylało mi coś
2150 na głowę w trakcie lekcji, to gdybym była mniej lubianą nauczycielką, na przykład, bo
2151 wydaje mi się, że w większości mnie lubią, a przynajmniej będę się... Będę żyła w takim
2152 przeświadczeniu, bo jest mi z nim łatwiej, to po prostu że mogłabym się bać. Że to zostanie
2153 jakoś tam potem wykorzystane. Więc pojawiało się dużo takiego napięcia, mnóstwo
2154 właśnie... Wtedy było dużo pretensji rodziców, że ktoś prowadzi, ktoś nie prowadzi, ktoś coś
2155 tam. Też mówiono przecież, że rodzice powinni dostawać pensję nauczycielską już teraz, a
2156 nie nauczycielki i nauczyciele, bo to oni teraz się zajmują edukacją dzieci. I to po prostu,
2157 jeżeli jakby są jakieś takie nastroje, że wymagają od ciebie mnóstwo, a twoje nie wiem,
2158 wynagrodzenie się nie zwiększa, a zmniejsza, nie wiesz, czy nie stracisz pracy, bo te klasy
2159 łączone, motywacyjne już właściwie nie ma, brakuje pieniędzy na wszystko, więc wszystkim

2160 okroili coś tam, każdy coś tam stracił finansowo też właściwie na tym, to po prostu też te
2161 relacje wtedy są trudniejsze, nie? Bo zaczęło być takie, już na przykład koleżanka polonistka
2162 do mnie codziennie pisała i to nie w celu takim, żeby... Ona pytała mnie o moje plany, ale ja
2163 wiedziałam, że nie chodzi o te plany, tylko o to, czy ona będzie miała pracę, czy ja będę miała
2164 pracę, bo się bała, że ona zostanie zwolniona. I wtedy ją tam uspokajałam, że ja sobie znajdę.
2165 Ale wtedy się pojawiały już jakieś takie napięcia po prostu czasami.

2166 **AP: No właśnie, bo tutaj mam cały szereg pytań na temat tego, co już właśnie w tym**
2167 **momencie też poruszyłaś, ale może chciałabyś coś dopowiedzieć, bo właśnie chodzi o**
2168 **wiesz o to, jak pandemia wpłynęła na twoją pracę, w sensie właśnie pewności**
2169 **zatrudnienia, ilości zadań, czasu poświęconego na pracę. Nie wiem, czy do tego, co już**
2170 **powiedziałaś, chciałabyś może coś jeszcze, wiesz, doszczegółowić?**

2171 **Agnieszka:** Znaczy, no, przede wszystkim to już wyglądało moje życie wtedy wyglądało w
2172 ten sposób: ja wstawałam już potem 7:55. Ja już potem tylko zmieniałam koszulkę piżamową
2173 na koszulkę inną, bo już po prostu potrzebowałam kiedyś spać i jak o tej 7:55 siadałam do
2174 komputera, to wyłączałam go o północy i to wszystko było związane z pracą po prostu. Bo
2175 jak już nawet skończyłam lekcje online'owe w dwóch szkołach, to potem musiałam
2176 przygotować znowu wszystko w formie online, nie wiem, jakieś prezentacje, ja nie robię
2177 prezentacji, więc korzystałam tutaj z jakichś pomocy, bo całe szczęście mamy naprawdę sieć
2178 wsparcia takiego, wiesz, grupki na Facebooku po prostu, że tam jacyś poloniści z pasją, coś
2179 tam. Super ludzie, udostępniali te wszystkie rzeczy, dzielili się tym. Naprawdę jak ktoś coś
2180 zrobił fajnego, to się dzielił. Tylko, że ja zazwyczaj mam tak, że jednak wolę swoje, bo po
2181 prostu bardziej mi coś pasuje i tak dalej, ale czasami też korzystam, jak coś znajdę dobrego, to
2182 korzystam bardzo chętnie, bo to jest w ogóle wspaniałe, że ludzie robią takie rzeczy, że im się
2183 chce i że się tym dzielą zupełnie za darmo i ja po prostu...

2184 **AP: To są różni ludzie zewsząd. Nie swoje...**

2185 **Agnieszka:** Tak, tak. Po prostu jest grupa na Facebooku i tam są polonistki, i poloniści, i oni,
2186 i one wstawiają swoje prace. I to jest takie wspaniałe i też takie bardzo motywujące i, no,
2187 czasami to są... Czasami też demotywujące, jak na przykład po prostu ich dzieciom wszystko
2188 wychodzi nagle i się okazuje, że pracują w szkole prywatnej, mają pięć osób w klasie, a ty
2189 masz trzydzieścioro i po prostu nie jesteś w stanie zrobić tego wspaniałego pomysłu, ale jest

2190 mnóstwo świetnych zaangażowanych osób i naprawdę moja opinia na temat jeszcze
2191 nauczycielek i nauczycieli bardzo się poprawiła, bo to były osoby, które się nagle dostawały.
2192 W sensie tak, ja wiem, że inne grupy zawodowe też, ale ja się tutaj nie znam na tym, nie mam
2193 do tego dostępu. Natomiast ta grupa po prostu nagle przeszła przed ekran i jak najszybciej
2194 starała się znowu z tymi dziećmi nawiązać kontakt, żeby się dowiedzieć, czy u nich wszystko
2195 w porządku, czy coś tam. Było dużo rozmów o emocjach tych dzieci. Naprawdę jakby osoby
2196 się starały. Sporo osób. No, ale dla mnie to było właśnie tak, że właściwie północ. Potem
2197 sobie zrobiłam tylko tak, że jak kończyłam lekcje online i zauważyłam, że już jest po prostu
2198 strasznie ze mną, to szłam na godzinę do lasu, bo tu jest las i jakby bez niczego, i wracałam, i
2199 wtedy dopiero włączałam komputer znowu i pracowałam. Ale to była praca bez przerwy. Ja
2200 też w ogóle popełniłam, myślę, że... Nie wiem, nie wiem czy to nazwę błędem, ale ja wtedy
2201 uczyłam jedną klasę ósmą i oni się bardzo bali i one się bały egzaminu. I ja podzieliłam tę
2202 klasę na kilka grup i ja im robiłam jakby razy pięć te zajęcia, bo miałam pięć grup w tej
2203 klasie. Po prostu po to, żeby one... Bo tamta klasa była taka mocna podzielona. One się
2204 trochę bały właśnie tego, że zostaną nagrane, bały się pokazywać, bały się odzywać, bo taki
2205 miały lęk tutaj z tym związany i ja po prostu bardzo długo myślałam, jak je dobrać w te
2206 trójeczki czy te czwóreczki, żeby one trafiły do siebie. W sensie do takiego grona, w którym
2207 się będą czuły bezpiecznie i udało mi się, i te dzieciaki się zaczęły odzywać, i zaczęły być
2208 aktywne. Bo zaczęły włączać kamerki, zaczęły w ogóle się wypowiadać i nawet te takie, które
2209 wcześniej nawet na stacjonarnych nic nie mówiły, to nagle tak, ale to po prostu mogłam sobie
2210 na to pozwolić tylko dlatego, że wtedy nie miałam dwóch szkół, tylko wtedy miałam... To
2211 jeszcze był ten pierwszy rok, to miałam etat w szkole, a tak to studia. A ja wtedy pisałam
2212 magisterkę, więc magisterki nie napisałam po prostu. Napisałam ją w wakacje dopiero, bo po
2213 prostu zupełnie wtedy zignorowałam już uczelnię i poświęciłam się temu, tym dzieciakom. I
2214 podzieliłam je sobie na grupy, ale to sprawiało, że praca była z nimi super, bo fantastycznie
2215 się pracuje takich małych grupach, ale z kolei miałam jeszcze więcej zajęć. No i też na
2216 początku, jak sobie pomyślę, że sprawdzałam, jakby codziennie pracę każdej osoby, czyli jak
2217 one coś pisały w trakcie lekcji, a pisały to u mnie w dokumentach online, to ja codziennie
2218 każdą pracę, czyli jak miałam wtedy... Wtedy miałam 80 dzieci jakoś. Codziennie 80 prac
2219 czytałam. Jakby sprawdzałam, czy wszystkie osoby sobie z tym poradziły. Oczywiście nie
2220 wstawiałam wszystkich przecinków i tak dalej, ale wszystko czytałam. To w ogóle nie
2221 robiłabym tego teraz. Bo za dużo było tej pracy po prostu. Byłam bardzo wykończona potem.

2222 No. Więc to się zmieniło, że po prostu... A, i też to, że o ile kiedy pracuję stacjonarnie, to
2223 mam... Połowa mojej pracy, w sensie ponad połowa mojej pracy to jest praca w domu. Ale
2224 wtedy mam tak, że normalnie mam taką pracę na żywo i sobie patrzę na dzieci, a nie w ekran,
2225 a potem wracam do domu i patrzę sobie w ekran, czego nie lubię. To wtedy już miałam
2226 wszystko przed ekranem. I już też fizycznie. W sensie po prostu... A jeszcze musiałam wtedy
2227 pisać magisterkę, której ostatecznie nie pisałam, bo ją też musiałabym pisać przed ekranem i
2228 nie wiem o której. Więc to się przełożyło na pracę ekranową. No i to nie było fajne. Wiesz,
2229 dzieci się wtedy nie przytulają. W ogóle żeśmy też mówili, że nie można się przytulać, bo że
2230 niby, wiesz, jakiś kontakt, a nie można mieć kontaktu, więc to też przytulanie się jednak w
2231 pracy jest też ważne. Dzieci, zwłaszcza te mniejsze, ale te większe też. Są takie, które
2232 potrzebują się przytulić i to jest fajne. Czy po prostu właśnie sobie pobyć razem, posiedzieć,
2233 spędzić razem czas tak. Więc zmieniło się. I nie podobało mi się, że właśnie muszę pracować
2234 przed komputerem, jak nie chciałam i bardzo też współczułam osobom, zwłaszcza tym
2235 starszym, które nagle musiały to robić. Bo nikt ich nie pytał, czy one będą chciały... W
2236 sensie, one w ogóle, część nie umiała, nie? I nagle musiała. I nie było w ogóle opcji innej.

2237 **AP: A właśnie jeszcze jedną rzecz nie dopytałam. Kiedy skończyłaś studia magisterskie?**
2238 **W którym roku?**

2239 **Agnieszka:** Magisterskie w 2020 roku.

2240 **AP: Okej. A jak... No właśnie, bo na przykład teraz mówisz o starszych osobach, które**
2241 **wcześniej mogły nie mieć za dużo kontaktu z komputerem, nie mieć tych kompetencji.**
2242 **Jak sobie... Mówiłaś o tej pierwszej szkole, że tam była duża sieć wsparcia, mówiłaś o tej**
2243 **grupie na Facebooku, ale jeszcze może jakieś sposoby pamiętasz, w jakie osoby sobie**
2244 **radziły z problemami. Czy to było jakieś wspólne radzenie sobie? Zwłaszcza w tej**
2245 **drugiej szkole, bo tutaj, nie wiem... No, byłaś też mocno wyobcowana i nie znałaś**
2246 **nikogo, ale może dostrzegłaś jakieś sposoby radzenia sobie. Czy właśnie w ogóle nie**
2247 **byłaś w to... nie miałaś w to wglądu?**

2248 **Agnieszka:** Właśnie chyba tutaj nie do końca wiem. Bo tu też już, o, jak zaczęłam pracować
2249 w tej drugiej szkole, to to już było po roku pandemii chyba. Nie, po pół roku pandemii czy po
2250 jakimś czasie, więc te osoby już chyba sobie zdążyły to wypracować wcześniej po prostu. Ja
2251 tylko słyszałam o jakichś takich szalonych metodach w stylu właśnie te sprawdziany takie na

2252 czas, że wiesz, że ludzie przede wszystkim szukali tych sposobów, żeby nie było tego
2253 ściągania. I te sposoby czasami były strasznie dziwne. Albo na przykład recytacja z
2254 zamkniętymi oczami albo jakieś takie... I byłam taka, co? W sensie, serio ktoś tak robi? I to
2255 są jakieś skrajne przypadki, ale oczywiście one się dostawały do mediów. Że po prostu
2256 dziecko przykute do kaloryfera z zamkniętymi oczami. W jedną trzecią sekundy ma
2257 odpowiedzieć na jakieś pytanie. I potem sobie czytałam o tym artykuły, potem sobie
2258 powiedziałam, czy jakby jest jakieś takie kryterium, czy to jest ważne dla ciebie, czy to jest
2259 dobre. Są jakieś takie, że albo jeżeli tak, to któraś z tych rzeczy, to masz to robić, a jeżeli
2260 żadna z tych rzeczy, to po prostu nie warto i ja sobie byłam taka, po co ja mam znowu, bo jak
2261 akurat artykuł o tym, jak to my niesamowicie dużo prezentów dostajemy z okazji edukacji
2262 narodowej, i jakie to po prostu powinno nam się doliczać do pensji i powinni nam odliczać, a
2263 w ogóle to są wszystko łapówki i jakieś takie rzeczy. I po prostu zobaczyłam kolejny taki
2264 nagłówek, właśnie w okolicach października i już zaczęłam klikać, ale tak: Nie, nie,
2265 Agnieszka. Przecież ty wiesz, co tam jest napisane. Tam jest napisane, że jesteś beznadziejna
2266 i w ogóle powinno ci się zabierać pieniądze za samo to, że chciałaś być nauczycielką i jakby
2267 absolutnie w ogóle ci nic nie płacić. Więc tak, więc już staram się tego unikać. No i tak samo
2268 było właśnie z tymi zrachowaniami podczas pandemii, że wszędzie czytałam, wszędzie
2269 widziałam że jest że nie pomagamy, nie wspieramy, nie mówimy o emocjach, wymagamy,
2270 tylko stawiam beznadziejne oceny, każemy włączać kamerki, mimo że dzieci nie chcą. No,
2271 jakieś paskudne zupełnie rzeczy, które pewnie były w przypadku jednostek prawdą, ale ze
2272 wsparciem to nie wiem. W sensie, była jakaś sieć szkoleń na pewno. Ale te szkolenie w
2273 większości są beznadziejne. W sensie niestety te, na które każą nam chodzić. O, zaletą zdalnej
2274 pracy jest to, że rady pedagogiczne i szkolenia są online w większości. I wtedy można nie
2275 słuchać, kiedy to jest nieinteresujące.[śmiech] Po prostu, no, bo jak na przykład uczyłam w
2276 ostatnim roku swojej pracy w tamtej szkole, uczyłam tylko klasy ósme, a jak jesteś na radzie,
2277 to słuchasz od pierwszej klasy do ósmej. To ja 1-7 nie słuchałam. Bo mogłam wtedy jeść, na
2278 przykład, i kuchnię mam... Kuchnię, dużo powiedziane, ale ma blisko, więc po prostu to tam
2279 gdzieś sobie szumiało, a ja się włączałam dopiero wtedy, kiedy już chodziło o moje klasy.
2280 Albo na szkolenia z tego, jak przychodzi do ciebie jakaś osoba i ci mówi, że w szkole to
2281 musisz to i musisz tamto, i musisz siamto. Ona nigdy nie pracowała w szkole i po prostu nie
2282 mam pojęcia, o czym mówi. I tylko słyszysz, że musisz. Jedno miałam szkolenie takie super. I
2283 to było takie szkolenie z takim panem psychoterapeutą, który w ogóle uznawał, że my też

2284 mamy jakieś potrzeby i uczucia. I to było dla mnie zaskakujące. I był taki temat normalnie,
2285 jak zadbać o swój dobrostan. Ja byłam taka, wow, w sensie jej, ktoś to zauważył, że jakby jest
2286 coś takiego, że my też musimy po prostu jakoś funkcjonować, żeby... Po prostu ja widzę. Im
2287 jestem mniej szczęśliwa w życiu i bardziej zmęczona, tym gorsza jestem dla tych dzieci, więc
2288 jakby to wszystko się opłaca. Ja powinnam dostawać, wiesz, jakieś kupony na masaże po
2289 prostu, a nie te.

2290 **AP: A ze strony ministerstwa, kuratorium jakieś... Dobrze, to jest pytanie takie z**
2291 **kwestionariusza, wiesz, ale czy jakieś formy wsparcia nazwijmy to kwestionariuszowe**
2292 **się pojawiły i wiesz, jak to przebiegało? Czy cokolwiek, wiesz, jakieś ruchy tutaj...**

2293 **Agnieszka:** Nie, no, kazali nam prowadzić konsultacje za darmo na przykład. Co, nie wiem,
2294 jakim miałoby dla mnie wsparciem, ale normalnie...

2295 **AP: A konsultacje? W sensie...**

2296 **Agnieszka:** Dla ósmych klas po prostu i dla maturzystów, maturzystek, ale to akurat mnie nie
2297 dotyczyło. Chodziło po prostu o to, że mam prowadzić dodatkowe zajęcia indywidualne za
2298 darmo [śmiech] z dziećmi, które chodzą do ósmych klas. I to był moment, w którym ja po
2299 prostu powiedziałam, że nie. I dyrekcja powiedziała, że ale my mamy obowiązek to zrobić. A
2300 ja byłam taka, ale ja odmawiam i proszę napisać po prostu, że ja odmawiam, ale no, nie wiem,
2301 w sensie, że... Zapytałam ją tylko, czy ona będzie miała z tego powodu problemy. No i ona
2302 była taka, że może mieć, ja byłam taka, no, to jest mi bardzo przykro, że pani sprawiam
2303 problem, ale ja tego nie zrobię. W sensie to jest moja jakaś zasada życiowa. Ja, patrząc na
2304 moją mamę, postanowiłam sobie, że ja nie będę pracować za darmo. Ja pracuję za
2305 skandaliczne stawki, natomiast nie będę pracować za darmo. W sensie oni muszą mi
2306 minimalną zapłacić za to. I w momencie, w którym usłyszałam, że... Ja wiem, że ta praca też
2307 jest niepoliczalna. Bo jak ja poświęcę więcej godzin w tygodniu, a poświęcę. W sensie w tym
2308 momencie nie, bo jak mam dwa etaty, to już nie mamy kiedy, mi się kończy doba, ale jak
2309 pracowałam na etat, to poświęcałam więcej czasu niż ten etat. Niż 40 godzin, nie 18.
2310 Natomiast po prostu mam jakieś takie, wiem, że tego nie policzę, tych godzin, które spędzam
2311 sobie tutaj, ale te godziny, które spędzam z dziećmi, jestem w stanie policzyć i oni mi mają
2312 zapłacić za wszystkie, które ja tam spędzam. Więc wtedy odmówiłam. To był pomysł
2313 ministerstwa, jak nam pomóc. Poza tym właśnie, że ciągle były komunikaty, że my jesteśmy

2314 beznadziejni, a rząd jest super, bo było że na przykład zapewnia nam sprzęt i ja o tym
2315 czytałam w tym momencie, w którym kupowałam laptop za swoje pieniądze i tak, i wtedy
2316 były... To też był ten czas przecież kampanii prezydenckiej Dudy. To ja wtedy na przykład
2317 sobie słuchałam o tym, że naszym największym problemem to jest ideologia LGBT, a byłam
2318 taka, no fajnie, to nam... No i jakieś takie rzeczy. Więc jakby to było to wsparcie. Czy
2319 właśnie, że o, jeszcze też bardzo dużo było wtedy mowy o strajku nauczycielskim, który
2320 ogólnie trwał, nie pamiętam ile dni roboczych, ale tak z 8 albo 11. Nie pamiętam ile to było
2321 dokładnie. Więc trwał krótko, ale było powiedziane, że w związku z tym, że nauczyciele i
2322 nauczycielki... Nie, że nauczyciele domagali się po prostu wyższych pensji i zostawili nasze
2323 dzieci w zeszłym roku, to teraz one sobie nie radzą w trakcie pandemii. Taki był przekaz. I że
2324 w ogóle przez to tak naprawdę, że dlatego musi być zmieniony trochę egzamin, ułatwiony, no
2325 bo to przez strajk nauczycielski i pandemię. Pandemia trwa ileś już lat, dwa lata. Strajk, no
2326 mówię, z 8 czy 11 dni roboczych. Nie pamiętam, ale cały czas było takie mówiono, że niższe
2327 wyniki wynikają z tego strajku, na przykład. I ciągle było nawiązywanie do tego, że no, że
2328 tym nauczycielom to się nie chce pracować, a teraz to wreszcie wyszło, że na przykład ci
2329 rodzice to wreszcie widzą, co ci nauczyciele robią w trakcie lekcji i jakieś takie, no. Więc nie,
2330 więc jakby przekaz był straszny zupełnie. I oczywiście, że my nic nie robimy, bo jak już się
2331 nie zajmujemy dziećmi w szkole, to na odległość to się nie liczy i że właściwie to nam
2332 powinni zabrać pensję i dać właśnie ją rodzicom. I to już taki przekaz był normalnie z rządu.
2333 Zresztą potem wyciekły te maile. Nie wiem, czy słyszałaś o tym, że wyciekły maile, nie
2334 pamiętam czyje do... No, do członków w każdym razie, rządu, że teraz musimy wykorzystać
2335 ten moment, w którym rodzice są wściekli na nauczycieli i nauczycielki.

2336 **AP:** A, czyli, no właśnie, bo wiesz, tak wcześniej mówiłam o tym, zanim rozpoczęliśmy
2337 wywiad, że prowadzimy wywiady z nauczycielkami dlatego, że można postrzegać was
2338 jako grupę niezbędną zawodową, ale nie miałaś poczucia, żeby w ogóle takie głosy się
2339 pojawiły?

2340 **Agnieszka:** Były jakieś takie mile komentarze od rodziców czasami, jak gdzieś tam
2341 widziałam na Fejsbuczku, że teraz rozumieją, na przykład, na czym polega nasza praca. Że
2342 teraz lepiej widzą, że to jest trudne. No, to były nieliczne głosy. To, że jesteśmy niezbędni,
2343 miałam wrażenie trochę, że sporo osób traktuje szkołę, jak przechowalnię jednak, że im
2344 bardzo przeszkadza to, że dzieci są w domu. I ja się nie dziwię, bo oni też musieli pracować,

2345 na przykład z domu, więc jakby no, to jest trudne, jeżeli masz jednocześnie dzieci w środku i
2346 wszyscy muszą pracować razem, ale było dużo takiego, że kiedy wreszcie ci nauczyciele i
2347 nauczycielki wrócą do stacjonarnej szkoły? I nie chodziło raczej o to, że po prostu tak ten,
2348 tylko o to, żeby właśnie te dzieci znowu tam były i żeby gdzieś spędzały ileś tam godzin.
2349 Więc ja niestety... O, wiem przez co się czułam dowartościowana. Przez to, że na przykład
2350 środowisko akademickie, na przykład moja promotorka, czy mój promotor, oni wszyscy byli
2351 tacy, że jej, Agnieszka, dajesz, nie? W sensie: "Pani Agnieszko, trzymamy kciuki", bo oni
2352 sobie zdawali sprawę. To były te takie osoby wysoko świadome, jak działa edukacja. To tak,
2353 to od nich było bardzo tego dużo i to było takie, że jej, że jakieś właśnie tutaj wstawiały posty
2354 czy w ogóle, że tutaj życzą powodzenia, że pisały i pytały. No, mój promotor w ogóle już nic
2355 ode mnie nie chciał wtedy, bo był taki, że nie, bo pani to już w ogóle ma teraz przechlapane.
2356 Więc wtedy tak, rzeczywiście. Ale...

2357 **AP: A z mediów nie pamiętasz takich?**

2358 **Agnieszka:** Ja wtedy, wiesz co, nic nie oglądałam. [śmiech]

2359 **AP: A, okej. [śmiech] No, rozumiem.**

2360 **Agnieszka:** Więc nie wiem, nie wiem. Do mnie docierały tylko te raczej, jak ktoś coś mi
2361 podesłał na jakąś grupkę i był już taki wkurzony, bo niestety, no, oświata jest bardzo źle
2362 zarządzana i to już długo. A potem jeszcze właśnie ta kampania i to wszystko, i ja miałam
2363 takie, matko, mamy takie problemy, a oni będą teraz tutaj. Ja bardzo też po prostu przeżyłam.
2364 Właśnie pamiętam, że ten okres pandemii i potem tej kampanii był dla mnie, w sensie już
2365 sama pandemia była trudna, jeszcze byłam w tej trudnej takiej prywatnej sytuacji z tą
2366 dziewczyną, a potem jeszcze w czerwcu, bo... No, w sensie ta homofobiczna kampania Dudy
2367 sprawiła, że ja potem przez jakiś czas w każdym tygodniu słyszałam coś na ulicy. W sensie,
2368 jak ktoś się czepiał. Wcześniej tak nie było.

2369 **AP: Tej torby, na przykład?**

2370 **Agnieszka:** Tak, tej torby, no. I to było dla mnie takie zaskakujące i pamiętam, że przez
2371 tydzień to byłam tak już przestraszona, bo tam w pewnym momencie jakiś pan mi groził i
2372 chciał mnie pobić, że po prostu przez tydzień jej nie nosiłam. A potem jeszcze była ta noc

2373 sierpniowa i tak dalej, więc już w ogóle się jakoś tak zrobiło i to wszystko w tym okresie mi
2374 się jakoś zbiegło.

2375 **AP: Właśnie i działalność aktywistyczna, bo wspomniałaś o NGO, ale to jest dopiero**
2376 **teraz zaczynasz, tak?**

2377 **Agnieszka:** Tak. W sensie ja jestem w NGO chyba od października, coś takiego, no.

2378 **AP: A nie, no, to już jest kawalek.**

2379 **Agnieszka:** To jest kawalek, ale, no, ze względu na dużą ilość pracy gdzie indziej. No, ja
2380 jeszcze nie czuję się jakoś bardzo w tym. W sensie czuję się bardzo związana już z tymi
2381 ludźmi, bo są ekstra, natomiast jeszcze mam wrażenie, że bardzo mało zrobiłam, bo ja się
2382 teraz głównie szkolę. Bo nawet takie szkolenia zajmują nam bardzo dużo czasu. Bo to jest
2383 takie na przykład szkolenie trwa osiem godzin. A spotkania mamy właściwie w każdym
2384 tygodniu po pięć. I...

2385 **AP: A wymagające to jest.**

2386 **Agnieszka:** Tak.

2387 **AP: I to jest wolontariat.**

2388 **Agnieszka:** Tak, tak, to jest wolontariat. Więc tam sobie działam. Na razie w takim bardzo
2389 okrojonym zakresie, czyli po prostu przede wszystkim nie wiem, pracujemy teraz nad
2390 scenariuszem zajęć nowym, brałam też udział w jakimś spotkaniu z reżyserką filmu, któremu
2391 mamy matronować. Będę... No, też takie social... Te takie fejsbukowe, instagramowe,
2392 tiktokowe rzeczy, ja tego nie bardzo nie lubię, ale to jest ważna rzecz, bo musimy jakoś
2393 docierać do tych dzieciaków, więc po prostu już się zgłosiłam, że będę tam z Facebookiem
2394 bardziej, bo to jest jedyny portal, który ja mam. W sensie, gdzie mam konto. Więc tam będę
2395 jakoś sobie działać i jakieś edukacyjne rzeczy. No i wiadomo, ja też pomagam przy korektach
2396 tekstów. Bo tu mogę wykorzystywać po prostu swoje polonistyczne jakieś umiejętności.
2397 Natomiast to, na czym mi najbardziej zależy, ja bym najbardziej chciała... No, a będę
2398 nagrywać też film jakiś... Właściwie jeszcze nie wiem, na jaki temat, ale myślę, że to będzie
2399 coś z nieheteronormatywnością, bo na tym się znam w sumie najlepiej. Albo w ogóle z
2400 jakimiś WDŻ-etami w szkole i tak dalej, bo ja tam też pisałam magisterkę, w sensie część

2401 poświęciłam edukacji seksualnej w szkole. I pewnie o tym będę też mówiła w tych filmach.
2402 Zobaczymy, jak to się uda. Na razie no, takie nagranie. Trochę się boję. Boję się po prostu
2403 tego, że to może być użyte jako argument przeciwko mnie. W sensie, ja na przykład w NGO
2404 widnieję na tej stronie jako osoba, jako wolontariuszka. Natomiast jestem jako Agnieszka W,
2405 a nie jakby ze swoim nazwiskiem, nie? Po prostu. W sensie ja i tak się posługuję zazwyczaj
2406 zdrobnioną wersję i skróconą, tak jak na Facebooku w sumie też, ale jednak po prostu mam
2407 pewną taką obawę związaną z tym, że raczej nie chciałabym, żeby pierwszym wynikiem po
2408 wpisaniu mojego imienia i nazwiska będzie NGO, bo to jest ryzykowne po prostu w tym
2409 momencie. Lex Czarnek nie weszło, ale, no, tak.

2410 **AP: No, ale ma znaczenie, tak.**

2411 **Agnieszka:** Tak. Ale ma znaczenie. Więc tutaj sobie jakoś tam podziałam. Zobaczymy
2412 jeszcze, jak to będzie. Przede wszystkim chciałabym prowadzić warsztaty w szkołach, a Lex
2413 Czarnek nie weszło, więc może się uda nam jeszcze wchodzić do jakichś szkół, poza tym
2414 będziemy rozszerzać działalność też na szkoły prywatne, bo tak to się skupiałyśmy i
2415 skupialiśmy na szkołach publicznych, bo tam rodzice sobie nie mogą pozwolić na to, a w
2416 prywatnych płacą, więc jakby mogą zorganizować płatne zajęcia prędej, więc tam były te
2417 szkoły publiczne, ale teraz zobaczymy. No i chciałabym, już jestem po warsztatach z
2418 warsztatów, więc teraz po prostu muszę mieć hospitację jakąś, w sensie nie hospitację tylko
2419 muszę pójść jako obserwatorka zajęć takich, żeby móc je prowadzić, bo muszę je zobaczyć w
2420 praktyce, jak to wygląda i na razie niestety moja dyspozycyjność była tak bardzo
2421 niesprzyjająca, że nie byłam jeszcze na obserwacji. W związku z tym jeszcze sama
2422 warsztatów nie mogę poprowadzić. Zresztą też nie mam czasu, ale liczę na to, że w przyszłym
2423 roku, bo postanowiłam sobie, że powiem już na rozmowie kwalifikacyjnej, że półtora etatu to
2424 jest max moich możliwości i że wtedy może będę miała czas.

2425 **AP: A wcześniej przed NGO jeszcze coś robiłaś? Byłaś gdzieś zaangażowana?**

2426 **Agnieszka:** Na pewno już jako taka... uczennica. Chodziłam do biblioteki, pomagałam
2427 dzieciakom po prostu w jakichś takich lekcjach czy w jakichś przedstawieniach, jakiś dzień
2428 matki, coś tam. Jakies takie przychodziły dzieci. Głównie takie zaniedbane, bo one nie miały
2429 co ze sobą zrobić, więc przychodziły do biblioteki, to tam byłam wolontariuszką, ale to
2430 jeszcze sama byłam w gimnazjum. Potem jakoś... Czekaj, myślę, czy ja jakoś... Nie, raczej

2431 nie. W sensie nie było jakoś tak. W sensie ja po prostu sobie chodzę na te wszystkie protesty i
2432 wiadomo, jak są jakieś takie akcje, ale nie byłam w żadnej organizacji. NGO jest pierwszą
2433 organizacją, w której jestem, bo chciałam też pójść do jakichś takich typowo LGBT-owych,
2434 ale akurat nie... Nabór był wtedy, kiedy ja bardzo nie mogłam i wtedy sobie jakoś zdałam
2435 sprawę z tego, że nie mogłam. Teraz zrobili w ?[03:19:02], ale już jestem w NGO i już byłam
2436 taka: Ale fajnie, będę jeszcze... A potem tak: Nie, chwileczkę, chwileczkę, jakby chcę się
2437 dobrze angażować w coś, wiesz, jakby tutaj. Więc nie.

2438 **AP: Czyli strajk kobiet czy masz na myśli też jakby inne protesty?**

2439 **Agnieszka:** Nie, no, właśnie, przede wszystkim strajk kobiet, te wszystkie queerowe rzeczy,
2440 to też tam jestem. Strajki nauczycielskie. W sensie te wszystkie takie protesty związane z
2441 edukacją. Mam tam nawet z transparentem "Edukacja, nie indoktrynacja" tam za kanapą.
2442 Wersalką.

2443 **AP: [śmiech]**

2444 **Agnieszka:** Więc tak, więc sobie... Ja też stwierdziłam, że żeby dobrze działać, muszę sobie
2445 wybrać dziedziny. Bo na początku byłam taka, matko, dlaczego ja wszystko, czym się
2446 zajmuje, jest związane ze mną tak też prywatnie. Bo miałam taki zgrzyt trochę, że fajnie,
2447 feministyczne rzeczy, bo jestem kobietą, LGBT-owe, bo jestem LGBT, nauczycielskie, bo
2448 jestem nauczycielką. I jakby a co na przykład z rasizmem na świecie? A przecież teraz były,
2449 nie wiem, będą akcje żonkile żółte i w ogóle. Dlaczego mnie w tym nie ma? A potem takie,
2450 Agnieszka, nie możesz wszystkiego, nie? Czyli te ekologiczne na przykład, klimatyczne
2451 rzeczy. Ale stwierdziłam, że będę się jednak ograniczać. I no, teraz chciałam być na przykład
2452 na tych antywojennych, ale też chorowałam i tak dalej, więc jeszcze mnie nigdzie nie było.
2453 No i tak, i trochę muszę sobie na przykład, nie wiem, jutrzejszą manifestację sobie też odpuszczam,
2454 bo po prostu nie mam czasu. Więc po prostu tak, staram się sobie okroić te rzeczy i wybieram
2455 sobie te, które jakoś tak najbardziej mnie ruszają, a najbardziej mnie ruszają te związane ze
2456 mną, wiadomo, to po pierwsze, a po drugie na przykład te wszystkie takie równościowe. W
2457 sensie ja jakoś tak, jak to moi znajomi mówią i moje znajome mówią, że ja jakoś tak jestem
2458 taką bardzo pro miłość i w ogóle, żeby wszyscy się kochali i jakieś takie rzeczy, i po prostu
2459 na przykład te tężowe rzeczy mi tak wchodzi osobiście. Mimo że po prostu ja sobie nie
2460 jestem w stanie wyobrazić nic takiego piękniejszego i też przecież znam swoje uczucia, które

2461 mi się też wydają takie wow, że, no, mimo że to się wiąże z jakimś tam cierpieniem i w ogóle,
2462 ale po prostu jakoś to jest dla mnie takie ważne i ja się bardzo wzruszam, i lubię sobie czytać
2463 o relacjach i w ogóle, więc jakby to jest jakaś dla mnie taka bardzo bliska sprawa. Mi się
2464 wydaje tak absurdalne to, że to nie jest dla wszystkich ludzi oczywiste, że jakby o co w ogóle
2465 chodzi. No, tak. Więc zresztą widać. W sensie ja mam tęczę tu wszędzie. To akurat też jest
2466 kwestia mojej mamy, bo moja mama po prostu jak się jakoś ogarnęła, to w sensie ogarnęła, że
2467 ja nie jestem hetero, to jakoś chyba bardzo chce pokazywać swoją akceptację, więc dostaję
2468 wszystko, co jest tęczowe, co jest w ogóle wspaniałe, ale ja nie potrzebuję aż tak, ale bardzo
2469 mnie to cieszy, bo znowu czuję swój przywilej, po prostu ludzie tak nie mają, wiele osób tak
2470 nie ma. Co też widzę po dzieciach, na przykład, przecież bo tutaj tak, więc angażuję się
2471 głównie w rzeczy, które mnie dotyczą bezpośrednio i miałam z tego powodu wyrzuty
2472 sumienia, natomiast teraz robię to z pełną świadomością tego, że tak zdecydowałam.

2473 **AP: To brałaś udział w strajku nauczycielskim?**

2474 **Agnieszka:** Tak, brałam udział w strajku nauczycielskim. I no, tak. To było fajne. Graliśmy
2475 sobie w pin-ponga wtedy. W sensie było fajnie na początku, bo myślałam, że ten strajk coś
2476 da. A potem się okazało, że nic nie dał i jeszcze nas zmieszali z błotem, ale na początku
2477 byłam taka nawet podekscytowana tym, że ej, może coś w końcu ruszy. No, bo wbrew temu
2478 co mówią w mediach, strajk ostatni był kilkadziesiąt lat temu i ten był dopiero drugi. A to nie
2479 jest tak, że nauczyciele i nauczycielki ciągle strajkują. Ciągle mało zarabiają, ale to nie jest
2480 tak, że ciągle strajkują i że zależy im tylko na pieniądzach. Natomiast zależy im na
2481 pieniądzach, tak. Ponieważ to jest praca. Praca w założeniu wiąże się z pieniędzmi. Taka,
2482 która nie jest wolontariatem. W NGO jestem wolontariuszką, ale wiedziałam o tym.

2483 **AP: A jesteś w związku zawodowym?**

2484 **Agnieszka:** Nie, nie jestem, bo trochę mnie denerwuje. No, jest taki jednak mocny... W
2485 sensie, no, bardzo mnie kolega namawia, żebym dołączyła. On był nauczycielem, wytrzymał
2486 rok. Ale był wtedy od razu w związku, jakby to było dla niego kluczowe, takie te lewicowe
2487 wszystkie i tak dalej, więc jakby fajna opcja, ale ja po prostu trochę nie mogę, w sensie jak
2488 ten nasz prezes, jak coś mówi, albo coś robi, ja nie mogę. I to się chyba też wiąże z jakimiś
2489 pieniędzmi. Ja bym coś musiała tam płacić.

2490 **AP: Tak, są składki.**

2491 **Agnieszka:** No właśnie. Co przy moim budzecie w pewnym momencie było już dużym
2492 obciążeniem, tak czy siak. Więc, no... Miałam takie, że nie. Ale myślę, że będę nad tym cały
2493 czas jeszcze się zastanawiać, bo jednak to jest ważne. Tylko po prostu chwilowo jest to
2494 zawieszona. Ale moja mama była, chyba tutaj teraz nie jest, bo to jakoś źle widziane jest u
2495 niej w szkole, bo jest też tak czasami, natomiast była i nawet właśnie tam miała już jakoś
2496 bardziej w to wchodzić. No, ona się jeszcze w to bardzo angażowała. Bardzo fajnie. W ogóle
2497 jest super nauczycielką.

2498 **AP: A jak określiłabyś swoje poglądy polityczne?**

2499 **Agnieszka:** [śmiech] Moje poglądy polityczne są zdecydowanie lewicowe.

2500 **AP: A w sensie... Bo o kwestiach obyczajowych to wiem. Ale w kwestiach...**

2501 **Agnieszka:** Ekonomicznych?

2502 **AP: Tak. Gospodarczych.**

2503 **Agnieszka:** Ja się na ekonomii jakoś za bardzo nie znam. Natomiast, no, zdecydowanie
2504 uważam, że po prostu osoby powinny mieć zapewnione rzeczy, które są im potrzebne do
2505 życia. W sensie, no, bardzo nie lubię takiego pogardliwego mówienia o osobach, które
2506 korzystają z 500+, na przykład. No, bo, ej, no, halo, w sensie... Mają dzieci. W sensie, to jest
2507 takie trudne mieć dzieci i jakby zapewnić im wszystko, czego one potrzebują, i jakby nie
2508 dziwnego, że ludzie... W sensie ja... Jest mi bardzo przykro, że te osoby głosowały na Dudę,
2509 ale jakby nie... Staram się myśleć w ten sposób, że to nie chodzi o to, że nienawidzą ludzi, na
2510 przykład, tylko że po prostu potrzebne są im pieniądze. A ktoś im powiedział, że jakby
2511 dostarczy im te pieniądze i będą je widziały na koncie, po prostu. Więc te ekonomiczne
2512 rzeczy, no, cóż. Ja bym... Nie jestem jakoś... do końca pewna, ale wydaje mi się, że te takie,
2513 no, mocny socjal. W sensie mimo wszystko, no. Że jednak tak. Że po prostu... Że jeżeli ktoś
2514 potrzebuje tych pieniędzy, to powinien je dostać i to nie jest żaden przywilej, tylko to jest po
2515 prostu konieczność, nie? I chciałabym, żeby ludzie byli w stanie pracować po prostu jakoś na
2516 swoje utrzymanie, ale, no, często to jest niemożliwe, a wynika to z różnych rzeczy.
2517 Chciałabym, żeby dostawali i dostawały takie umowy, żeby... I w momencie, w którym
2518 zachorują, to żeby mogły sobie chorować i się nie zastanawiać, czy im wystarczy pieniędzy.
2519 Chciałabym, żeby jak moja przyjaciółka jest na macierzyńskim i niby nie powinna jej się

2520 obniżyć pensja, to jednak jej się obniżyła, a żeby jej się nie obniżała, bo tam aneks do umowy
2521 po prostu był. Że, no... Jakież takie rzeczy. Żeby zapewnić właśnie... Bardzo taka też
2522 polityka prorodzinna, wbrew temu, co niektórzy sądzą, że niszczymy polskie rodziny, ale
2523 właśnie żeby te osoby, które... No, żeby dostawały duże wsparcie. Tylko to znowu, no, jakby
2524 sieć przedszkoli, żłobków, jakież takie rzeczy, nie? Dostępność... obiektów dla osób z
2525 niepełnosprawnościami i nie żadna prywatyzacja szkół, błagam, bo wszystkie dzieci powinny
2526 mieć równy dostęp do edukacji, a po prostu jak wszystko na to... Ja na przykład nie chcę
2527 pracować w szkole prywatnej. Ja chcę pracować ze wszystkimi dziećmi, z tymi ich
2528 wszystkimi problemami i jakby z tymi z tych biedniejszych rodzin i z tych bogatszych rodzin.
2529 Żeby to była taka mieszanka. Nie że tutaj wyselekcjonowane po prostu dzieci z dużymi
2530 możliwościami i tak dalej. Wszystkim tam trzeba pomagać. Więc takie tutaj też na lewo.

2531 **AP: Mhm, a na kogo głosowałaś?**

2532 **Agnieszka:** Ale w których wyborach?

2533 **AP: No, w prezydenckich na przykład i wcześniej w parlamentarnych.**

2534 **Agnieszka:** Ja ogólnie głosuję na Razem raczej. Natomiast w tych prezydenckich wydaje...
2535 Co ja, co w tych prezydenckich, one były już jakiś czas temu. Tam był Biedroń, nie?

2536 **AP: Był Biedroń, a potem był Duda z Trzaskowskim.**

2537 **Agnieszka:** No tak, no to najpierw był Biedroń, mimo że nie pałam jakąś wielką sympatią,
2538 ale coś zrobić. W sensie po prostu jakieś elementarne kwestie były dla mnie tutaj ważne w
2539 tym. No, ale z dużym takim bólem. W sensie ja zawsze z bólem głosuję. To jest takie
2540 okropne, ale no, z bólem. Tak. No, a potem Trzaskowski. Bo po prostu no, już jakby co
2541 miałam zrobić.

2542 **AP: Ale nie było tak, że zrezygnowałaś z wyborów, tylko głosowałaś.**

2543 **Agnieszka:** Nie, nie, nie. Bo jakby to jest zbyt ważne.

2544 **AP: A masz takie poczucie, że... Widzisz, już tak ostatnie rzeczy. [śmiech]**

2545 **Agnieszka:** Spoko, spoko.

2546 **AP: W porządku?**

2547 **Agnieszka:** Tak, tak. Jest dobrze.

2548 **AP:** Bo tak, też nie chcę od ciebie wycisnąć ostatnich sił. Rozumiesz, sobota rano.
 2549 [śmiech]

2550 **Agnieszka:** Nie, nie, nie.

2551 **AP:** A, właśnie, czy w twojej szkole, tej aktualnej, jest związek zawodowy? Wiesz może?

2552 **Agnieszka:** Ja w ogóle nie kojarzę. Nikt mi o niczym takim nie powiedział.

2553 **AP:** A jakaś inna prezentacja pracowników? Jakiś rodzaj...

2554 **Agnieszka:** Nie, nie, nie. Nic tam się nie dzieje. Tam jest wspólna parafia, to wiem. [śmiech]

2555 **AP:** [śmiech] Okej, i teraz takie mam pytania ogólne o konflikty w polskim
 2556 społeczeństwie. Jest, wiesz, na ogół mówi się, że polskie społeczeństwo jest
 2557 skonfliktowane, więc pierwsza rzecz to jest moje pytanie, czy się zgadzasz z taką wizją,
 2558 że polskie społeczeństwo jest skonfliktowane. Jeśli tak, to wiesz jakiego rodzaju to są
 2559 konflikty, gdzie przebiegają te linie?

2560 **Agnieszka:** No, myślę, że jest spora polaryzacja. I ona jest jakoś potęgowana, bo dużo mamy
 2561 jakichś takich tych kontrowersyjnych tematów, które niektóre osoby nazywają zastępczymi.
 2562 One w ogóle nie są zastępczymi, ale one są rzeczywiście eksponowanymi po to, żeby jeszcze
 2563 bardziej nas podzielić, jakoś tak myślę. No i pewnie żeby też przepychać jakieś rzeczy. Bo tak
 2564 jak ja powiedziałam, że się nie znam na ekonomii. Wydaje mi się, że sporo osób się nie zna
 2565 na ekonomii i po prostu nie znają się też na niczym innym, ale wielu osobom się wydaje po
 2566 prostu, że znają się na tych sprawach, na przykład obyczajowych, bo to dotyczy życia, więc
 2567 jakby ja jestem w stanie coś powiedzieć, mimo że się nie znam. Więc myślę, że tak, ale ja
 2568 mam jakieś takie wewnętrzne poczucie, ale nie wiem... Że po prostu, że ze wszystkimi się da
 2569 porozumieć. Nie wiem, może to wynika z tego, że jestem w tej swojej bańce i jakby się
 2570 porozumiewam, ale, no, jakby jestem też z osobami spoza tej bańki i zdarza mi się być z nimi,
 2571 nie tworzyć przyjaźni, bo to już jest za dużo dla mnie. W sensie przyjaźń to jest dla mnie
 2572 zbyt duże słowo. Jednak tutaj muszę mieć jakieś takie... No, podobne musimy mieć
 2573 fundamenty. Ale koleżankować się mogę. I mam takie poczucie, że jednak sporo osób po
 2574 prostu nie jest wcale aż tak zatwardziały czy... Matko, to jest słowo takie mocno z

2575 kościoła. Ale... Zatwardziały z grzechu, nie? Takie było, nie kojarzysz? Było coś takiego, bo
2576 ja chodziłam długo do kościoła, więc tak, więc, no. Ale że po prostu... To nie jest takie, no
2577 nie wiem, jak na przykład moja przyjaciółka ma takich bardzo wierzących rodziców i też
2578 bardzo konserwatywnych, bo to się nie musi wiązać. Zazwyczaj się wiąże, ale okej, bardzo
2579 wierzących, konserwatywnych rodziców. I oni mnie lubią. Mimo że ja w ogóle nie mam
2580 jakby takich poglądów jak oni. Ale w momencie, w którym te poglądy to są nadal poglądy,
2581 tylko że właśnie no nie wiem, bo ja... Jeżeli coś jest poglądem, na przykład nie wiem, że
2582 zielony mi się podoba, a ktoś mi mówi, że zielony mi się nie podoba, to jakby jest spoko. Ale
2583 jeżeli ktoś mi powie zielony jest zły [śmiech], to już mam poczucie, że jednak ktoś mi ten
2584 zielony dyskryminuje. I w sensie nie wiem, no, nie noszę zielonego, okej. W sensie nie wiązę
2585 się z dziewczyną, a jestem dziewczyną, spoko. Ale, no, gorzej jeżeli to już jest takie, no,
2586 poglądem, właśnie rasizm nie jest poglądem. I wtedy już się trochę... Mam wrażenie, że po
2587 prostu jeżeli u kogokolwiek się pojawia... Jeżeli jakakolwiek osoba już wypowie zdanie w
2588 stylu: "Trzeba go zabić", na przykład i nie jest to związane z tym, że nie wiem, że jakaś
2589 prywatna sytuacja i... No, po prostu... Jak są takie... Jeżeli ktoś już używa takich
2590 nienawistnych komentarzy w stosunku do jakiegokolwiek grupy, czy na przykład nie wiem, do
2591 katolików i katoliczek, że na przykład cały kościół należałoby, czy nie wiem, osoby wierzące,
2592 nie wiem, coś tam. Czy osoby, które pochodzą z jakiegoś kraju, czy osoby, które... nie wiem,
2593 chcą mieć dzieci, a przecież to jest nieetyczne, żeby mieć dzieci. Jakies takie rzeczy. No to
2594 jeżeli pojawiają się takie nienawistne, to już wtedy jest mi trudno dojść do porozumienia, bo
2595 jeżeli ktokolwiek jest w stanie powiedzieć w stylu: "Zabić wszystkich pedałów", to jakby
2596 niezależnie od kogo tam wstawimy, zamiast tych pedałów, którzy, powiedzmy, że mnie
2597 dotyczą osobiście, to po prostu już się nie dogadam. W sensie już wtedy nie czuję tego
2598 porozumienia, ale wydaje mi się, że większość ludzi tak nie ma.

2599 **AP:** Ale to jest... Mówisz tak o takim bardzo też poziomie mikro. Że na poziomie twoich
2600 relacji bezpośrednio z ludźmi. A takie... To znaczy, widzisz, że są podziały gdzieś tam na
2601 takim poziomie, nie wiem, dyskursu medialnego na przykład czy polityczne, ale one tak
2602 naprawdę, jak już przychodzi co do czego, do rozmawiania z ludźmi, to w sumie jakoś
2603 łagodnieją?

2604 **Agnieszka:** Właśnie nie wiem, bo to wszystko zależy na ile dla kogo coś jest ważne. Bo są
2605 takie osoby, które bardzo żyją tym takim... no, tą polityką i wtedy jest trudno na poziomie

2606 potem relacji, funkcjonować, ale... No, bo jest ten podział, nie? W sensie prawica, lewica,
2607 jest dużo, nawet, nie wiem... W sensie prawica i mniejsza prawica właściwie. Po prostu.
2608 Tutaj jest ten podział bardzo duży. Pewnie osoby wierzące i osoby niewierzące też jakoś tam
2609 ten podział tutaj jest. Osoby pewnie tutaj ekonomicznie, pewnie też duże są różnice, w sensie,
2610 że ktoś, kto chciałby żeby ten socjał funkcjonował, a ktoś, kto chciałby żeby wszystko było
2611 prywatne i ta własność i kapitalizm, nie? No, to to są jakieś duże różnice. Tylko...

2612 **AP:** A na początku powiedziałaś o tym, że te konflikty to są według tych tematów,
2613 nazywanych przez niektórych zastępczymi, i tutaj byś widziała tę największą,
2614 najważniejszą linię podziału? Że te tematy zastępcze, i nie wiem, czy masz na myśli na
2615 przykład aborcję i związki partnerskie albo małżeństwa jednopłciowe, tak? Czy coś
2616 jeszcze? Jakież...

2617 **Agnieszka:** No, a wydaje mi się te wszystkie takie uchodźcze tematy też? Że to też mocno
2618 przecież. Przyjmujemy, nie przyjmujemy. Kto jest uchodźcą, a kto jest imigrantem i w ogóle
2619 mu się nie należy... No właśnie. Nie chciałabym też wpadać, bo niestety jest tak, że trochę z
2620 tymi poglądami, że ja uważam, że moje poglądy są najlepsze, bo inaczej bym je zmieniła. No,
2621 trochę tak jest. W sensie jak sobie tak powiem teraz to zdanie, to ono źle brzmi, ale mam
2622 wrażenie, że trochę tak jest. W sensie, że jeżeli mam jakiś zestaw poglądów, to uważam, że
2623 on jest najlepszy. Bo inaczej zmieniałabym zdanie i wyznawałabym inne poglądy. Więc trochę
2624 jest wtedy trudno jakoś rozumieć te inne. I trudno, no... Zwłaszcza że pewne rzeczy po prostu
2625 się wydają mi takie oczywiste, a z kolei dla innych oczywiste są inne, że ja powinnam tak
2626 myśleć. I to jest takie dziwne. Bo jeżeli ktoś już na przykład weźmie sobie te takie rzeczy, na
2627 przykład z katechizmu czy coś i dla niego to jest taka podstawa i w ogóle niepodważalne, to
2628 już mamy straszny już zgrzyt. I co zrobić? No, ale nie wiem właśnie na tym poziomie
2629 takim... Ja jakoś tak bardzo nie wchodzę w te takie makro poziomy, bo to jest tak
2630 skomplikowane i tak bardzo nie wiem, jak inaczej, że ja bardzo dużo, mam wrażenie, że
2631 działam w tej skali mikro, czyli ja sobie mam swoją szkołę, swoje klasy, z tymi dziećmi
2632 próbuję coś robić, z moimi osobami dookoła mnie próbuję rozmawiać i dochodzić do czegoś,
2633 tak żebym ja się zmieniała pod ich wpływem a oni pod moim. W sensie żeby tak jednak się
2634 rozwijać wzajemnie. A na tej takiej skali, no, ja nie oglą... To jest chyba bardzo popularne
2635 zdanie: "Ja nie oglądam telewizji". No, ale nie oglądam telewizji. Mój dziadek uważa, że tu
2636 pewnie jest telewizor [wskazuje na mikrofalówkę]. Już był taki, że: "O, Agnieszka, no, to tu

2637 będzie idealne miejsce.", więc tak, no, ale interesuję się oczywiście tymi rzeczami, tylko po
2638 prostu, jak... Ja mam... Cały czas staram się widzieć jakby w tych masach ludzi, konkretnych
2639 ludzi, jakby że na przykład, jak ktoś mi mówi, że ktoś jest jakiś, bo coś tam, to dlatego, że on
2640 miał takie złe doświadczenie z tym jednym, nie wiem, z tą jedną osobą z Grecji i dlatego teraz
2641 mówi, że Grecy są tacy, no i jakby to niedobrze, że tak mówi, ale z drugiej strony tutaj
2642 przeżył taką traumę, no i coś tam, coś tam. Bo jak sobie spojrzę po prostu na nie wiem,
2643 wyborcy i wyborczynie tego, wyborcy i wyborczynie tego, albo na te statystyki. Przecież jak
2644 ja pisałam moją magisterkę, ja płakałam. Bo jak przeczytałam, ile osób jest przeciwko, nie
2645 wiem, przeczytałam na przykład, były takie statystyki robione, nie pamiętam już kiedy, w
2646 2014 chyba, że osoby nieheteronormatywne nie powinny uczyć w szkole. W sensie nie
2647 powinny pracować z dziećmi i tam było chyba 50% tak stwierdziło, nie? Ja byłam taka w
2648 ogóle, o co chodzi? Więc eee... I różne jakieś takie rzeczy. Jakbym miała tak patrzeć w skali
2649 makro, to to jest niestety bardzo pesymistyczne i mam takie znajome osoby, które ledwo
2650 funkcjonują w społeczeństwie przez to. Więc jakbym sobie tego nie sprowadzała do
2651 konkretnych osób i że to po prostu wynika z tego, że ktoś... To też bardzo się staram tego nie
2652 robić, że wiesz, że coś wynika z nieświadomości czyjejś, bo wtedy się stawiam w jakiejś
2653 pozycji niesamowicie świadomej osoby, ale wolę myśleć tak, że na przykład ktoś po prostu
2654 tego nie rozumie, bo na przykład sam tak nie ma, czy sama tak nie ma i jakby okej, a nie
2655 dlatego, że po prostu, nie wiem, no, nie wiem, naprawdę... nienawidzi jakichś tam
2656 konkretnych ludzi czy grup.

2657 **AP: A myślisz, że pandemia jakoś pogłębiła jakieś tego rodzaju konflikty i...**

2658 **Agnieszka:** Ojej, bo przecież jeszcze jest pandemia. W sensie czy wierzysz w pandemię, czy
2659 nie wierzysz w pandemię. To jest przecież też, nie? No, to tak. To też jest takie, o matko, i kto
2660 jest szczepiony, a kto nie jest szczepiony. Strasznie, no. To wydaje mi się, że duże, bo
2661 przecież to jest jeszcze takie, że gdyby to chodziło tylko o nas, że jak ty się nie zaszczepisz, to
2662 ty umrzesz, to trudno. To już wszystko jedno. Ale po prostu chodzi o tych innych i nagle
2663 takie, hm, no i co mamy robić w tej sytuacji? Czy jakby zachęcać ludzi, czy nie zachęcać
2664 ludzi. Ja też w ogóle byłam taka, przecież ja tak naprawdę nie mam żadnej wiedzy, w sensie
2665 ja im ufam, bo jakby staram się ufać tym ludziom, którzy mają wiedzę, natomiast, no, ja nie
2666 jestem w stanie zapewnić, nie? W sensie ja niczego nie zagwarantuję, że ktoś nie będzie miał
2667 jakichś skutków albo nie wiem, coś w tym stylu. Więc wydaje mi się, że to jest kolejne, o

2668 matko, ile właśnie takich rzeczy. Przecież i nawet wystarczy pojechać komunikacją i tuż już
2669 ktoś na kogoś krzyczy, że jakiś pan krzyczy na jakiegoś chłopca, że nie założył maseczki, że
2670 jest mordercą. A ten chłopiec, no, który nie chciał, żeby na niego krzyczano i jakby wtedy,
2671 no, to nie zadziała. W sensie jak będzie na niego krzyczano, to nie zadziała. No, ale trudno.
2672 No i jakieś takie rzeczy, no, straszne. To też wydaje mi się, że dużo, albo ludzie potracili
2673 pracę, w sensie po prostu jak jest źle, to się robi więcej tych podziałów. W sensie, nie wiem,
2674 są osoby, które się jednoczą pod wpływem i na przykład to widać teraz w sumie, jeżeli chodzi
2675 o wojnę z Ukrainą. W Ukrainie. Wojnę z Ukrainą, no, w sumie tak, no, Rosji. Natomiast...
2676 No, więc jest takie coś, że się jednoczymy też, zdarza się. Na przykład teraz. Jestem pod
2677 wrażeniem naprawdę działania tych ludzi, którzy działają, ale też jest dużo jak komuś jest źle,
2678 to jednak wydaje mi się, że nie wiem, jak jest to powiedzenie, że cierpienie uszlachetnia, ja
2679 mam wrażenie, że zupełnie nie. Przynajmniej mnie w ogóle nie uszlachetnia. Ja się staję
2680 gorszą osobą, jak cierpię. No i wydaje mi się, że sporo osób też tak ma, ale są jakieś... W
2681 sensie to, co mi się kojarzy jednoczące mocno, to, ej, no, WOŚP, na przykład. Ja bardzo
2682 kocham WOŚP. Mimo że Owsiak miał jakieś głupie powiedzonko. On ma jakieś głupie
2683 powiedzonka czasami, ale... W sensie, były tam jakieś dwie akcje z nim. Albo nawet więcej.
2684 Natomiast jakby mnie bardzo i tak to cieszy, że to się dzieje i że ludzie, jednak większość ma
2685 serduszka i jak widzę serduszka, i jestem taka szczęśliwa, że są serduszka, i że ludzie
2686 wpłacają, i wiem, że to oczywiście wszystko powinno być z państwa i to nie powinno być tak,
2687 że trzeba... No, ale dobra, trudno. Więc wydaje mi się, że pandemia wzmocniła, ale to się
2688 wszystko nałożyło, bo po prostu pojawiły się, pojawiło się dużo innych kryzysów. Czyli, no
2689 nie wiem, granica z Białorusią, no nie? Przecież tam też w ogóle jakaś masakra i nikt o tym
2690 nie mówił, jestem też wkurzona. W sensie, no mówiło się, ale to bardzo mało się mówiło,
2691 zdecydowanie. I bardzo mało się robiło przede wszystkim, bo to już są inni uchodźcy,
2692 wiadomo, i uchodźczynie, bo nie ten. Więc to się wzmacnia. No i jeszcze te polityczne. W
2693 sensie nie wiem, wydaje mi się, że... Nie wiem, czy to wynika z tego, że po prostu ja mam
2694 teraz większą świadomość polityczną, czy rzeczywiście kiedyś nie było jeszcze tak, że tak
2695 bardzo ludzie byli spolaryzowani.

2696 **AP: A nierówności? Czy... w polskim społeczeństwie są też jakieś nierówności społeczne**
2697 **i jak...**

2698 **Agnieszka:** Nie. [śmiech] Nie, nie, myślę, że nie. Myślę, że jesteśmy... [śmiech]

2699 **AP:** W poprawny sposób zadaję pytania. Najpierw muszę stwierdzić, czy tak, czy nie, a
 2700 dopiero potem, jakie.

2701 **Agnieszka:** Nie, no, oczywiście. Przecież to jest ich...

2702 **AP:** Sorry. [śmiech] Wiem, to jest...

2703 **Agnieszka:** Nie, nie, no, jakby się śmieję po prostu.

2704 **AP:** Ostrożna jestem tak, a może powiesz, że nie ma.

2705 **Agnieszka:** W sumie to jest takie ciekawe, bo ja ci odpowiadam na właściwie pytania, a ja w
 2706 sumie nie wiem nic o tobie, no nie, więc to jest takie, że jak... Mam nadzieję, że się nie
 2707 czujesz urażona czasami, jak coś mówię.

2708 **AP:** Taką mam pracę, spoko. Nie, nie, wszystko jest w porządku.

2709 **Agnieszka:** Okej. Bo mówię, znowu, moje poczucie bycia w bańce, no nie, i jeszcze te... No
 2710 i dobra, socjologia trochę niesie za sobą pewne skojarzenia już.

2711 **AP:** No tak, jesteśmy w podobnej bańce jakby, mogę cię uspokoić.

2712 **Agnieszka:** W każdym razie... [śmiech] Cieszę się. Ale pytanie dotyczyło...

2713 **AP:** Nierówności społecznych.

2714 **Agnieszka:** A, nierówności społecznych, okej. No to jej, no, straszne. W sensie po prostu jej,
 2715 nawet sobie pomyślę, pandemia. Miasto, wieś. Dzieciaki nie mające dostępu do internetu. W
 2716 ogóle co to jest, jak one niby mają, że edukacja zdalna, jak w ogóle nie miały komputera, w
 2717 sensie, albo miały komputer na ileś tam dzieci. To nie było tak, że wszystkie dzieci miały. W
 2718 sensie ekonomiczne po prostu jakieś okropne te nierówności. I to po prostu widać na każdym
 2719 kroku, bo to i ten sposób ubierania się, i dostęp do wiedzy, dostęp do nie wiem, korepetycji,
 2720 książek. Po prostu status wykształcenia rodziców. W sensie poziom wykształcenia rodziców,
 2721 który sprawia, że albo właśnie mówi się poprawnie w domu albo się nie mówi poprawnie w
 2722 domu i już masz gorzej, jak się nie mówi, czy właśnie, no, wykluczenie komunikacyjne
 2723 przecież jeszcze. W sensie w ogóle ja bym o tym nie pomyślała, że to istnieje, gdybym nie
 2724 pomyślała. [śmiech] Bo takie to mi się wydaje oczywiste, że halo, ja mam metro pod tym i
 2725 sobie jadę po prostu. A tutaj jakieś takie. Czy nawet taka rzecz, że osoby, które mieszkają w

2726 miastach, w których są uniwersytety. Przecież ile to jest łatwiejsze. A są osoby, które muszą,
2727 no, dlaczego ja odłożyłam część pieniędzy na mieszkanie? Dlatego, że po prostu ja nie
2728 musiałam wynajmować w żadnym momencie, bo mogłam się uczyć w tym mieście w którym
2729 mieszkam. Gdybym musiała wynajmować, to ja bym nic nie odłożyła, bo na wynajem
2730 poszłoby wszystko, co zarabiam, więc po prostu mnóstwo właśnie nierówności tych
2731 ekonomicznych, nierówności związanych z pochodzeniem, bo niby się już na to aż tak nie
2732 patrzy, ale jednak, no, po prostu widać dostęp do wiedzy, dostęp do kultury też, no bo wyjście
2733 do kina w Warszawie jest oczywistością, jeżeli oczywiście ma się pieniądze. Natomiast... no,
2734 ale jest też dużo darmowych wydarzeń w sumie, więc można sobie szukać, więc takie
2735 wykluczenia. No, oczywiście jak się pochodzi skądinąd niż z Polski, to ma się przechlapane,
2736 bo teraz fajnie ten boom na pomoc Ukraińcom i Ukrainkom, ale wcześniej ile ja widziałam
2737 ogłoszeń, że szukamy do pracy, tylko nie Ukrainki, nie Ukraińcy. Więc wystarczy mieć inny
2738 akcent i już ma się dużo trudniej albo na przykład nie chcą ci wynająć mieszkania, bo
2739 przecież jesteś skądinąd, a już w ogóle jeżeli do tego dochodzi inny kolor skóry albo jeszcze,
2740 w sensie inny niż biały, albo jakaś wyznawana religia, nie taka, która jest dominująca. No.
2741 Chociaż też tutaj wydaje mi się, nie wiem, czy, bo ja się też staram, tak myśląc o religii też
2742 myślę bardzo o katolicyzmie, dlatego że bardzo współczuję katolikom i katoliczkom. Ja mam
2743 wśród swoich znajomych też takie osoby. [śmiech] Jak to brzmi. Znam gejów, mam sąsiadów
2744 gejów i po prostu ja strasznie współczuję, bo przecież one jak są w tej wspólnocie, która, no,
2745 robi dużo złych rzeczy, a one chcą robić dobre rzeczy, bo są tam z dobrych pobudek i w ogóle
2746 wierzą po prostu w Boga i że miłość, i jakieś takie rzeczy, i bardzo fajna idea, naprawdę, do
2747 bliźniego miłość i jakieś takie rzeczy. A one po prostu muszą się z tym borykać, że jakby
2748 ludzie ich od razu utożsamiają, niektórzy, na przykład moja bańka często, z osobami złymi.
2749 Albo na przykład bardzo współczuję też księżom, którzy są fajni. Bo na pewno są jacyś. I
2750 nawet znałam. I oni po prostu, jestem przekonana, że tak jak mi się obrywa za tęczową torbę,
2751 wydaje mi się, że oni też jak chodzą sobie w sutannie po ulicy, to też mogą słyszeć rzeczy. I
2752 to też jest jakieś takie słabe. No, jakby samo to, że na przykład ludzie mają po parę mieszkań i
2753 wynajmują te mieszkania jakimś innym ludziom, a inni nie mają tych mieszkań i muszą... W
2754 sensie, że im jesteś biedniejszy, to musisz więcej płacić. To jakby w ogóle jakieś absurdalne.
2755 No, tutaj te nierówności związane z ojej, jak sobie myślę w ogóle o sytuacji teraz też osób
2756 trans, na przykład. O tym się teraz mało mówi, ale przecież... Znaczący w ogóle ja mam
2757 problem z tym, że tam mężczyźni nie mogą wyjechać, kobiety trans też nie mogą wyjechać.

2758 W sensie w ogóle jakieś takie, w ogóle że mężczyzna... W sensie, jakbym była mężczyzną,
2759 nie potrafię sobie tego wyobrazić, ale jakbym była mężczyzną, jakby mi ktoś dał broń i ja
2760 bym... W sensie, dobra, nie potrafię sobie tego wyobrazić, ale wydaje mi się, że ja po prostu
2761 bym się położyła i powiedziała: "Zabijcie mnie i tyle, bo ja po prostu nie będę robić takich
2762 rzeczy, bo nie jestem w stanie" i po prostu bym się popłakała, i tak by się to skończyło, bo
2763 jestem kobietą, wiadomo, że nie jestem do tego stworzona. [śmiech] Ale, no, po prostu, no tak
2764 i jak sobie pomyślę, że to się wszystko pogłębia i właśnie, nierówności te tęczowe, bo osoby
2765 trans, w ogóle przechlapana sprawa, Duda zawetował tę ustawę, która mogła umożliwić to,
2766 żeby one nie musiały pozywać swoich rodziców. Mogą pozywać swoich rodziców. W ogóle
2767 jakieś takie podstawowe rzeczy. Wiesz, jakby chcesz mieć... Ile rzeczy musisz, w sensie
2768 musisz... Ile pieniędzy musisz włożyć w to, żeby jakoś normalnie funkcjonować, ile rzeczy
2769 musisz przejść, bo tam wiesz, bycie sobą nie hetero to jest pikuś dla osoby, która mieszka w
2770 Warszawie i jest biała. I nie wiem, ma miłą rodzinę, i znajomych. Natomiast bycie osobą trans
2771 w ogóle wydaje mi się jakieś zupełnie szalone. W sensie to musi być tak, w sensie często
2772 bywa tak trudne, jakby ludzie wokół podważają w ogóle twoją tożsamość, musisz coś
2773 udowadniać, jakieś upokarzające rzeczy, interesują się tym właśnie, twoimi jakimiś
2774 najintymniejszymi obszarami życia i ty właściwie nie możesz sobie, bo okej, ja mogę jako
2775 osoba nie hetero mogłabym funkcjonować, udając że jestem hetero. Mogłabym, bardzo fajnie
2776 by było. Natomiast osoby czarne, na przykład, nie mogą udawać, że nie są czarne, osoby trans
2777 trudno też udawać, że się nie jest trans. Wtedy musisz po prostu nic z tym nie robić i żyć
2778 jakby nie tak jak chcesz, nie? Więc te takie trans płciowe wątki i tu mi bardzo wchodzi, i też
2779 bardzo o tym myślę, bo masz po prostu wtedy przechlapane, mam wrażenie, wszędzie, bo to i
2780 zawodowo, i rodzinnie, i wśród znajomych i ludzie mają jakiś straszny problem z tym, żeby
2781 używać twojego imienia i w ogóle te zaimki to jest takie straszne. W ogóle bardzo się cieszę,
2782 że język polski to jest taki przedmiot, na którym się mówi o zaimkach, bo bardzo mi się to
2783 przydaje. No, ale, więc tak. No dobra, kobiety. No, weź, no, bądź kobietą. No, przechlapane.
2784 Niby wszystko się zgadza, wszyscy ci mówią, że nie ma żadnych ten, że wszystko jest, a
2785 potem i tak cię pytają o to, czy planujesz zająć w ciążę w najbliższym czasie i w sumie jak
2786 jesteś młoda, to w sumie tak, to chyba planujesz, bo przecież to jakby oczywiste, że planujesz
2787 i jakby gorzej jesteś postrzegana i w ogóle musisz mówić mądrzejsze rzeczy, żeby w ogóle
2788 zostać uznaną za mądrą, bo jak mówisz głosem niskim, to po prostu... W ogóle podobno są
2789 takie badania, że głos niższy po prostu, w sensie, że ludzie jakoś pozytywniej to odbierają.

2790 No, ja chyba jestem altem, więc mam to szczęście, [śmiech] ale po prostu... Jeszcze w razie
2791 czego noszę okulary, żeby tak jakby ktoś sobie nie pomyślał, bo jednak te włosy blond, to
2792 mogą... No, ale w każdym razie być kobietą tutaj i weź sobie myśl w ogóle o dzieciach i
2793 jakby ty musisz wszystko ogarnąć i alimenty nie są ściągane. I tata to pomaga w domu, a
2794 mama to robi w domu po prostu, i ta bezpłatna praca w domu, i w ogóle wszystko. W sensie,
2795 no, tak. Jakby już nawet o tych feministycznych to zapomniałam, bo znowu wydają mi się tak
2796 bardzo oczywiste, że tutaj jest ta nierówność. Czy nawet teraz się mówi, tutaj super, że się
2797 mówi o tym ubóstwie menstruacyjnym i że jakby po prostu te różowe skrzyneczki wszędzie
2798 powstają. U mnie w szkole też są. Wprawdzie dyrekcja widziała, że... Powiedziała, że nie jest
2799 to żaden problem, ale udało się jednak ich przekonać, żeby były. Bo to też wszędzie. No,
2800 właśnie te tęczowe znowu, czyli brak małżeństw, dzieci, wyzwiska za kawałek materiału i
2801 jakieś takie rzeczy, a bycie gejem pewnie jeszcze gorzej, chociaż... No, bo przecież
2802 mężczyźni też mają przechlapane. W ogóle te oczekiwania wobec płci, wydaje mi się, że
2803 tutaj... No, ja jednak mimo wszystko wolę być kobietą, bo po prostu mam wrażenie, że
2804 dziewczyna, która gra w piłkę, no, dobra, ona usłyszy, że słabo gra w piłkę, ale chłopiec,
2805 który trenuje balet może dostać po prostu po twarzy za to. Więc w drugą stronę tak samo. Po
2806 prostu nie wiem, kiedy część osób zrozumie, w zasadzie mężczyzn zrozumie, że patriariat
2807 im nie służy tak naprawdę. Chyba że się bardzo wpisują w stereotyp i wtedy po prostu sobie
2808 żyją, jak pączki w maśle. Nie wiem, no, dużo. No na każdy aspekt.

2809 **AP: Jest jeszcze jeden taki wątek, bo teraz miałabym takie już dwa zamykające pytania**
2810 **i mogę do nich przejść, jeżeli chcesz, ale jeszcze jest jedna rzecz, która mnie ciekawi, ale**
2811 **cały czas jakoś zapominam o nią zapytać. Z tym kościołem, jak to u ciebie było? Chce ci**
2812 **się opowiedzieć jeszcze?**

2813 **Agnieszka:** A, okej.

2814 **AP: Masz chwilkę na to, żeby... No, bo to się tak wyraziście pojawiało w kilku**
2815 **momentach tak wrzuciłaś ten temat i on był wyrazisty, ale nie rozwinęłaś się i w sumie**
2816 **ciekawi mnie. Wiesz, byłaś mocno wierząca i byłaś, byłaś, a potem... już nie jesteś.**

2817 **Agnieszka:** Tak, no, ja nie byłam może jakaś mocno wierząca, bo po prostu byłam wierząca,
2818 ale to nie było jakieś takie, że należałam do jakichś wspólnot i śpiewałam w oazie. Sporo
2819 osób tak myśli, że nie wiem, już widzą mnie z gitarą i takie, ja bardzo lubię te piosenki. Arkę

2820 Noego kocham. Poza niektórymi piosenkami, ale jakieś że tam taki gruby, taki chudy, nie, no,
2821 w ogóle fantastyczna piosenka. A, i pamiętam, że jak wychodziłam po koronawirusie, to
2822 śpiewałam sobie "Oto jest dzień, oto jest dzień, który dał nam Pan", bo po prostu już byłam
2823 taka jej, zaraz wychodzę na wolność, ale byłam wierząca, moi rodzice oboje też byli
2824 wierzący, moja siostra była wierząca. W sensie po prostu to było oczywiste, że jakby jestem
2825 katoliczką i jakby tyle. Chodziłam w niedzielę do kościoła, ale moi rodzice nie chodzili do
2826 spowiedzi. I byłam taka, hm, o co chodzi. Przecież, a przyjmowali komunię, więc ogólnie
2827 jakieś straszne świętokradztwo i byłam trochę przerażona tym wszystkim, ale z drugiej strony
2828 spowiedź mi się strasznie nie podobała i dlatego stwierdziłam, że będę protestantką chyba, ale
2829 nie zaangażowałam się w to jakoś bardzo. W sensie, żeby to zmienić, ale po prostu tam nie
2830 ma tej spowiedzi takiej tej, że trzeba szeptać swoje straszne zbrodnie. No i sobie tak byłam tą
2831 katoliczką. W pewnym momencie zaczęło mnie wkurzać to, że to jest taki bardzo
2832 antyfeministyczny przekaz, że tam Jezus jest dla kościoła tym, czym mąż dla żony, czy coś
2833 tam w stylu, bo to jednak takie mocno dziwne mi się wydawało i te kazania różne były takie
2834 średnie, że kobieta to coś tam, a mężczyzna to coś tam, a jakoś tego nie widziałam i w domu
2835 też tego nie widziałam, więc pojawiały się jakieś sprzeczności, ale normalnie jeszcze
2836 miałam... normalnie, normalnie, jak normalna osoba jeszcze zrobiłam sobie nawet
2837 bierzmowanie i to w ogóle z takim poczuciem, że tak. Zamierzałam czekać z seksem do
2838 ślubu. To też był mój pomysł. Jakby byłam taka, że totalnie tak, bo bardzo mi się podoba ta
2839 wizja. I nawet... I chodziłam na religię jeszcze w liceum jako jedna chyba z czterech osób z
2840 klasy, bo to były łączone, a ja byłam jedną z czterech osób tylko, które chodziła na religię. No
2841 i właściwie przestałam wierzyć w Boga po prostu dlatego, że w pewnym momencie, jak
2842 okazało się, że moja ciocia zachorowała też psychicznie ciężko, to byłam taka, nie, no, Bóg
2843 nie istnieje. W sensie bez przesady. Jakby i to jeszcze z innej gałęzi rodziny, więc to w ogóle
2844 nawet nie, że mogę sobie na genetykę zwalić, tylko byłam taka, ej, no jakby w ogóle nie ma.
2845 No, jakby to jest niemożliwe, żeby znowu... Bo ja się wtedy bardzo bałam o mojego wujka,
2846 że on będzie przechodził to samo i o mojego brata ciotecznego i tak dalej, i tak dalej, że
2847 będzie przechodził to samo i że w ogóle jakaś, no, zresztą, no... Skończyło się to źle, więc po
2848 prostu miałam już takie, że konie tego wszystkiego, że to jest niemożliwe, natomiast też takim
2849 już całkowitym zamknięciem było to, kiedy po prostu się zakochałam. Bo w momencie, w
2850 którym ja się zakochałam, więc już byłam totalnie w stanie pojąć, o co chodzi i jakby byłam
2851 taka, hm, to chyba nie jest jakby dewiacja to, co tutaj ja ten. To nie jest jakieś, no, tylko po

2852 prostu ja kocham osobę i bardzo fajnie się z tym... W sensie, różnie się z tym czuję, ale jakby
2853 bardzo piękne jest to dla mnie. I byłam taka, i co, i jakby to oni, w sensie w kościele to nie?
2854 Że to w ogóle nie? Że jakby to, co jest dla mnie najpiękniejsze, to dla nich jest takie, że, no,
2855 więc wtedy miałam takie, o nie, w sensie, no, jeżeli tego nie... Jeżeli tego nie widzą po prostu
2856 osoby, które o tym decydują, to ja się nie bawię, no. I wreszcie, w sensie ja poczułam dużą
2857 lekkość, bo wcześniej na przykład miałam czasami wyrzuty sumienia związane z tym, że
2858 robię jakieś rzeczy, które według kościoła są złe, a według mnie nie były i miałam taki zgrzyt,
2859 bo halo. A od kiedy przestałam chodzić do kościoła i przestałam... W sensie, przestałam
2860 wierzyć w... No, ale powiedzmy ten Bóg był do zniesienia, tak myślę. Myślę, że kościół był
2861 trudniejszy. No, chociaż też jak się wczytywałam w Biblię, to tak średnio. No nie wiem,
2862 musiałabym jakąś dużą dozę tolerancji u siebie wyzwolić i jakby dużo interpretować przez
2863 kulturę, a nie przez to, że to jest prawdziwe, taka wizja Boga i że naprawdę trzeba tyle razy
2864 uderzyć dziecko za jakieś takie rzeczy. No, więc po prostu wtedy poczułam taki oddech, że
2865 wow, że teraz ja mogę sobie sama ustalić zasady i nie muszę się tłumaczyć nikomu z czegoś,
2866 co według mnie jest w porządku albo nawet dobre. No i najtrudniejsze chyba dla mnie było
2867 to, żeby powiedzieć mojej rodzinie. W sensie, bo jakoś tak z mamą było mi łatwiej uznawać,
2868 że moja mama uważa mnie za istotę pozbawioną jakiejs głębszej refleksji i głębszych uczuć
2869 innych niż radość niesamowita i ten uśmiech na twarzy wieczny, więc było mi tak głupio, tak
2870 się jakoś czułam, że ej, ja mam teraz jakieś, nie wiem, robić... Ja na przykład nigdy nei
2871 robiłam coming outu w ogóle w domu. Ja po prostu zaczęłam mówić o imionach albo po
2872 prostu chodzić wszędzie z tęczę i jakieś takie rzeczy, bo po prostu wydawało mi się... I mi
2873 trochę było głupio po prostu mówić o jakichś swoich takich... Niby byłam wychowana tak, że
2874 było mówione o tych uczuciach, ale jednak miałam jakieś takie, taką jakąś niezręczność
2875 czułam. No i po prostu tak samo jak zostałam wegetarianką, to też byłam taka, że byłam
2876 wegetarianką poza domem, a w domu było mi głupio powiedzieć [śmiech] na początku. I w
2877 końcu powiedziałam, że ej, wiecie co, ja to nie idę do kościoła. A mama była taka:
2878 "Dlaczego?", no i potem, miesiąc później też przestała chodzić. [śmiech] Więc to jest w sumie
2879 tak, i moja siostra to samo. W sensie, że się zaraziły ode mnie. I nie chodzę, i jest mi z tym
2880 bardzo lekko, natomiast moja przyjaciółka ta najlepsza, najlepsza była osobą bardzo głęboko
2881 wierzącą, miała na plecaku tam, że nie wstydzę się Jezusa i w ogóle różne takie rzeczy, w
2882 wielu rekolekcjach brała udział i tak dalej. W tym momencie jest w kryzysie wiary, bo też no,
2883 ma trochę problem. No, bo ej, ona jest bardzo otwartą osobą, otwartą też na mnie i w ogóle,

no, na różne rzeczy i ma trochę taki zgrzyt. Więc też bardzo współczuję osobom, które wierzą, w sensie jak i są w kościele katolickim, bo po prostu mają strasznie dużo takich problemów. W sensie dla mnie odejście z kościoła było wyzwoleniem jakimś takim. Natomiast ona cały próbuje. No i teraz bywam tylko w kościele wtedy, kiedy ktoś bierze ślub i za każdym razem to jest takie dziwne przeżycie, bo mówię, te piosenki to mnie nadal wzruszają, jak tam jest, że nie bójcie się żyć dla miłości albo jakieś takie rzeczy, to ja jestem taka, dobra, śpiewam to, w ogóle, no, nie wiem czy to znowu, pewnie jakoś, nie wiem, jak to jest widziane przez nich, ale no, jakby fajne. Fajny przekaz. Natomiast tak to mnie zawsze, po prostu to, ile razy w trakcie ślubu, ja już nawet nie pamiętałam, jest mówiono, że kobieta i mężczyzna, i kobieta i mężczyzna, a kobieta to z mężczyzną, a w ogóle coś tam. Ostatnio jak byłam na ślubie, to było super, bo powiedział pan, w sensie ksiądz, że prawdziwy związek to związek co najmniej dwóch osób. Ja byłam taka, już piszę do osób moich wszystkich poliamorycznych, takie, wiecie co, jest zmienione stanowisko kościoła i jakby nie wiem, czy to znaczy, że jest otwarcie na homo związki, że tak skrótowo powiem, czy to chodzi po prostu o to, że w tym związku musi być wtedy osoba, nei wiem, niebinarna, mężczyzna i kobieta, bo jakby nadal muszą być te różne płcie, ale w każdym razie bardzo nam się to spodobało. Ale od tamtego czasu właśnie do kościoła nie chodzę, czyli już właściwie na studiach to chyba było. Chyba początek studiów. Ale bardzo jestem wrażliwa na to, ponieważ, no, jakby wiem, że ja mam mocno krytyczny stosunek do kościoła, to bardzo się staram na przykład w mojej pracy, bo wiem, że mam dzieci wierzące i niewierzące, i jakby to jest zupełnie spoko, bardzo staram się na przykład pokazywać dzieciom, że, o, chodźcie do scholii, ale super. W sensie, że coś tam, żeby one wiedziały, że to nie jest tak, bo na przykład one wiedzą, że ja nie wierzę w Boga, no, bo to wychodzi na przykład wtedy, kiedy omawiamy Biblię, nie? I jest wtedy takie: "Proszę pani, a co jeżeli ktoś nie wierzy w Boga?", a ja takie, no, wiecie co, ja też nie, ale po prostu my to omawiamy jako tekst literacki i jakby to o to chodzi. Tak samo jak mitologię grecką, co może być już dla kogoś jakąś herezją, że porównuje, ale, no, po prostu, więc staram się, żeby wiedziały, że to jest zupełnie spoko, że one jakby... Tak, że to nie jest poziom, że to jest rasizm i jakby to nie jest spoko, tylko, no, to jest katolicyzm, okej. No, ale... Miałam kiedyś zastępstwo na religii. W ogóle nie wiem, dlaczego wice mi dała zastępstwo na religii, co było dziwnym pomysłem i to w drugiej klasie, więc takie maluszki. Śpiewaliśmy przez godzinę Barkę, bo po prostu nie wiedziałam, co z nimi robić, a ja lubię śpiewać i znam Barkę, więc było ekstra. Z pokazywaniem, nie, no, super, łowić, no, nie,

2916 ekstra było. Świetnie się bawiłam. No i mam właśnie taki trochę... No, bo są, mam znajome,
2917 które po prostu uważają, że absolutnie wszyscy się powinni wypisać z kościoła. Mnie się
2918 wydaje, że po prostu dla niektórych ten kościół, w sensie w ogóle wiara w Boga może być
2919 bardzo przydatna i jeżeli będę kiedyś starsza i wszyscy moi ludzie będą umierać, i ja będę
2920 chciała mieć nadzieję, że jeszcze ich spotkam, to może uwierzę w Boga znowu. Pozwalam
2921 sobie na to po prostu, bo jeżeli tak będzie mi łatwiej. Natomiast też wspólnoty przecież są
2922 różne i tam naprawdę można mieć jakieś takie poczucie pewnie bezpieczeństwa i jakiejś
2923 takiej więzi, i wszystkiego. No i te takie główne zasady w stylu nie zabijanie, to naprawdę ja
2924 nie mam nic przeciwko, żeby je stosować. Więc to musi być strasznie trudne być teraz
2925 katolikiem i katoliczką. Tutaj nie wiele już nam takich osób, takich najbliższych, ale wiem, że
2926 no, te które są, to mają przechlapane i... No, a mi jest po prostu dobrze, bo się tym w ogóle
2927 nie przejmuję. Jak czasem właśnie jestem w kościele, to mam takie tylko... No, takie dziwne
2928 jakieś uczucie, że takie, że to już nie jest moje.

2929 **AP: Rozumiem. Okej, a... Tak już zamykając, czym jest dla ciebie dobre życie?**

2930 **Agnieszka:** Wow, jakie fajne. Ale w ogóle jakie super. No. Dobre życie to jest takie, w
2931 którym ja nie muszę bać się o swoje bezpieczeństwo i nikt... Nie, może za dużo powiedziane,
2932 ale ludzie raczej nie chcą mnie intencjonalnie krzywdzić. Ja nie krzywdzę też intencjonalnie
2933 ludzi, bo wydaje mi się, że to jest jakaś taka podstawa, w sensie takie bycie dobrym
2934 człowiekiem wydaje mi się, że mocno się sprowadza do niekrzywdzenia innych i to już jest
2935 takie minimum i to naprawdę wystarczy. W sensie staranie się, nawet staranie się. W sensie
2936 nawet żeby te intencje po prostu były dobre, bo nie da się w sumie, tak mi się wydaje, że
2937 trudno jest tak w ogóle nie krzywdzić ludzi, bo też tym NVC sobie czytałam, że ej, ja jestem
2938 odpowiedzialna za swoje zachowanie, ale za cudze emocje nie, bo jeżeli ja powiem o czymś
2939 zielonym, a ktoś ma traumę z zielonym, to to nie jest jakby moja wina. Chyba że już wiem, że
2940 on ma traumę z zielonym, to wtedy nie powinnam skakać na zielonym. No i tak dalej, i tak
2941 dalej. Więc dobre życie ja po prostu widzę jako brak poczucia zagrożenia takiego stałego,
2942 więc na przykład w tym momencie uważam, że mam dobre życie, bo po prostu się nie boję
2943 ciągle, co jest spoko. I to jest życie z ludźmi. Ja potrzebuję ludzi. Zdecydowanie. Z ludźmi i
2944 to też mam, bo uświadomiłam to sobie chociażby właśnie... Znacząco, uświadamiam to sobie
2945 codziennie, ale właśnie też w tym momencie, w którym byłam zamknięta, jak miałam koronę.
2946 Po prostu to, ile osób wiedziało o tym, że jest ryzyko, że umrę z samotności i po prostu w

2947 związku z tym wypełniały mi tę samotność niesamowicie, to tak, to to jest takie dobre życie.
2948 Ale, no, to jest takie, no, żeby nie czuć tego zagrożenia i być z ludźmi, i w ogóle żeby mieć
2949 chociaż taką jedną osobę, która cię tak wiesz, akceptuje.

2950 **AP: A dobra praca?**

2951 **Agnieszka:** Dobra praca to jest praca, do której zazwyczaj... W sensie, częściej lubię niż nie
2952 lubię chodzić. [śmiech] Ale mogę się nad tym zastanowić dopiero, jak już siedzę w autobusie,
2953 a nie o godzinie szóstej, jak wstaję, bo o szóstej to nie lubię nigdy. Natomiast jak już się
2954 ogarnę i jestem o siódmej, i jestem taka, że, ej, w sumie jest fajnie, że idę do tej pracy, to tak.
2955 To już jest dobra praca i dla mnie takim kluczem jest to, i dlatego zostałam nauczycielką, że
2956 dzięki pracy nauczycielskiej ja codziennie się widzę z osobami, które lubię. To mi zapewnia
2957 po prostu dużo kontaktów. I gdybym nie lubiła tych dzieci, to w ogóle to by była jakaś
2958 porażka. W sensie, w ogóle bym nie mogła tak pracować. To nie jest tak, że lubię każde
2959 dziecko. Wydaje mi się, że zdarzyło się chyba dwoje, których nie lubiłam. To było strasznie
2960 trudne dla mnie. Ale byłam taka, no, nie, ale to po prostu tak my się nie zgrywamy, ale, no... i
2961 tak jest fajne, nie? Ale to było trudne. Ale tak to, że właśnie spotykać się z ludźmi, bo jakbym
2962 miała być zamknięta gdzieś w ogóle i sobie tylko na przykład robić te korekty, bo ja umiem to
2963 robić, mogłabym, ale nie, nie mogłabym tak. Ludzie.

2964 **AP: Okej. A gdzie będziesz za... Jak będzie wyglądało twoje życie za powiedzmy, pięć**
2965 **lat?**

2966 **Agnieszka:** O ja. No dobra. To ja to widzę tak, że będę nadal pracować w szkole. Nie wiem
2967 czy w podstawowej, czy w liceum, ale będę nadal pracować w szkole, bo tak bym chciała. No
2968 i myślę, że będę sobie mieszkac na tych 20 metrach w dzielnicy X. [śmiech] Tak sądzę, że to
2969 akurat się nie zmieni. W sensie, że się zmieni, ale no, jednak nie uda mi się jakoś tak bardziej.
2970 I myślę, że chciałabym zajmować się dzieckiem moich przyjaciół, przyjaciółki wtedy też. On
2971 już wtedy będzie miał pięć lat, no to fajnie. Myślę, że... No, chciałabym też być w związku,
2972 bo zdecydowanie uważam, że etap wzdychania do osoby, która do ciebie nie wdycha to już
2973 jakby należałoby zakończyć, więc zobaczymy jak teraz wyjdzie, bo cóż... No, ale fajnie by
2974 było. I bardzo bym, no właśnie chciałabym, żeby tak nie było, bo po prostu coraz więcej osób
2975 mówi o emigracji, no nie? A ja bym bardzo chciała, żeby wszystkie osoby tu były. Więc te
2976 moje bliskie, bo ja na przykład w tym momencie sobie absolutnie nie wyobrażam opuścić Z.,

2977 bo mam tu zbyt dużo ludzi, których muszę widzieć często, żeby się jakoś dobrze czuć. Więc
2978 tak, no, chciałabym, żeby moja siostra miała... O, chciałabym, żeby miała już męża i dzieci.
2979 Bo ona chce mieć męża i dzieci. Może mieć męża i dziecko, niech będzie, tak powoli, nie?
2980 Ale po prostu wiem, że ona by tego bardzo chciała, więc totalnie tak to widzę. Chciałabym,
2981 żeby moja mama... W sensie mam nadzieję, że moja mama wreszcie będzie mniej pracować.
2982 No i że będę tak... W sumie, że będzie podobnie dosyć. Więc właściwie dołożyłabym tylko
2983 to, żeby Basia była zdrowa, żeby moja mama mniej pracowała, żebym ja powiedzmy była w
2984 jakimś związku, a z tą dziewczyną inną, żebyśmy my się po prostu mogły przyjaźnić tak bez
2985 jakichś większych zgrzytów, bo teraz jest nam jeszcze trudno, no i żeby Zosia właśnie z
2986 Jankiem, żeby mieli tego swojego młodego i żeby omijały ich wszelkie jakieś takie
2987 nieszczęścia, bo jednak to jest duże wyzwanie bardzo. Ale tak to tak, no i ta praca, praca w
2988 szkole. Pewnie NGO, mam nadzieję, że mi się uda tam jakoś utrzymać dłużej, a nie że będzie
2989 ten. Jeszcze bym postudiowała coś, ale nie wiem, czy to za pięć lat, bo postudiowałabym już
2990 wcześniej, bo chciałabym wrócić, ale nie wiem, czy znajdę czas, bo go nie mam, ale tak,
2991 jakoś tak. Ale bez jakichś fajerwerków. Ostatnio robiłam sobie jakiś test na bycie jakimś
2992 ludziem. W sensie, Basia mi zresztą pożyczyła książkę o wysoko wrażliwych i robiłam sobie
2993 test, i wyszło mi, że: "Prowadzisz proste, zwyczajne życie. Jesteś ogólnie nudna", jakby w
2994 tym teście. Więc chyba tak. Chyba ja mam jakieś takie... W sensie nie uważam, że jestem
2995 nudna. Oczywiście jestem niesamowicie interesującą osobą, ale... [śmiej] Ale po prostu mi
2996 wystarczą takie proste rzeczy. Tak mi się wydaje. Które i tak już są dużo. W sensie to jest
2997 bardzo dużo rzeczy i ludzie ich nie mają, ale ja chcę po prostu bezpiecznie żeby było i tak
2998 sobie żyć.

2999 **AP: Okej. To wielkie dzięki.**